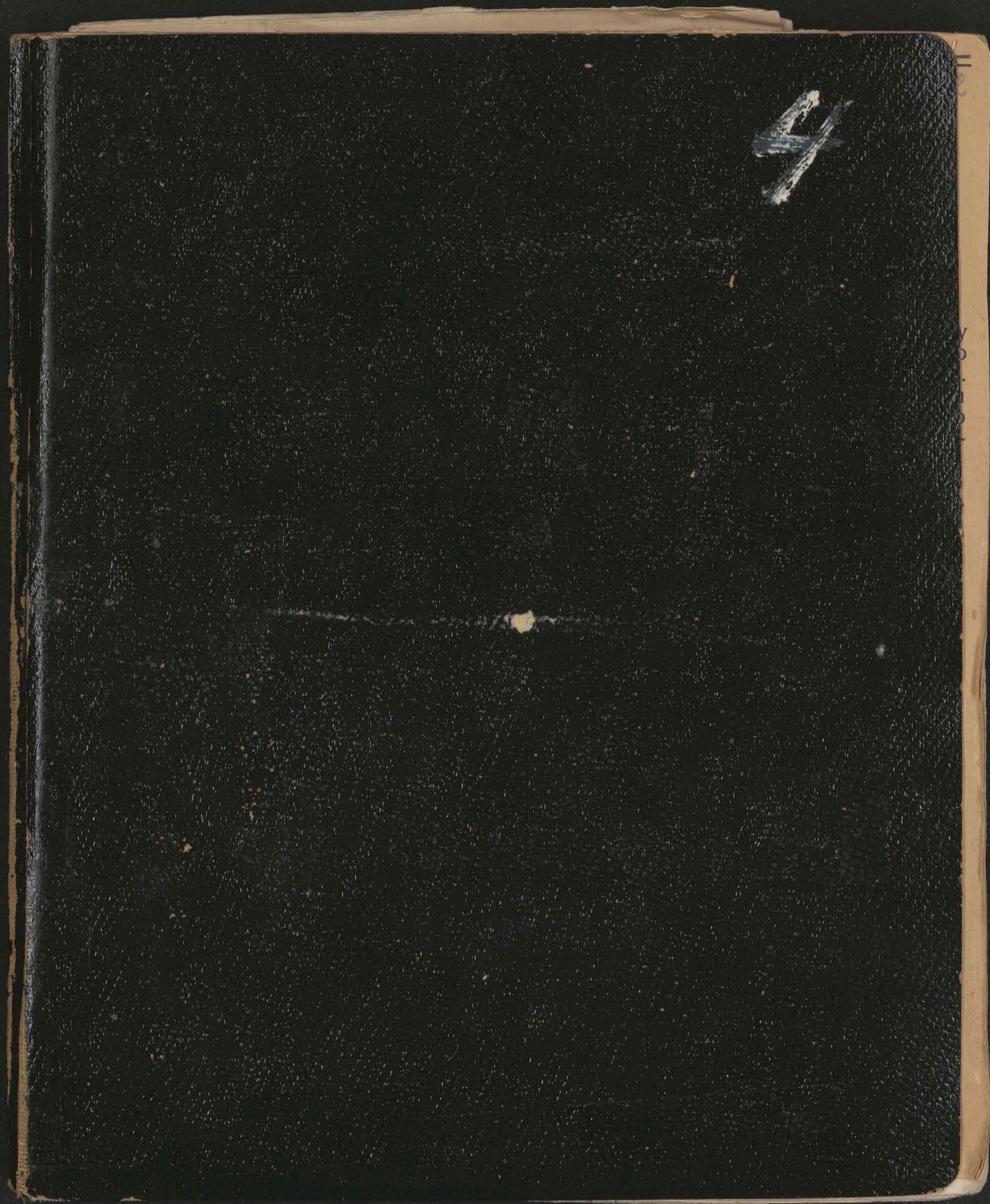

4

1



Z Kalendarza Czecha na r. 1915.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Od 13/11 1913 do 5/12 – 1914. r.

Rocznica Unii Horodelskiej. 1913

Dnia 13 listopada w czytelni kobiet polskich w Szarej kamienicy komitet obywatelski, powołany do życia przez Tow. przyjaciół pokoju, obchodził uroczyście 500-letnią rocznicę Unii horodelskiej. Dr Lubecki referował na temat „Pacyfizm Unii Horodelskiej“, następnie rektor Uniw. Jag. Józef Albin Herbaczewski przedstawił stosunki polsko-litewskie współczesne i działalność narodową na Litwie.

Dwudziestopięciolecie pracy redaktorskiej.

Dnia 16 listopada 1913 odbył się obchód jubileuszowy redaktora *Nowej Reformy* p. Michała Konopińskiego, urządzony staraniem grona redakcyjnego tegoż dziennika. W obchodzie urządzonym w lokalu redakcyi wzięli udział między innymi posłowie Jaworski i Bandrowski, delegaci nauczycieli szkół wyższych dyr. Winkowski i r. m. Wasung. Imieniem grona redakcyjnego przemawiali pp. K. Srokowski i W. Prokesch; imieniem Tow. dziennikarzy p. red. Rolle, który wręczył jubilatowi adres; imieniem „Ogniska naucz.“ p. St. Michalski. zaś imieniem Krak. Koła naucz. szkół wyż. dyr. Winkowski. Wieczorem w wielkiej sali „Grand-Hotelu“ odbyła się uczta jubileuszowa, wśród której przemawiali: imieniem redakcyi *Nowej Reformy* p. K. Srokowski, zaś imieniem prasy krakowskiej redaktor *Czasu* p. Rudolf Starzewski.

Tablica pamiątkowa czeskiego poety.

Dnia 23 listopada 1913 odsłonięto na kościele P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu tablicę pamiątkową w setną rocznicę urodzin poety czeskiego ks. Eugeniusza Tupego, znanego pod pseudonimem Bolesława Jabłońskiego. Uroczystość została urządzona staraniem Kolonii czeskiej. Na tablicy umieszczono napis: *Tu pracował i umarł Bolesław Jabłoński.*

Otwarcie nowych linij tramwajowych.

Dnia 20 grudnia 1913 przed godziną 10 rano na torze wzdłuż głównego urzędu pocztowego stanęło 7 nowych wozów, mających odbyć próbną jazdę z zaproszonymi gośćmi po nowych liniach tramwajowych. Wozy przybrano chorągiewkami o barwach narodowych. Przybywających gości witał dyr. tramwaju p. Fischer. Wozy ruszyły po godz. 10; w pierwszym jechali reprezentanci miasta i władz. Przejechano ulicami Andrzeja Potockiego, Lubicz, Rakowicką, Topolową do pętlicy przy drodze mogilskiej i powrócono przed główną pocztę, skąd podążono drugą linią do nowego dworca towarowego. Po zwiedzeniu tej linii nastąpił powrót do Rynku.

„Chwila“. 1913 – 1914

Z powodu bezrobocia drukarskiego w całem Państwie Austryackiem, a więc i we wszystkich drukarniach krakowskich ustała normalna praca z dniem 21 grudnia. Wydawnictwa i redakcye „Czasu“, „Głosu Narodu“, „Nowej Reformy“ i „Nowin“, zmuszone do zawieszenia swych dzienników na czas bezrobocia drukarskiego, przystąpiły do wydawania wspólnego pisma codziennego pod wspólnym tytułem „Chwila“.

Zakończenie bezrobocia drukarskiego.

Dnia 14 lutego 1914 r. wielka konferencya cennikowa drukarzy z całej Austryi, zwołana po ukończeniu rokowań w ministeryum handlu, zakończyła swe prace. Dzięki ustępliwości stron, udało się przed komisyą rozjemczą osiągnąć zgodę w więcej niż czterdziestu punktach spornych tak, że tylko kilka punktów pozostało do bezpośredniego rozsądzenia na tę lub ową stronę. Wyniki osiągniętych porozumień, oraz treść orzeczeń rozjemczych zostały podane do wiadomości obu stronom, przez nie zaś urzędownie przyjęte. Wobec tego zatarg cennikowy w przemyśle drukarskim został we wszelkich szczegółach zakończony. W dniu 16 lutego rozpoczęły też wszystkie drukarnie krakowskie normalną pracę a dzienniki wyszły już w dawnym formacie.

Kurs społeczny w Krakowie.

W dniu 18 lutego rozpoczął się trzydniowy kurs społeczny, urządzony staraniem ks. biskupa Sapiehy w sali Tow. rol. krakowskiego przy placu Szczepańskim. Kurs zagaił ks. kan. Dr Caputa. Po przemowie ks. biskupa Sapiehy pierwszy wykład wypowiedział ks. prof. Dr Zimmerman na temat: „Elementy kwestyi robotniczej". Po południu tego samego dnia wygłosili referaty: Dr Wł. Wróblewski na temat „O ubezpieczeniach w Austryi", zaś red. Matyasik „O kierunkach i objawach socyalizmu w Galicyi". W dniu 19 lutego wygłosili odczyty: ks. Adamski „Praca społeczna częścią duszpasterstwa" i „Cele i zadania praktycznej pracy społecznej"; ks. Kuznowicz „Metody pracy społecznej"; ks. Kasprzyk „Stowarzyszenia katolicko kulturalno - oświatowe a Związki narodowe". W dniu 20 lutego ks. Lisiecki wygłosił referat p. t. „Organizacya stowarzyszeń robotników katolickich" i „Treść pracy w Stow. katolickich robotników"; zaś ks. kan. Grzęda na temat „Potrzeba organizacyi katolickich robotnic".

Połączenie Podgórza z Krakowem.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 26 lutego na podstawie sprawozdania komisyi gminnej, przedstawionego przez posła Meisa, uchwalono połączyć Podgórze z Krakowem. Przed uchwałą wygłosili mowy reprezentanci różnych stronnictw, a mianowicie pp. hr. Wodzicki, Rutowski, Bardel, Witos, Staruch, hr. Skarbek, Neuman, Cieński, Leo i Maryewski, stwierdzając doniosłość powyższego faktu.

Oświetlenie elektryczne śródmieścia.

W nocy z 27 na 28 lutego o godzinie 12 odbyła się próba nowego oświetlenia elektrycznego śródmieścia. Oświetlono nowemi lampami o sile 2.000, 1.000 i 600 świec Rynek główny, Plac Szczepański, Mały Rynek, ulice Sławkowską, św. Jana, Floryańską, Plac Maryacki, Sienną, Szpitalną. Próba wypadła doskonale.

Otwarcie teatru ludowego.

W dniu 12 kwietnia nastąpiło w Parku krakowskim otwarcie teatru ludowego Syndykatu dziennikarzy krakowskich pod dyrekcyą p. Stefana Turskiego. Na przedstawienie inauguracyjne dano sztukę Turskiego, graną już w latach ubiegłych około 150 razy p. t. „Krowoderskie zuchy".

Instytut leśnictwa.

W dniu 5 maja zgodził się rząd na otwarcie w Uniwersytecie Jagiellońskim Instytutu leśnictwa, powierzając wykłady prof. Dr. Adolfowi Stenglowi, radcy leśnictwa oraz szefowi austryackiej misyi leśniczej w Atenach.

Wybory do Rady miejskiej.

W maju odbyły się uzupełniające wybory do Rady miejskiej z następującym rezultatem:

14 maja wybierało III Koło w kuryi wielkiego handlu i przemysłu. Wybrani radnymi pp. Jan Kanty Federowicz, Dr Henryk Szarski, Tadeusz Epstein, Zygmunt Mendelsburg, August Porębski, Jakób Judkiewicz.

W kuryi rękodzielników zostali wybrani: pp. Tomasz Gramatyka i Zygmunt Siemek. W okręgu wyborczym Krowodrza został wybrany p. Jan Kanty Chwastek.

15 m
i przem
Gross,
Zygmu
ryk He
chter. W
ni Igna
19 m
łej wła
dzicki,
ski, Jó
Rudolf
20 m
ni pp.:
wski,
Wasung
drowsk
Wielgus
Ostrow
mund
ski, Wa

Odsł

W dn
Dra He
nia. Po
kole, z
łym pa
nim po
wykona
odlane
skich w
wionej
Anny t
spieszy
narodo
przemó
jego m
oklaskó
Następn
kraj. r.
stanecki
uczeń V

Zam
księcia
małżon

W dn
wa wia

15 maja wybierała kurya małego handlu i przemysłu. Zostali wybrani pp. Dr Adolf Gross, Ignacy Daszyński, Dr. Adolf Meisels, Zygmunt Schrager, dr. Ignacy Lauer, Henryk Heumann, Ludwik Halski, Samuel Schechter. W okręgu wyborczym Płaszów wybrani Ignacy Ehrenpreis i Jan Kęsek.

19 maja odbyły się wybory z kuryi małej własności. Zostali wybrani pp.: Jan Godzicki, August Miedniak, dr. Wacław Damski, Józef Mitasiński, Szczepan Rakisz, dr. Rudolf Frühling i Jan Peroś.

20 maja z Koła inteligencyi zostali wybrani pp.: dr. Fryderyk Zoll, Szymon Dąbrowski, Władysław Turski, dr. Władysław Wasung, Zygmunt Maywalt, Dr Ernest Bandrowski, Dr Kazimierz Kostanecki, Piotr Wielgus, Dr Józef Muczkowski, Witold Ostrowski, Dr Stanisław Domański, Edmund Klemensiewicz, Konstanty Srokowski, Wacław Potuczek i Jan Hałatkiewicz.

Odsłonięcie pomnika Dr H. Jordana.

W dniu 21 czerwca odsłonięto pomnik Dra Henryka Jordana w parku jego imienia. Pomnik stanął w parku w pierwszem kole, zamykającem główną aleę. Na małym pagórku trzon ze śląskiego granitu, na nim popiersie niezapomnianego obywatela, wykonane przez artystę Szczepkowskiego, odlane w bronzie przez firmę braci Łopieńskich w Warszawie. Po mszy św. odprawionej przez X. kan. Caputę w kościele św. Anny tysiące młodzieży i obywatelstwa pospieszyły do Parku. Po odegraniu pieśni narodowej przez orkiestrę gimnazyalną, przemówił Dr Leo. Z chwilą zakończenia jego mowy spadła zasłona z pomnika wśród oklasków zebranych i dźwięków muzyki. Następnie przemawiali pp.: insp. szkol. kraj. r. dw. Mieczysław Zaleski, Dr K. Kostanecki, Dr Winkowski i im. młodzieży uczeń VII kl. III gimn. Tadeusz Kiełpiński.

Zamordowanie następcy tronu Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i Jego małżonki.

W dniu 28 czerwca nadeszła do Krakowa wiadomość o zamordowaniu następcy tronu i Jego małżonki w Serajewie. W następnych dniach odbyły się we wszystkich kościołach krakowskich żałobne nabożeństwa za spokój dusz ofiar zamachu.

Jubileusz prof. Sternbacha.

W dniu 1 lipca na ranny wykład prof. Sternbacha, zamykający 50 semester jego działalności nauczycielskiej, zgromadziło się prócz zwykłych słuchaczów wielu dawnych uczniów, przybyłych z prowincyi, profesorów z rektorem p. Kostaneckim i dziekanem wydz. filozof. prof. Łosiem na czele a naokoło najbliższa rodzina jubilata. Imieniem kolegów przemawiał prof. Morawski, zaś w imieniu przyjaciół ks. prof. Pawlicki, wreszcie prof. Grabowski w imieniu koła docentów U. J.

Jubileusz kapłański.

Ks. kan. Dr Józef Caputa, proboszcz kolegiaty św. Anny obchodził w dniu 13 lipca 25-tą rocznicę święceń kapłańskich.

Ogłoszenie częściowej mobilizacyi.

W dniu 26 lipca wskutek zatargu z Serbią została zarządzona częściowa mobilizacya i częściowe powołanie pospolitego ruszenia.

Wypowiedzenie wojny Serbii.

W dniu 28 lipca przyniosły telegramy wiadomości o wypowiedzeniu wojny Serbii.

Pożegnanie komendanta korpusu.

W dniu 28 lipca wojska i publiczność żegnały komendanta korpusu J. E. jenerała Böhm Ermoli'ego, odjeżdżającego w kierunku Wiednia w ważnych sprawach służbowych na nowe stanowisko.

Powitanie komendanta korpusu krakowskiego.

Dnia 29 lipca o godzinie 2 minut 33 po południu przyjechał na dworzec krakowski nowy komendant korpusu I jenerał kawaleryi Karol baron Kirchbach auf Lauterbach. Na dworcu powitali go reprezentanci władz: delegat Dr Federowicz, prezydent Dr Leo,

dyr. policyi Flatau, oraz jeneralicya i sztab jeneralny.

Mobilizacya ogólna.

Na rogach ulic m. Krakowa ukazały się w dniu 31 lipca ogłoszenia, donoszące o zarządzeniu ogólnej mobilizacyi w całem państwie.

Wojna austryacko-rosyjska.

W dniu 6 sierpnia (według nadeszłych depesz do Krakowa) Austrya wypowiedziała wojnę Rosyi.

Zebranie obywatelskie.

W dniu 9 sierpnia na zaproszenie prezesa Koła polskiego w sali konferencyjnej Rady miejskiej odbyło się zebranie kilkudziesięciu obywateli celem narad nad sytuacyą, spowodowaną wojną. W dyskusyi zabierali głos: prezes Koła polskiego Dr Leo, X. Biskup Sapieha, JE Hr St. Tarnowski, Hr Zdzisław Tarnowski, prof. Wicherkiewicz, adw. Bednarski, poseł Haller, prezes Turski, red. Konopiński, prof. Jaworski, Dr Tadeusz Starzewski, poseł Maryewski, dyr. Paszkowski, prof. J. Nowak, poseł Srokowski i inni. Wszyscy przemawiający dali wyraz przekonaniu, że akcyę polityczną, którą w interesie narodu podjąć należy, w danej sytuacyi prowadzić winno prezydyum Koła polskiego. Dla załatwienia innych czynności, wynikających z obecnego położenia, stworzone być winno przez Koło polskie odpowiednie ciało.

Prezes Koła Dr Leo podał zebranym do wiadomości, że ma zamiar zarządzić stałą służbę prezydyum Koła w Wiedniu, zwołać Koło polskie, zaprosić równocześnie grono osób na zasadzie Koła sejmowego i przystąpić do stworzenia organu ogólnonarodowego.

Zebrani przyłączyli się jednomyślnie do tego programu.

Zaprzysiężenie „dzieci krakowskich“.

W dniu 13 sierpnia odbyło się na Szlaku przed koszarami arcyksięcia Rudolfa zaprzysiężenie 13 pułku krakowskiego. Żołnierze sformowali szeregi ze sztandarem i muzyką. Do wojska przemówił w gorących słowach pułkownik, a następnie kapelan pułkowy wygłosił kazanie. Rotę wojennej przysięgi odczytano w polskim i czeskim języku. Żołnierze ślubowali według przepisanej formy. Po uroczystym akcie odbyła się wspaniała manifestacya; z dobytemi w czasie przysięgi szablami wznosili okrzyki na cześć cesarza i Polaków. Uroczystość zakończyła się defiladą. W akcie wzięło udział grono cywilnej ludności.

Odjazd „Dzieci krakowskich“.

W dniu 14 sierpnia od rana pojawiali się na mieście żołnierze 13-go krakowskiego pułku piechoty z bukietami kwiatów na czapkach i na piersiach. „Krakowskie dzieci“ żegnały miasto, udając się na pole walki. Przed godz. 11 wyruszyły oddziały 13-go pułku z pałacu pod Krzysztoforami, gdzie miały chwilowo kwatery i ugrupowały się na Rynku. Krewnych i znajomych żołnierzy z miasta i sąsiednich wsi, oraz publiczności zebrało się znaczna liczba. Pożegnanie miało cechy serdeczności; żołnierzy obsypywano kwiatami. Nad głowami powiewały obok chorągiewek czarno-żółtych także biało-czerwone. Żołnierze nieśli wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej. Co chwila odzywała się pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“. Żołnierze nosili oficerów na rękach, wznosząc okrzyki: „Hurra na wroga“! Pułk pożegnał na dworcu wiceprezydent miasta Dr Szarski i Rada miasta; między żołnierzy rozdano 1000 srebrnych koron.

Narady w Krakowie.

W dniu 15 sierpnia prezes Koła polskiego Dr Leo zwołał komisyę parlamentarną, która jednomyślnie uchwaliła następujące wnioski:

1. Utworzyć jednolitą i jawną organizacyę narodową.

2. Sformować dwa legiony polskie pod polską komendą, pozostające w związku z naczelnym dowodzącym armii austryackiej.

tandarem
gorących
kapelan
wojennej
czeskim
g przepi-
e odbyła
dobytemi
ili okrzy-
Uroczy-
W akcie
ości.

pojawiali
kowskie-
iatów na
ie dzieci"
le walki.
ły 13-go
ni, gdzie
wały się
żołnie-
z publi-
a. Poże-
ołnierzy
ami po-
-żółtych
ieśli wi-
kiej. Co
Polska
erów na
na wro-
cеprezy-
miasta;
ebrnych

polskie-
entarną,
ępujące

rganiza-

ie pod
związku
austry-



Zieleniewski Jaworski

CZŁONKOWIE NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO.

Na

W
siedz
wspó
mow
twor
które
polsk
zenta
nowi
Kaszı
Lubo
niaws
Marel
Stesło
sner),
rzews
zef N
hr. Pi
J. Ro
Hipol
Aleks
ski), K
gulski
Sare),
fan Su
Stan.
Franci
Włady
(zast.

Mar

Zebr
skie w
pujący
Pola
God
pokole
w stra
moskie
modlił
biła. C
Ziemie
ci krw
była.
ludów
armię,
W te
polskie

Naczelny Komitet Narodowy.

W dniu 16 sierpnia na wieczornem posiedzeniu Koła polskiego, odbytem przy współudziale szeregu dawnych posłów sejmowych, zapadła jednomyślna uchwała, tworząca Naczelny Komitet Narodowy, do którego pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego, Dra Juliusza Leo, weszli reprezentanci wszystkich grup politycznych a mianowicie: Cieński Tadeusz (zast. Dr Stan. Kasznica), W. ks. Czartoryski (zast. ks. A. Lubomirski), Jan Dąbski (zast. And. Średniawski), Ignacy Daszyński (zast. Dr Zyg. Marek), Dr Ludomił German (zast. Wład. Stesłowicz), Józef Hudec (zast. Artur Hausner), Dr W. L. Jaworski (zast. Dr T. Starzewski), Ks. Zajchowski (zast. vacat), Józef Neuman (zast. Edmund Riedl), Leon hr. Piniński (zast. Aleksander Vogel), Dr J. Rozwadowski (zast. Dr Stan. Głąbiński), Hipolit Śliwiński (zast. Wład. Sikorski), Aleksander hr. Skarbek (zast. Stan. Grabski), Konstanty Srokowski (zast. Dr R. Krogulski), Dr Ignacy Steinhaus (zast. Józef Sare), Dr Stanisław Stroński (zast. Dr Stefan Surzycki), Zdzisł. hr. Tarnowski (zast. Stan. hr. Badeni), Dr Szym. Przybyło (zast. Franciszek Wójcik), Wincenty Witos (zast. Władysław Długosz), Edmund Zieleniewski (zast. Jan. K. Federowicz).

Manifest Koła polskiego.

Zebrane w dniu 16 sierpnia Koło polskie wydało po dłuższych obradach następujący manifest:

Polacy!

Godzina, której napróżno oczekując trzy pokolenia naszego narodu, krwawiły się w strasznych a beznadziejnych z najazdem moskiewskim zapasach, godzina, o którą modlił sie naród cały, godzina wielka wybiła. Cała Europa stoi w pożodze wojny. Ziemie polskie, jak długie i szerokie, oświeci krwawa łuna wojny, największej, jaka była. Austrya w obronie wolności swych ludów wysyła na ziemie polskie potężną armię, przeciwko rosyjskiemu ciemięzcy.

W tej strasznej a wielkiej godzinie, Koło polskie świadome swej odpowiedzialności, uważa za swój święty obowiazek wskazać narodowi kierunek myśli i czynów, prowadzić go w przyszłość lepszą i jaśniejszą.

W poczuciu tego wielkiego obowiązku, Koło polskie, z którem w tej dziejowej chwili łączą się wszyscy inni polscy posłowie, dotąd poza niem stojący, wzywa Was Polacy: do czynu, do wspólnego, do jednomyślnego, do największego, na jaki Was stać, wysiłku!

W tej dobie krwawego przeistaczania się Europy i uwalniania jej od grozy rosyjskiej przemocy odzyskać możemy bardzo wiele. Ale wiele też musimy ofiarować. Bo nie wygra ten, kto końca gry ostrożnie oczekuje.

Szlachetny Monarcha tego państwa, pod którego sprawiedliwymi i mądrymi rządami część naszego narodu mogła przez pół wieku rozwijać i mnożyć polskie siły narodowe i cała Jego potężna armia, ruszająca do boju o najwznioślejsze ideały kultury, patrzą na naród polski jako na wypróbowanego obrońcę tych ideałów, który dziś zyskuje możność dotąd niebywałą wyswobodzenia się z niewoli, która gnębiła ciało, kalała duszę.

W tej chwili naród musi dowieść, że żyje i żyć chce, że pragnie i umie miejsce, przez Boga mu wyznaczone, utrzymać i przed wrogiem obronić.

Dla ujęcia polskiej siły narodowej w zbrojne legiony polskie, Koło polskie i wszystkie bez wyjątku stronnictwa polskie jednomyślnie postanowiły utworzyć jedną, jawną organizacyę.

Pod polską komendą, a w ścisłej łączności z naczelnem dowództwem armii austryacko-węgierskiej pójdą legiony polskie, w bój, aby na szalę tej największej wojny rzucić także godny narodu polskiego czyn, jako warunek i zadatek lepszej dla niego doli.

Polacy! z zaufaniem i z pełną wiarą poddajcie się kierownictwu Koła polskiego i postanowionej przez Koło polskie organizacyi narodowej.

Polacy! Zjednoczcie się wolą niezłomną do uzyskania lepszej przyszłości i nieza-

chwianą wiarą w tę przyszłość. Stańcie w obronie wolności waszej i wiary ojców. Odrzućcie precz wątpienie, wyrwijcie z serc urazy i stańcie silni jednością i radośni wielkiem postanowieniem poświęcenia dla Ojczyzny życia i mienia.

Dar m. Krakowa na Legiony polskie.

W dniu 18 sierpnia Rada miasta Krakowa jednomyślnie wśród hucznych oklasków uchwaliła przeznaczyć na cele stworzenia dwóch Legionów polskich dar narodowy w kwocie 1 miliona koron.

Opieka nad żołnierzami.

W sierpniu zaraz po wybuchu wojny zawiązały się w Krakowie różne Stowarzyszenia i Związki, mające na celu skromne podejmowanie na dworcu kolejowym żołnierzy wyruszających na plac boju, jak również pielęgnowanie rannych, wracających z krwawych walk. Pracy tej podjęły się przedewszystkiem Panie krakowskie a jak później okazało się, spełniały ją z wielką gorliwością i poświęceniem.

Zgon Piusa X.

W dniu 20 sierpnia nadeszła do Krakowa żałobna wieść o zgonie Papieża Piusa X. Z wszystkich kościołów odezwały się dzwony, a następnego dnia odprawiono nabożeństwa żałobne za spokój duszy zmarłego.

Krzysztofory jako kwatera legionistów.

W dniu 20 sierpnia Spółka budowlana „Krzysztofory“ złożyła w Naczelnym Komitecie Narodowym oświadczenie, iż cały olbrzymi gmach pałacu Krzysztoforskiego oddaje na kwatery dla legionów Polskich. N. K. N. przyjął z wdzięcznością ten piękny akt ofiary.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa.

W dniu 28 sierpnia nadeszła do Krakowa telegraficzna wiadomość, iż uchwalona przez Sejm ustawa w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa, otrzymała sankcyę cesarską.

Wybór Ojca św.

W dniu 3 września nadeszła do Krakowa wiadomość o wyborze kardynała della Chiesa papieżem, który przybrał imię Benedykta XV.

Zaprzysiężenie Legionistów.

W dniu 4 września miasto Kraków było świadkiem podniosłego momentu historycznego. Pierwsze oddziały legionów polskich, tworzonych z wielkim zapałem i poświęceniem, w sile około 4.000 ludzi, złożyły przysięgę przed wyruszeniem na plac boju. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele wojskowym św. Piotra, odprawienem przez ks. Stanisława Żytkiewicza. Po nabożeństwie o godzinie 7$^1/_2$ rozpoczął się wymarsz legionu na Błonia. Tu wygłosił podniosłe kazanie ks. Żytkiewicz, poczem prezes N. K. N. Dr Juliusz Leo wygłosił manifest N. K. N. do legionu. Wreszcie komendant jen.-major Baczyński powitał legion stósownem przemówieniem, a kapitan sztabu jeneralnego Zagórski odczytał rotę przysięgi, którą z odkrytemi głowami i podniesionemi w górę rękami powtarzali legioniści. Po złożeniu przysięgi odbyła się defilada przed Imp. Mattuschką, Kukiem i Komitetem narodowym.

Zarządzenie komendy twierdzy krak.

W dniu 14 września na murach miasta ukazało się obwieszczenie, zawiadamiające, że twierdza Kraków znajduje się w takim stanie wojennym, iż jest wskazanem, aby część ludności cywilnej opuściła okręg forteczny. Z wojskowych względów zakazano pobytu osobom przynależnym do państw: rosyjskiego, serbskiego, czarnogórskiego, angielskiego, francuskiego i belgijskiego, nadto osobom tutejszym w obrębie rejonu policyjnego, nie mającym prawa przynależności a podejrzanym i niepewnym. Wreszcie komenda poleca zaopatrywanie się w żywność na 3 miesiące.

Rewizya zapasów żywności.

W dniu 21 września rozpoczęły czynności komisye wojskowo-cywilne, mające



PRZED GŁÓWNYM SKŁADEM INTENDATURY LEGIONU W KRAKOWIE.

spr
wa
mie

V

V
ma
boj

F

V
jazo
mis
dos

C

V
stą
ski
go
jedr
kor
na
ruc
kor
F
i u
wie
rze
lej
zyd
ne
forr
ski,
wre
żnie
Z
gio
cera
wał
stkc
gio
wyr
spe
okr
nie
Leg
pies
legł

sprawdzić, czy i którzy mieszkańcy Krakowa zaprowiantowani są na przeciąg trzech miesięcy.

Wojska niemieckie w Krakowie.

W dniu 22 września rozpoczął się przemarsz wojsk niemieckich, dążących na plac boju, przez Kraków.

Ewakuacya Krakowa.

W dniu 28 września rozpoczął się wyjazd z Krakowa osób, co do których komisye wojskowe uznały, iż nie posiadają dostatecznych zapasów żywności.

Odjazd legionistów.

W dniu 1 października w południe nastąpił wyjazd z Krakowa legionistów polskich na pole walki. Z dworca towarowego odjechały dwa szwadrony kawaleryi, jedna sztabowa kompania piechoty oraz komenda Legionów. Od rana panował już na dworcu towarowym nader ożywiony ruch; kawalerzyści wsadzali do wagonów konie, mnóstwo bagażów, prowiantów itp.

Pożegnanie legionistów było poważne i uroczyste. Na dworzec przybyli członkowie N. K. N. Dr Jaworski, Dr Tad. Starzewski, poseł Lisiewicz, poseł Marek, dalej prezydent Leo, wiceprezydent Sare, prezydent sądu wyższego J. E. Hausner, liczne grono radców miejskich, redktor *N. Reformy* M. Konopiński, red. *Czasu* Starzewski, poseł Federowicz, poseł Zieleniewski, wreszcie bardzo liczna publiczność, przeważnie znajomi i rodziny odjeżdżających.

Zanim pociąg wyruszył, komendant Legionów mpp. jenerał Durski, otoczony oficerami sztabowymi, serdecznie podziękował prezydentowi miasta Dr Leo za wszystko, co miasto Kraków uczyniło dla Legionów. Prezydent Dr Leo w odpowiedzi wyraził gorące przekonanie, że Legiony spełnią swój zaszczytny obowiązek i wrócą okryte sławą po zwycięstwie. Przemówienie zakończył okrzykiem: — „Niech żyją Legiony!“ — Zebrani odśpiewali następnie pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“ — rozległy się rozkazy oficerów; — Wsiadać, — i wkrótce ruszył ogromny pociąg, wiozący legionistów polskicb z Krakowa na pole walki.

Otwarcie szkoły podchorążych.

W dniu 4 listopada przed południem odbyło się zaprzysiężenie frekwentantów szkoły podchorążych legionów polskich. Uroczystość odbyła się tylko przy udziale kół wojskowych, a rozpoczęła nabożeństwem w katedrze na Wawelu. Zaprzysiężonych zostało 94 legionistów, do których przemówił jenerał major Szpitzberg. Akt zakończył się defiladą podchorążych.

Przymusowa ewakuacya.

W dniu 7 listopada została zarządzona przymusowa ewakuacya Krakowa. Twierdzę Kraków polecono do dnia 11 listopada opuścić rodzinom i osobom, którym komisye aprowizacyjne nie wydały legitymacyj, że są dostatecznie zaprowiantowane, dalej rodzinom i osobom, będącym w cywilnych zakładach leczniczych, karnych i opiekuńczych, następnie nieprzynależnym do gmin twierdzy a niemającym utrzymania i t. p.

Komisarz rządowy w Krakowie.

Reskryptem z dnia 9 listopada, na zasadzie § 53 statutu miasta Krakowa Namiestnictwo rozwiązało z powodu wyjazdu członków prezydyum miejskiego Reprezentancyę miejską w Krakowie i w porozumieniu z Wydziałem krajowym poruczyło kierownictwo tak spraw gminnych, jak i władzy politycznej pierwszej instancyi komisarzowi rządowemu, którym zamianowany został prof. Dr Julian Nowak. Do pomocy przydano mu Radę przyboczną, w której skład powołano: Dra Kazimierza Kostaneckiego (I zastępca komisarza), Dra Ernesta Bandrowskiego (II zastępca), X. Dra Józefa Caputę, Walentego Dudka, Jana Godzickiego, Ksawerego Mikuckiego, Jana Perosia, Ludwika Halskiego, Dra Ignacego Lauera, Henryka Szatkowskiego, Dra Maryana Kazimierza Morawskiego, Artura Ro-

manowskiego, Józefa Mitasińskiego, Jana Pająka i Augusta Porębskiego.

Zamknięcie sklepów.

W dniu 12 listopada zarządziła c. k. Komenda twierdzy zamknięcie aż do odwołania o godz. 11 przed poł. wszystkich handlów i składów artykułów spożywczych, przemysłów gospodnio-szynkarskich handlów wódek i t. p.

Odgłos pierwszych strzałów pod Krakowem.

W dniu 16 listopada dały się słyszeć pierwsze strzały armatnie w stronie północno-zachodniej.

Rekurs przeciw rozwiązaniu Rady m. Krakowa.

W gniu 17 listopada na poufnem posiedzeniu Rady m. Krakowa przy udziale 37 członków uchwalono wnieść rekurs do Namiestnictwa przeciw rozwiązaniu Rady m. Krakowa.

Otwarcie sklepów.

W dniu 18 listopada pozwolono na otwarcie wszystkich sklepów, zamkniętych 12 listopada.

Objęcie urzędowania przez prezydenta m. Krakowa.

W dniu 22 listopada Dr Leo powróciwszy z Wiednia, objął urzędowanie.

Ochrona mieszkań.

W dniu 27 listopada odbyło się konstytuujące posiedzenie „Komitetu obywatelskiego dla ochrony mieszkań“, na którem wybrano prezesem r. m. Augusta Porębskiego, zastępcą prezesa adw. Dra Franciszka Mussila, sekretarzami: adw. Dra Ignacego Lauera, r. m. Artura Romanowskiego.

Członkowie komitetu obywatelskiego otrzymali na czas swego urzędowania na ramieniu przepaski, opatrzone napisem „Komitet obywatelski dla ochrony mieszkań“, zaopatrzone stampilią prezydyum miejskiego, a nadto legitymacye, wystawione przez prezydyum miasta, a wizowane przez Komendę twierdzy.

Celem komitetu została ochrona mieszkań zamkniętych, jednak tylko na wyraźne żądanie ich właścicieli. W skład komitetu weszli pp: August Porębski. Dr Franciszek, Mussil, Dr Ignacy Lauer, Artur Romanowski, X. prof. Dr Korzonkiewicz, Dr Józef Muczkowski, Leonard Lepszy, Henryk Szatkowski, Dr Mikołaj Buzdygan, Dr Kutrzeba, prof. Dr Kostanecki, Tadeusz Stawicki, Antoni Doerman, Łuczko, Dr Tomkowicz i Dr Górski. Komitet przedstawił stan rzeczy Komendzie twierdzy, a ta odnosząc się życzliwie do zamierzonego dzieła, w dniu 27 listopada zatwierdziła zawiązanie komitetu i zezwoliła, ażeby członkowie komitetu nosili przepaski z napisem „Komitet obywatelski dla ochrony mieszkań“.

Zaprzysiężenie straży ochrony dzieł sztuki.

W dniu 29 listopada przed południem w wielkiej sali I-go piętra magistratu krakowskiego, odbyło się uroczyste zaprzysiężenie członków straży obywatelskiej, mającej czuwać w razie oblężenia miasta nad cennymi budynkami, zabytkami i dziełami sztuki w Krakowie. Przybyło przeszło 100 obywateli członków straży. Wśród zebranych znajdowali się: rektor Kazimierz Kostanecki, rektor Fryderyk Zoll młodszy, Dr Stanisław Smolka, Dr Stanisław Tomkowicz, Dr Buzdygan, Leonard Lepszy, starszy radca Dr Józef Muczkowski, prof. Uniw. Rosner i Papée, Wójciech Szukiewicz, Stanisław Fabijański, wielu artystów malarzy, architektów.

Do zebranych przemówił prezydent miasta Dr Leo, dziękując za przystąpienie do straży, mającej na celu tak doniosłe zadanie ochrony w czasie oblężenia świątyń, budynków, zabytków i dzieł sztuki. Mowca podziękował członkom straży w gorących wyrazach za ich ofiarność i poświęcenie dla Krakowa, a pośrednio dla całej Polski, której duchową własnością są nagromadzone tutaj zabytki, dzieła sztuki i budynki publiczne. Następnie zabrał głos prezes stra-



WIZYTA ARCYKSIĘCIA SALWATORA W SZPITALU RANNYCH W KRAKOWIE.

ży
prze
alne
zatw
prze
wzyv
i żar
człon
Ko
larz
pcą
Pr
sięgi
tarza
obov
ży p
spełn
obyv
czma
wied
mier

O

Z
chac
ny
konv
sztul
białe
rągw
Muze
Bibli
żego

ży Dr Stanisław Tomkowicz, odczytując przepisy, obowiązujące członków i specyalne ich zadania. Mają oni, na podstawie zatwierdzonych przez Komendę twierdzy przepisów, pełnić służbę dniem i nocą, wzywać pomocy straży pożarnej, wojska i żandarmeryi. Do straży zgłosiło się 150 członków.

Komendantem straży został artysta malarz p. Stanisław Fabijański, jego zastępcą artysta malarz p. Franciszek Turek. Prezydent Dr Leo odczytał rotę przysięgi, którą członkowie straży głośno powtarzali, spełniając ślubowanie i przyjmując obowiązki. Przemówił dalej komendant straży p. Fabijański, prosząc o jak najgorętsze spełnienie szlachetnej i poważnej służby obywatelskiej. Sekretarz komitetu Dr Kaczmarczyk rozdał członkom straży odpowiednie oznaki, które będą noszone na ramieniu.

Ochrona przed bombardowaniem.

Z końcem listopada na niektórych gmachach Krakowa, mających prawo do ochrony przed bombardowaniem na podstawie konwencyi hagskiej, zawierających dzieła sztuki, zabytki itd. wystawiono jako znak białe chorągwie z niebieskimi pasami. Chorągwie takie wywieszono na Wawelu, na Muzeum narodowem w Sukiennicach, na Bibliotece Jagiellońskiej, na kościołach Bożego Ciała, Wszystkich Świętych, N. Maryi Panny, św. Krzyża, PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, na wszystkich budynkach uniwersyteckich, zakładach miejskich dobroczynnych, jak zakład nieuleczalnych w ogrodzie Angielskim i brata Alberta; ogółem na 36 budynkach i kościołach.

Straż nad zabytkami.

W dniu 3 i 5 grudnia odbyły się posiedzenia Komitetu dla straży nad zabytkami pod przewodnictwem Dra Stanisława Tomkowicza. Dyrektor Dr Papée zawiadomił, że dzięki poparciu prezesa Koła Polskiego Dr Leo, uzyskał telegraficznie subwencyę 3000 k. z ministerstwa oświaty na zabezpieczenie zbiorów Biblioteki Jag., wobec czego zakupiono dostateczną ilość przyrządów ratunkowych na wypadek pożaru. Ankieta przy udziale rzeczoznawców pp. Sippla i Dr Seńkowskiego ustaliła ostatecznie sposób zabezpieczenia witrażów w kościołach krakowskich. W sprawie zabezpieczenia zabytków po synagogach interweniowali pp. Dr Muczkowski i Dr Tomkowicz Kościół P. Maryi ma dostateczną ilość przyrządów ratunkowych. Podniesiono konieczność usunięcia rusztowań, jako materyału palnego, z wieży ratuszowej i P. Maryi. Przyjęto szereg nowych członków, wreszcie Komitet uchwalił wyrazić podziękowanie za pracę około organizacyi straży pp. Fabijańskiemu, Dr Kaczmarczykowi, Olszewskiemu i Szajnowskiemu.

Przepisy pocztowe i telegraficzne

obowiązujące w państwie Austryacko-Węgierskiem.

1. **Adres.** Każda przesyłka pocztowa musi być opatrzona dokładnym adresem odbiorcy i miejsca przeznaczenia. Do większych miast należy wymienić ulicę, numer domu i bliższe oznaczenie mieszkania. Na przesyłkach wysyłanych za granicę, wymienić należy kraj, powiat lub gubernię. Zwykłe przesyłki listowe „poste restante" wolno adresować pojedynczemi literami lub liczbami. Adres na poleconych przesyłkach może być pisany atramentem, atramentowym ołówkiem (tylko w kraju, za granicę zaś atramentem), litografowany lub drukowany, jednak musi być dokładny. Na zwykłych przesyłkach może być pisany także zwykłym ołówkiem. Druki, próbki i wzory należy oznaczyć jako takie napisem „Druki", „Próbki", „Wzory".

2. **Waga** listów i pism w Austryi, do Węgier, Bośnii, Hercegowiny i do Niemiec może wynosić do 250 gr. Listy i pisma do innych państw nie mają ograniczenia co do wagi. Druki, pisma peryodyczne i gazety w Austryi, do Węgier, Bośnii, Hercegowiny i do Niemiec mogą ważyć do 1 klg. a do innych państw do 2 klg. Próbki i wzory mogą ważyć do 350 gr. Złożone przesyłki tj. razem druki i próbki w jednej przesyłce w Austryi, do Węgier, Bośnii, Hercegowiny i do Niemiec mogą ważyć do 350 gr. a do innych państw do 2 klg. Waga listów pieniężnych może wynosić najwyżej 250 gr. Listy wartościowe nie mają ograniczenia co do wagi. Pudełka wartościowe za granicę do 1 klg. Pakiety pocztowe mogą ważyć 3 względnie 5 klg. (patrz str. 311), zaś frachty pocztowe do 50 klg. Monetę (złoto, srebro, nikiel, miedź) do wagi 65 klg. tylko do Austryi, Bośni, Hercogowiny i do Węgier.

3. **Objętość** przesyłek listowych nie jest ograniczoną. Objętość druków nie może przenosić 45 ctm. w każdym kierunku. Objętość druków w formie rulonów może wynosić do 75 ctm. długości, a 10 ctm. średnicy; zaś próbki, wzory mogą mieć 30 ctm. długości, 20 ctm. szerokości, 10 ctm. wysokości, a w formie rulonów 30 ctm. długości i 15 ctm. średnicy. Karty korespondencyjne mogą mieć 14 ctm. długości a 9 ctm. szerokości. Pudełka wartościowe 30 ctm. długości i po 10 ctm. wysokości i szerokości. Pakiety i frachty pocztowe w Austryi, do Węgier, Bośnii, Hercegowiny i Niemiec co do objętości nie mają żadnego ograniczenia. Przesyłki jednak przekraczające w jakimkolwiek kierunku 1½ m., lub w jednym kierunku 1 m. i w drugim kierunku 1½ m., a ważą mniej niż 10 klg., względnie przesyłki, których ze względu objętości lub zawartości nie można pomieścić z innymi przedmiotami (np. koszyki z kwiatami, roślinami, klatki, pudełka z kapeluszami i t. d., przesyłki z płynem, szkłem, żywym drobiem, ptakami i t. d.) uważa się jako przesyłki przestrzenne (Sperrgut) i opłaca się od wagi o 50% więcej.

4. **Przedmiot.** Na listach zwykłych i poleconych przedmiotu zwykle się nie podaje. Na wszystkich innych przesyłkach, oraz na dotyczących adresach przesyłkowych podać należy dokładnie przesłany przedmiot. Artykuły spożywcze i gorące napoje do Krakowa i Lwowa podaje się według rodzaju, wagi, ilości i jakości drobiu lub innego ptactwa, rodzaju i ilości litrów gorących napojów tj. spirytusu, wódki, wina i t. p. Przedmioty wysyłane za granicę muszą być bliżej oznaczone i opisane.

5. **Wartości** nie podaje się na przesyłkach listowych tj. na zwykłych i poleconych listach, kartach korespondencyjnych, próbkach, wzorach, gazetach i czasopismach. Na listach pieniężnych i frachtach podaje się wartość w koronowej walucie. Na listach wartościowych i pakietach pocztowych za granicę wysyłanych podaje się wartość we frankach. Przy zamianie liczy się 1 K po 1 fr. 4 centimy, a 1 rubel po 2 fr. 66 centim. Wartość losów i obligacyj podaje się według kursu. Podana kwota nie powinna przewyższać rzeczywistej wartości przesyłki.

6. **Opakowanie i opieczętowanie.** Listy i pisma przesyła się w zamkniętych kopertach. Druki, gazety, czasopisma przesyła się pod opaską lub w otwartych kopertach. Próbki i wzory wysyła się w otwartych kopertach, torebkach, pudełkach itp Płyny, tłuszcze i proszkowe towary przesyła się w zakorkowanych flaszkach lub w blaszanych pudełkach. Przedmioty szklanne i flaszki pakuje się do mocnych skrzynek wypełnionych trocinami lub słomą. Płyny wolno również przesyłać w beczkach i blaszankach. Pieniądze papierowe i dokumenty wartościowe przesyła się w kopertach sporządzonych z mocnego papieru lub z płótna. Pieniądze papierowe i metalowe w wię-



Dyaryusz życia Krakowskiego w czasie wojny europej-
skiej 1914 i 1915.

Zeszyt IV

od dnia 29 grudnia 1914.

[illegible]

Do 25 lutego 1915.

---

ia. Przesyłki
ek kierunku
i w drugim
klg., wzglę-
bjętości lub
nymi przed-
nami, klatki,
ki z płynem,
t. d.) uważa
gut) i opłaca

poleconych
wszystkich
ch adresach
e przesłany
e napoje do
dzaju, wagi,
wa, rodzaju
tusu, wódki,
anicę muszą

łkach listo-
ch, kartach
h, gazetach
i frachtach
Na listach
za granicę
kach. Przy
, a 1 rubel
ligacyj po-
ie powinna
yłki.
pisma prze-
ki, gazety,
otwartych
otwartych
ny, tłuszcze
rkowanych
Przedmioty
skrzynek
wolno ró-
ch. Pienią-
e przesyła
go papieru
owe w wię-

Z
Bą

Wra
Zak
thre
W
Korp
asea
mu
bec
i jo
jak
tyk
Dop

Tow
nyc

29 grudnia. Włoch pochmurno
Bar 736. Ter +2° R. – deszcz.

Wiadomość: o(s)padliśmy atakiem pod Zakliczynem – cofnęliśmy w Du-
najcem ku grzbietom górskim...
Wczoraj przeszły przez Kraków 2
korpusy utworzone z ...
asenterowanych w październiku, nowo
umundurowane, ochocze... Przy o-
becnej pogodzie po jednym marszu
i jednej nocy będą tak wyglądać,
jak wszyscy żołnierze, którzy spo-
tykamy i których widok działa już
deprymująco.
W moim styczniu kolka słów-
Tow armaturek odległych ale potęż-
nych...

Z miejscowości uwolnionych od najazdu.

W czasie naszego przymusowego milczenia doniosły już dzienniki krakowskie o zajściach, jakie miały miejsce podczas wtargnięcia nieprzyjaciela do okolicznych wsi. Doniesienia te uzupełniamy następującymi szczegółami:

W Dziekanowicach, jak się okazuje, rany zadane proboszczowi X. Stanisławowi Węgrzynkowi przez Czerkiesa, są cięższe, jak myślano, co skonstantowano przy zdjęciu opatrunku;życiu jednak zacnego kapłana nie zagraża niebezpieczeństwo.

W Wiśniowej podczas toczących się bitew zginęło 10 osób cywilnych, kościół nie został uszkodzony, rekwizycye i rabunki wyczerpały ludność i parafię i jak wszędzie, tak i tu księża wytrwali na posterunkach.

Brak butów w armii rosyjskiej wytworzył u żołnierzy manię rabunków obuwia, posuniętą do ostatnich granic.

Ludność wiejska chcąc się uchronić od rozboju w nocy, chowała buty, a czyniła to także inteligencya. Ksiądz dziekan w Droginі pozbawiony pościeli, sypiał na futrze, chowając buty pod głowę. Jeden ze spadających granatów uderzył w pobliski staw, wywołując olbrzymią fontannę. W Myślenicach w oddaleniu 300 kroków od rynku padł szrapnel rosyjski, nie wyrządził jednak żadnej szkody.

Cała okolica Krakowa przez doszczętną rekwizycyę jest pozbawioną środków żywności i bydła.

Jeżeli w najbliższym czasie nie będzie zorganizowaną niezbędna pomoc dla ludności, grozi jej głód i ostateczna nędza. Mamy nadzieję, że odsłonięcie smutnej części karty najazdu w najbliższej okolicy naszego miasta, spowoduje akcyę ratunkową, którą powinni się zająć członkowie Koła polskiego, a stały ich pobyt we Wiedniu ułatwi im przypilnowanie sprawy, niecierpiącej zwłoki.

Głos Narodu 28/12 1914

Dziś opowiada L. Sta-
siak w N. Reformie,
że w Orchowie pod-
czas bitwy jakiś
w Zelgoszczy ofi-
cer (rosyjski) odrysowywał so-
bie stare freski
kościelne z XV w.
Pani M. pisała
z Sącza do ojca B. J.
że Moskale porwa-
li jeńców odzie-
dzać a mundury nasi
i legionistów. Ci
źle stworzeni, ucie-
kli z niewoli przy
odwrocie Rosyan.

We wsi Tyrzstaku koło Jasła piechota
rosyjska zastawszy starożytny kościół
zanieczyszczony nawozem i słomą
pytała, czy to Kozacy zrobili – a mie-
szkańcy ze wstydem musieli przyznać,
że honwedzi! Moskale kazali kościół
wyczyścić. Generał Rozwadowski mó-
wił w Kasynie Krak. że armii zna-
ne są rozboje honwedów, ale ofice-
rowie nie mają dość władzy nad tą
dziczą.

W sądzie pytałem, czy mają co robić?
(w hipotece) – odpowiedzieli, że cokolwiek jest
coś – mianowicie intabulowanie po-
datków zaległych z kamienic...

Rosjanie rabowali wsi koło Sącza.
W N. Sączu wychodząc zostawili około
400 rannych w szpitalu, bez pomo-
cy.

dant zostawił u burmistrza 3000 rubli czy koron na utrzymanie tych rannych półki nowej nie zajmującej armii austr.

Pluta obrzydliwa. Pod wieczór deszcz ustał. Od 2 dni zaczyna przybywać dnia.

30 grudnia Środa, pochmurno

Bar 746. T. +1° R.

Brak wiarogodnych wiadomości wojennych.

Kraków, dnia 30 grudnia

Wyjazd ewakuowanych. W dalszym ciągu dziennie wyjeżdża z głównego dworca po kilkadz siąt osób przymusowo ewakuowanych. Wczor wieczorem odjechało kilkanaście rodzin żydow skich. Panie z komitetu dla niesienia pomocy ewakuowanym rozdzieliły pomiędzy nich herbatę i kawę. Wszyscy dobrowolnie zgłosili się do wyjazdu. Zapytani, co ich skłoniło, powiadali: „Mieliśmy zaopatrzenie na trzy miesiące, ale nam się już wyczerpało, a nie mamy za co kupić żywności — handlować także nie ma czem i dla kogo". Zdaje się, że w Krakowie znajdzie się wielu takich, którym środki żywności się wyczerpały i gotówka.

Równocześnie można w anonsach czytać, że trzej żydowscy adwokaci powrócili do Krakowa!

Adwokaci trudnią się teraz (żydowscy) wyrabianiem „legitymacyj" zezwoleń na przyjazd do Krakowa.

31 grudnia 1914, czwartek Św. Sylwester

Bar 749. T. +1° R. Śnieg mokry.

N. Reforma 31/12 914

Z inwazyi rosyjskiej pod Krakowem.

Zniszczenie w Łazanach.

P. Zdzisław Dunin-Brzeziński, właściciel Łazan, przysłał nam następujący opis gospodarki rosyjskich żołnierzy w Łazanach:

„Po odejściu Moskali zastałem w następującym stanie majątek Łazany, oddalony o 7 klm. od Wieliczki w stronę Gdowa: oziminy i pastwiska sztuczne zajeżdżone i poniszczone, wszędzie po polach doły strzeleckie, w sadzie kilkunastoletnim część drzewek wyłamana, część obgryziona z kory przez konie, wszędzie w ogrodzie doły strzeleckie, z trawników i krzewów ani śladu. W domu mieszkalnym wszystko doszczętnie zrabowane, cokolwiek miało najmniejszą wartość zniknęło, pozostały tylko: po jednym fotelu ze zdartą materyą, kredens, który się nie dał porąbać, biuro bez szuflad, biblioteka, z której wszystkie książki wyrzucono, szukając za pieniądzmi; ocalał bilard, na którym oficerowie grali, fortepian, na którym znalazłem otwarte nuty. Resztę mebli, jakoteż wszystkie oszalowania budynków, parkan 1000-metrowy z desek, dyszle od maszyn, słupy od przewodów elektrycznych, wogóle wszystko, co drewniane, użyto na opał. Zostały tylko dachy, których rozebranie przedstawiało większe trudności. Maszyny gospodarcze, wiązałki, żniwiarki, motory — potłuczone; z młyna znikły wszystkie pasy, gazy jedwabne podziurawione, w centrali elektrycznej rozdzielnica i dynamo uszkodzone, akumulatory potłuczone, z maszyny parowej manometry i wszystkie części mosiężne zabrane.

Zabrano też trzy nowe powozy, wszystkie uprzęże i rzemienie i wozy, a także pozostałą resztę mego inwentarza żywego: 18 sztuk bydła i 5 koni. Z istot żyjących zostały na dziedzińcu tylko dwa psy. Szkoda, jaką poniosłem, przenosi 130 tysięcy koron. Część srebra i porcelany była dobrze ukryta w piwnicy i zakopana. Tej piwnicy Rosyanie nie znaleźli, dopiero jednak kobieta miejscowa pokazała tę piwnicę i ukryte srebro. Kasę wertheimowską wyniesiono na pole i rozbito. Niestety, przepadły przy tej sposobności wszystkie papiery moje rodzinne, zabrane przez Rosyan. — Zniszczenie to przypisuję tej okoliczności, że włościanie miejscowi opowiadali Moskalom, że służę w wojsku austryackim i jestem oficerem (co rzeczywiście jest prawdą) i że mój zastępca został również powołanym do wojska. Na dobitek wskutek zepsucia się młocarni nie było możliwem usunąć i sprzedać na czas krescencyi, którą w ilości około 1000 centnarów wraz z całą paszą w ilości 1500 centnarów i słomę Moskale wymłócili i zabrali. Kartofle, dobrze ukryte w polu, około 12 wagonów, zdradzili włościanie, chcąc prawdopodobnie ratować siebie przed rekwizycyą. Nie pozostało z nich ani śladu. Oczywiście, wszędzie głoszono, że grunta dworskie mogą sobie włościanie zabrać, gdyż właściciel więcej nie wróci. Majątek cały robi wrażenie pustki i będzie potrzebował długich lat, zanim wróci do dawnego stanu.

P. Popiel właściciel Ruszczy opowiadał, że dwór był pusty, ale Austryacy myśleli, że w nim są Moskale — a ci, że w nim są Austr. i obie strony zaczęły bombardować (z Mogiły i z Kościelnik) ja dzięki temu „nieporozumieniu" pośród dwór z wszystkiemi

Budynkami w ruinę. Komedya na łzach ludzkich...

Oficyalne wiadomości: „zrobiliśmy postępy"!....

Przyjeżdżający z Wiednia donoszą, że dopiero teraz zaczynają tam czuć utratę Galicyi („des passiven Landes!") bo im podrożała sól, nafta, mięso — i zaczynają mniej wierzyć w oficyalne kommunikaty zabarwiające na różowo wszystkie dotychczasowe niepowodzenia.

Głos Narodu 31/1.

Wiadomości z okolic uwolnionych od najazdu.

Raciechowice (koło Dobczyc).

Korzystając z prywatnego listu, który otrzymaliśmy do dyspozycyi, możemy dokładnie streścić ośmiodniowe wypadki, jakie miały miejsce w czasie najazdu rosyjskiego w okolicy Dobczyc i Szczyrzyca w parafii Raciechowieckiej. Dnie te przeżyliśmy wśród nieustannych strzałów armatnich, wśród grzmotów i syków, szrapneli i granatów.

Rosyanie zajęli wszystkie wsie okoliczne od Góry św. Jana, Szczyrzyca, Łapanowa, Niegowici i Niepołomic. Wojska austryackie zajęły okolice na prawo od Kamiennika, a Rosyanie na drogach od Wiśniowej, w Poznachowicach dolnych, w Głuchowie ku Trzemeśnej.

Patrole kozackie i czerkieskie przeciągające przez wsie, nie omijały żadnej sposobności dla rabunku, zabierano wszystko, co tylko wpadło im w ręce, a przedewszystkiem środki żywności, wypróżniano spichlerze, stodoły i spiżarnie, pozostawiając po sobie pustkę, ogołocone ze wszystkiego i ogłodzone wsie. Kościół w Raciechowicach ocalał, lecz zrabowano doszczętnie plebanię i organistówkę, a nietknięto tylko bieliznę kościelną, metryki i dokumenta parafialne umieszczone w skarbcu zachrystyi.

Taki sam stan przedstawia się we wszystkich sąsiednich dworach i parafiach. W najbliższych Komornikach (majątek państwa Finków) nie pozostała we dworze ani jedna sztuka bydła. Konie zabrano i zboże do ostatniego ziarnka, pozostawiając tylko resztki słomy.

Z dworu Komornickiego.

Karbowy chcąc uratować kilka sztuk bydła, porozmieszczał je u chłopów, lecz tajemnica ta została niestety zdradzona, a ukryte bydło zabrali bezpłatnie Rosyanie. Daleko jednak smutniejszą od rabunków jest trucizna, jaką wnieśli Rosyanie w lud, pod której działaniem wrodzona chciwość chłopstwa, brała górę nad etycznymi względami, przynosząc wielkie zawody tym, którzy od dziesiątek lat nad nim pracowali. Ze względu na rozpoczęte śledztwa, bardzo wiele zrabowanych rzeczy znajduje się podrzucone w sieniach lub na gankach zrabowanych dworów.

Dnia 25 listopada, wojska austryackie po odwrocie z pod Wiśnicza w przemarszu przez Łabanów, Grabie, Bigoszówkę, Dąbie, Raciechowice, dotarły do Kamiennika, gdzie rozwinęły front bojowy. W piątek dnia 27 listopada, dowiaduję się, że patrole rosyjskie przybyłe już do Dąbia. Wiadomościom tym, jak wielu innym w obecnym czasie niewierzyłem, lecz niestety sprawdziły się, bo już o godz. 9 rano, usłyszałem strzały w kierunku Dąbia, a ponadto spostrzegłem austryacką patrol konną cofającą się ku Komornikom. Patrol ta zdała raport oddziałom wojsk austryackich, oczekujących na Rosyan w Tuszynie w pobliżu mostu i nad Pardyłem, że nieprzyjaciel się zbliża. Tu odbyło się za mostem Krzyworzeckim pierwsze starcie, w którem padło trzech strzelców tyrolskich pochowanych na naszym cmentarzu, zaś po stronie rosyjskiej było 6 ofiar, trzech pochowano w ogrodzie dworskim w Raciechowicach, zaś trzech na polach około Wolicy.

Stąd wojska rosyjskie wyruszyły ku Kamiennikowi, gdzie oczekiwały je wojska austryackie w zajętych, jak już wspomniałem, pozycyach. — Dnia 28 listopada dowiaduję się ze stacyi telefonicznej rosyjskiej urządzonej u mnie, że główna komenda rosyjska zakwaterowana jest we dworze w Komornikach, gdzie bawi także ekscelencya głównodowodzący. — Widząc, że pertraktacye moje z kapitanem, w sprawie likwidacyi szkód nie skutkują, otrzymawszy od kapitana arogancką odpowiedź i powoływanie się na praktyki przeciwnej strony w Królestwie, wykorzystałem pobyt rosyjskiego generała w Komornikach, gdzie udałem się na audyencye.

Przed dworem w Komornikach zastałem grupkę oficerów sztabowych. Zapytałem ich, czy mogę się widzieć z Ekscelencyą i czy mówi po polsku.

Otrzymawszy od oficerów odpowiedź, że generał mówi po polsku i że mogę wejść, oddałem „dienszczykowi“ swą kartę, który bezzwłocznie przybył z oświadczeniem, że Ekscelencya prosi. Przedstawiwszy się mu, podałem powody mej wizyty, które wysłuchał i odnosząc się do mnie z nadzwyczajną grzecznością, odpowiedział, że każe je zbadać i oceni szkody, które o ile okażą się słusznemi i będą mi natychmiast zwrócone.

Zapomniał mi dać jednak pisemne zlecenie dla intendanta, co musiało spowodować ponowną mą wizytę i telefoniczne dla niego zlecenie...

Faktycznie na rozkaz generała przybył kapitan płatniczy (intendant) i dowiedziawszy się, że nietylko wojsko rosyjskie było sprawcą rabunku, zamiast zalikwidowanych 800 rubli, wypłacił mi 80, licząc rubel po 4 korony.

Wspomina dalej szanowny nasz informator, że tak, jak wszędzie, tak i w tych stronach pastwą zniszczenia i rabunku padały przedewszystkiem dwory, których właściciele się wydalili, a szkody wszędzie są znaczne np. w Komornikach wynoszą co najmniej 40.000 koron.

Przeor Cystersów ze Szczyżyca wyjechał z 6 księżmi do Pragi, pozostało w klasztorze trzech księży. Rosyanie zabrali im wszystko bydło i konie.

W Górze św. Jana, gdzie pozostał ks. Aloyzy, plebania granatami spalona, kościół zaś w sklepieniu uszkodzony a dzwonnica zniszczona. Powodem ostrzeliwania było umieszczenie się Rosyan na strychach domów i ostrzeliwanie przez wojska austryackie. W ten sposób padła także pastwą płomieni wieś Lipniki.

Wsie są tak ogołocone ze wszystkiego, że grozi ludności niebawem tyfus głodowy i inne choroby, które łatwo się szerzą w takich warunkach.

W okolicach Wiśniowy i Szczyrzyca, gdzie byłem w ostatnich dniach i w Górze św. Jana, ziemia w pobliżu pola bitwy na metr zryta jest granatami. Na ogół oficerowie rosyjscy wszędzie bardzo grzecznie się zachowali, lecz były to tylko pozory grzeczności, bo milcząco przyjmowali wszelkie zażalenia na zachowanie się żołnierzy, mając na to jedną tylko odpowiedź: „jak wojna, to wojna“. Zniszczenia, jakich tu jesteśmy świadkami, o ile one tak jak tu obejmują całą zajętą przez Rosyan przestrzeń kraju, to ani za dwadzieścia lat nie można się spodziewać przywrócenia do pierwotnego stanu.

Podoficerowie rosyjscy w wolnych od rzemiosła wojennego chwilach, szerzą propagandę wśród ludności wiejskiej, opowiadając jej niestworzone rzeczy, jaka czeka ją przyszłość i dobrodziejstwa na wypadek zagarnięcia naszego kraju przez Rosyę. Obiecują im podział gruntów dworskich i plebańskich, tak, jak to do niedawna czynili agitatorzy partyj przewrotowych w czasach przedwyborczych.

O rabunki na rosyjski rachunek. Dzisiaj przed trybunałem krakowskiego sądu kraj. karnego rozpoczęły się smutne co do tła rozprawy o kradzieże i rabunki dokonane w obecnych czasach. Na ławie oskarżonych zasiedli Jan Sokołowski, Józef Trela, Marya Major i Marya Wrona, wszyscy z Golkowic w powiecie wielickim. Oskarżeni są oni o nabywanie od kozaków skradzionych po dworach przedmiotów, a także o rabunek, którego dopuszczali się w pustych domach.

Niestety w tutejszym sądzie siedzi dużo bardzo osób o podobne czyny oskarżonych, liczba ich przechodzi 100. Przyłapano ich we wsiach, gdzie bawili w czasie najazdu Rosyanie jak: Dobczycach, Wyciążach a także samej Wieliczce.

Wyrok z dzisiejszej rozprawy podamy w następnym numerze. Dalsze rozprawy odbędą się w dniach 4 i 5 stycznia.

Członków Komitetu urządzającego Gwiazdkę

Rabunki na rachunek kozaków. W omawianej już przez nas w poprzednim numerze rozprawie, jaka odbyła się wczoraj w tutejszym sądzie kraj. karnym przeciw włościanom, rabującym na rachunek kozaków, zapadł popołudniu wyrok. Rozprawie przewodniczył r. s. kr. Dr Trzaskowski, oskarżał zaś prokurator Dr Wacławowicz. Rozprawa ujawniła smutne strony obecnych czasów, bo wykorzystywanie przez pewne osobniki niezwykłych okoliczności. — Śledztwo wykazało istotnie zbieranie i rabowanie przez obwinionych różnych rzeczy, które grabiąc sklepy, po ulicach porozrzucali kozacy.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał uznał wszystkich oskarżonych winnymi i skazał Sokołowskiego, Trelę i Wronową na 4 miesiące więzienia, Majorową na 3 miesiące, wliczając areszt śledczy od 17 grudnia. Skazani prosili o odroczenie kary.

Burmistrz Dr Tertil. Dzienniki notują wiadomość, że burmistrz i poseł miasta Tarnowa Dr Tertil ~~dostał się~~ (do niewoli rosyjskiej.

(~~zabrany został~~ ?)

P. Jakubowski jeździł do Brzeska do swego ojca ~~zob~~ i przywiózł dziś relacyę: Moskale zrabowali całą okolicę, w mieście wszystkie sklepy i opuszczone mieszkania. Kilkunastu, [illegible] zostali w domu i ci wyszli najlepiej, bo prócz żywności i drobnych rzeczy

nie zniszczono im domów ni urządzenia, oficerowie zachowali się przyzwoicie. Kucharka p. J. piekła żołnierzom rosyjskim chleb i bułki, a ci starali się za to być uprzejmymi: jeden kupił jej (za jej poradą) sól i kawę, po które umyślnie jeździł do Tarnowa, drugi przyniósł z menaży oficerskiej cukru i herbaty tyle, że zostało jeszcze sporo po ich odejściu. A wszystko austr. stale namawia do uciekania z mieszkań bez celu – prasa wiedeńska uważa za „rusofili" tych, co zostają na miejscu, aby chronić choć coś z swego mienia¹)! Z Okocimia wywieźli Moskale całe urządzenie kancelarii z antykami, zbrojownią, obrazami etc. Chłopi niestety skwapliwie nabywali i kupują za bezcen rabowane przedmioty.

¹) a za natrętnych tych co do nich uciekną!

W mieście niepewności rośnie znowu „szpiegomania". Rozlepiano afisze aby donosić do policji o każdym, któ-by pytał żołnierza skąd, dokąd, idzie itd. W Breslau (austryjaccy) ~~wszystko~~ dwóch oby-wateli na „zakładników", że nikt w Breslau nie popełni szpiegostwa. Ciekawym co jakiegoś szpiega obcho-dzi los wszystkich na zakładnika? Jeżeli jest szpiegiem, to się nie będzie oglądać na zakł. zresztą zapewne nawet o nim nie wie, a zabicie zakładnika będzie bezcelowym mordem. Wogóle w wojsku za mało jest inteligentnych głów, nie mogą pojąć gdzie i kto może szpiegować. Również ktoś wzięty, a nawet żołnierz nie wie właściwie nic — mógłby powiedzieć

wyprzypadkowi także ogólnikowi tylko,
jako że ten (bez niego) wie, i które nie mają żadnej war-
tości np. że wojsko dużo w Krakowie – że
jakaś część jechała tą i tą ulicą, że zo-
stawa pułki przyjechały itp. i obrazy
bezwartościowe. A druga kwestja, jakby
udzielić te wiadomości wrogowi? czy
przez pocztę austr.? przez urzędniczego,
wyjący telegraf? Stawiam sprawę tak,
że szpiegować tylko w wojsku (jak Redl),
albo na linii bojowej, jako patrol, gra-
nicy twierdzy i musi mieć pewne
kwalifikacje. Obawianie się szpie-
gostwa ze strony spokojnego miesz-
kańca miasta jest nonsensem.
Tak samo ogłupiała cenzura gazet.
Że nie wolno o bieżących ruchach wojsk.
pisać, to ma sens, ale żeby

bronić pisać do dzienników o faktach z pod kółka macierzy, jako o bitwach pod Lwowem, Grodkiem, Przemyślanami w Karpatach etc., należących już do historyi, jest głupstwem. ~~Cenzurę przez nowego jakiegoś rodzaju prokuratora sprawuje także urzędnik policyjny~~ sprawuje Komisja Wojenna z przedstawicieli prokuratoryi, wojska i policyi. Komisja pracuje niby bez przerwy dzień i noc — i kieruje się rozkazami z Kriegsüberwachungsamt w Wiedniu — a rządzi w niej przedstawiciel Komendy Twierdzy nie zbyt mądry i tchórzliwy, który nie pozwala ani o polityce pisać, ani o ekonomicznych, drastycznych sprawach miejskich itd. — słowem bezcelowy ekskluzywny wiedeński kaganiec. Moralny kaganiec przeciw dochodzeniu krzywdy połączono z przemocą przez aresztowania tych co by się ośmielili żalić, np. (opiekunka, Przygocki) z Kołomyi żalił się że mu Honwedzi dali za małą kwotę za rekwizycyę i kwaterunek — więc

go ocenzurowano, przesiedział 4 dni
w śledztwie, a tymczasem dla zemsty
przerzucono mu do majątku inną
bandę komunistów, która go splądrowa-
ła — i dziś on się wcale nie żali,
ani nikt nie ma odwagi próbować
się żalić"!
Opowiadanie urzędnika kontroli w drobnych
kramikach: najpierw feldfebel daje
bagatelę za pobrane rzeczy — więc ogra-
bił obywatela — następnie tenże
feldfebel liczy skarbowi, że dał rzekomo
5, 10 razy tyle owemu obywatelowi,
więc okrada państwo. Już jest jedna
afera nadzwyczaj wspaniałych: zaś
skrócił się dyrektor inżynierii
wojsk. pułkownik Kastner, a jako
przyczynę podają, że „rozbrano mu

zarzut iż nie dopilnował jakiegoś kapita-
na, który na łapówkach i cygaństwach za-
robił w krótkim czasie kilkadziesiąt
tysięcy koron..."

1915

Q. F. F. F. Q. S.

1 stycznia 1915 r. Piątek, pogoda.
Bar 745. T. -1°R.

Jak tu komu życzyć wesołego nowego roku?
Cała Polska zrabowana, a przeszło połowa
popalona, w gruzach, przekopana rowami
strzeleckimi, poharatana kulami, osie-
rocona z przerzedzoną, głodną, zmarzniętą
ludnością, oczekującą z obawą na nowe
przemarsze. Nie boją się już rabunku, bo

przeważnie się nie mają. Obojętne im, czy przyjdzie swoje "czy nieprzyjacielskie wojsko, bo jedni" i drudzy zabiorą resztę żywności tym co jeszcze coś ukryć zdołali, czasem chowając się tylko na pniewani, gdy zgłodniali spodziewają się dostać może kawałek chleba lub puszkę konserwy od żołnierza... Niedola, o jakiej świat dobry nie ma pojęcia, a nadzieje!... jakie?

Sylwestra nie obchodzą bardzo w Polsce, ot, zabawa jakaś towarzyska z tańcami lub mała popijatyka na zakończenie roku — wczoraj więc pozwolono otworzyć restauracje i kawiarnie po za 10 tą godziną — ale z wyjątkiem [illegible] wojskowych towarzystw, osób było cywilnych było mało i nie było żadnej wesołości — nic dziwnego w obecnych okolicznościach.

Otworzono dalsze posterunki pospoli-
tego ruszenia.

Aktorzy dostali darmo od miasta wy-
najęcie teatru, grają farsy zabawne, a
że ceny do połowy zniżono, a publicz-
ność potrzebuje rozrywki, więc wi-
downia jest pełna. Aktorzy oczywiście
~~[illegible]~~ zarabiają ledwo 1/4 części daw-
nych wygórowanych gaży, ale i z tego
kontenci; bo cóż inaczej mieliby robić?
Będą musieli przyzwyczaić się do
tych skromnych dochodów, bo też po
wojnie zubożona ludność nie będzie
która w stanie płacić cen wyższych,
i w razie podrożenia biletów prze-
[illegible] upadnie znowu.

Cesarz przyjął na audyencyi Piłsudskiego
i wyraził uznanie jemu, legionom
i narodowi polskiemu.

Dalsze powołanie pospolitaków. Magistrat krakowski rozlepił wczoraj wieczorem na murach miasta następujące obwieszczenie:

W myśl telegramu*) c. k. Komendy pospolitego ruszenia w Standing (Studzienka) względnie rozporządzenia c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie, Magistrat wzywa wszystkich pospolitaków należących do II. powołania, tj. urodzonych w latach 1872, 1873, 1874, 1875 i 1876, którzy służyli w wojsku a zostali uznani za niezdatnych do broni (gediente Waffenunfähige), aby natychmiast zgłosili się w Komendzie stacyjnej w Dziedzicach, a to pod rygorem kar przewidzianych w ustawie wojskowej.

Równocześnie z tem obwieszczeniem ukazały się afisze, powołujące na dzień 16 bm. cztery najmłosze roczniki pospolitaków. Ogłoszenie to jednak do nas w małej mierze się odnosi, gdyż uznanych za zdolnych przy tutejszych przeglądach odsyłano natychmast na miejsca ćwiczeń.

2 stycznia Sobota

Pogoda Bar 735 T + 0.

Wiadomości: „odparliśmy Rosyan na południe od Zakliczyna i wzięliśmy 2000 jeńców — gdzieindziej zrobiliśmy postępy"

Pewien legionista opowiadał J. Lepszemu, że w jednej z ostatnich bitew koło Tarnowa, honwedzi uciekali gramoląc się z Moskalami na karku brnęli na oślep na legionistów grożąc im potratowaniem, skutkiem czego legioniści w obronie własnej wystrzelali mnóstwo honwedów. Mała to ekspiacya za rabunki honwedów w Galicyi.

*) wedle ustawy nie wolno telegrafem powoływać posp. ruszenia. [illegible]

Gdzie indziej uciekli Niemcy od [illegible] własnych armat i Moskale zabrali im te armaty. Legioniści odbili armaty i zabrali, a dowiedziawszy się o tem komenda Niemców, że żądała od Durskiego, głównego obecnie komendanta legionów, oddania owych armat. Durski odmówił powołując się, że zdobyto je na Moskalach – Niemcy zwrócili się do naczelnej komendy, ale i ta uznała te armaty za prawną zdobycz legionów wojenną na nieprzyjacielu i armaty zostały przy legionach. Przydało się to bardzo, ponieważ mieli dotąd tylko małe polowe armaty.

Zapomniałem zanotować 26/12, że

Z. Rosner, żyd, w swojej „Gazecie Krak.", umieścił artykuł pt. „Bóg się rodzi." Czy to nie bezczelność, żeby tak handlować uczuciami katolickiemi?

3 Stycznia, Niedziela, deszcz
B. 731! T. + 1° R.

Wiadomości o „postępach" tu i tam oraz o postępie ale wstecz koło przełęczy Użok „pod przeważającemi siłami rosyjskiemi.

Już zeszłego roku zniknęły tradycyjne „szopki" z rynku, ale grywano szopkę „przez żywe osoby", a w teatrze „Betleem polskie" Rydla. Tego roku i tego nie grają bo „nasz sojusznik" pruski przedstawiony jest w Betleem we właściwem świetle. Karnawału oczywiście nie ma.

·/.

Powszechne oburzenie panuje, że Prusacy którzy głosili się oswobodzicielami, od niewolnictwa, traktują ludność jak rozbójnicy, a miasta bombardują z aeroplanów, zniszczyli Warszawę bez żadnego celu, bo tylko ~~że~~ zabili ją kilkuset Polaków, nie skłonili Moskali do poddania Warszawy! (Sam czytałem odezwę niemiecką kończącą się słowy „die Polen werden als Freunde behandelt"!)

Opowiadają, że gdy burmistrz w Dobczy, cały witał Moskali – przyjmujący przemowę przerwał mu przemówienie słowy: Dawaj buty! i zaraz ściągnięto mówcy buty z nóg! W parę dni zabrał mu Kozak drugie buty i burmistrz ~~został~~ ~~boso~~ chodził w pantoflach.

4 Stycznia, poniedziałek: słota
Bar 727·5.! T + 2° R.
Wzięto wiele jeńców pod Bolimowem (czy Borzymowem) koło Warszawy i pod Gorlicami — ogół: nie przestaje głosić, że Rosyanie źle stoją...

Wydawanie legitymacyi na wyjazd z Krakowa przez komisaryat dla ludności cywilnej przy tutejszej komendzie twierdzy jest chwilowo wstrzymane. W komisaryacie przy ul. Poselskiej wywieszono zawiadomienie, że nikomu nie wydaje się obecnie tych legitymacyj na wyjazd z Krakowa lub przyjazd do miasta. F Obecnie otrzymują tylko legitymacye osoby, powołane urzędowo do służby. W dniach najbliższych rozpocznie się wydawanie legitymacyj, jak poprzednio.

Badanie zapasów żywności. Komisye wojskowe obchodzą w dalszym ciągu miasto i badają zapasy żywności u cywilnej ludności. W myśl ostatniego w tym kierunku rozporządzenia twierdzy jeszcze nadal mają być utrzymane trzymiesięczne zapasy żywności i naruszać ich nie można. Komisye zalecają albo natychmiastowe uzupełnienie spożytych zapasów pod grozą wydalenia, albo też wydalają te osoby, które spożyły wszystkie swoje zapasy. **Co do mąki komisye polecają uzupełnić zapasy do 50 klg. na osobę.**

Publiczność we własnym interesie powinna przechowywać zapasy żywności na przeciąg 3-ch miesięcy już choćby ze względu na grożący brak żywności na przednówku i drożyznę, która wzrasta i rośnie co tydzień.

F Sam widziałem dziś parę rządowskich adwokatów, którzy wczoraj przyjechali! F

Spis ludności. Prezydent miasta dr L e o wydał wczoraj następujące obwieszczenie:

„Dla celów odpowiedniego zaopatrzenia miasta w dostateczny zapas żywności niezbędnem jest stwierdzenie ilości ludności cywilnej, przebywającej w Krakowie.

Dla celu powyższego zarządzam na żądanie c. i k. Komendy twierdzy **ogólny spis ludności** cywilnej według stanu w dniu 6 stycznia b. r.

Spisu dokonać mają właściciele domów lub ich zarządcy na formularzach urzędowych, które wraz z odpowiedniem pouczeniem o ich wypełnieniu dostarczy magistrat przez komisaryaty obwodowe.

Obok spisu ludności cywilnej dokonany zostanie równocześnie w tych samych formularzach s p i s b y d ł a r o g a t e g o, znajdującego się w poszczególnych realnościach.

Wypełnione arkusze spisowe mają być w e c z w a r t e k d n i a 7 stycznia b. r. złożone w kancelaryach komisaryatów obwodowych lub ich filij, w których okręgu znajdują się domy spisem objęte.

Ścisłe wykonanie niniejszego rozporządzenia i dotrzymanie wyznaczonych terminów wymagane będzie bezwzględnie pod rygorem grzywny do 200 K lub 20 dni aresztu.

Właściciele realności otrzymali, jak mówi obwieszczenie, drukowane uwagi i wskazówki do wypełnienia arkuszy wpisowych. Arkusze te obejmować będą także ogólną cyfrę wszystkich osób cywilnych, które z powodu wojny lub z innych przyczyn dobrowolnie lub drogą przymusowej ewakuacyi z Krakowa wyjechały.

Rabunki na rachunek kozaków. Wczoraj w krajowym sądzie karnym odbyła się rozprawa przeciw włościanom z gmin podkrakowskich, gdzie z racyi pobytu nieprzyjaciół dopuścili się oni razem z Rosyanami albo i na własną rękę rabunków na szkodę tamtejszych obywateli i kupców. Trybunałowi przewodniczył radca Trzaskowski, oprócz niego zasiadali sędziowie: nadradca Katyński, nadradca Ferenz i radca Czerny, oskarżał prokurator Wacławowicz. Na ławie oskarżonych zasiadło wczoraj kilkunastu włościan i włościanek z Dobczyć i Wieliczki — wszyscy przyznali się do winy, tłómacząc swe czyny nie chęcią kradzieży, ani potrzeby, lecz niezwykłym nastrojem chwili. — „Brali inni, to ja brał, tatlało się wiele rzeczy po ulicy na błocie, to i zabrałem, nie chcąc dopuścić takiego marnowania“...

Oto prawie identyczne odpowiedzi, zapytanych o powód rabunku. — Całe też postępowanie w rozprawie krótki miało charakter, a kary, jakie na winnych spadały, nie były surowe. — Obwinieni, to biedni chłopi, nie mający niestety silnych podstaw moralnych, a których niezwykłe wypadki obecnej wojny wykoleiły się z uczciwego myślenia, a nadto materyalnie zrujnowały.

Wczoraj odpowiadali przed sądem: 61-letni Marcin Marcisz z Dobczyc, 17-letni Stanisław Mróz, 60-letnia Marya Kaczmarczyk, 27-letni Karol Mikulski, 22-letnia Marya Mydlarczyk, 54-letni Ignacy Pawlik, 34-letni Jan Pabian, 42-letni Józef Paluk, 15-letni Władysław Kaczor, 30-letni Józef Sitko i 30-letni Józef Smoleń — wszyscy z Wieliczki. Wszyscy ukarani zostali więzieniem od 3—4 miesięcy z zaliczeniem aresztu śledczego.

Wśró
żego N
jakże s
ne bez
rwała s
chwałę
pokój l
nas jęk
najbliżs
oczami.
szna w
ludzkoś
tuż za l
wsi i m
Dwa
i Galic
szniejsz
niem d
tragedy
stawać
braciom
łącznie
skrwaw
uczuć l
kich na
Wojn
zniszcze
mią nas
wą wyn
sta zapa
knęły z
lionowy
dobytki
ku wiek
mami ty
głową,
graża p
mieniem
nia i n
Zniszcze
cztery
nieszczę
opisać
patrzeć

'czoraj w
rozprawa
cowskich,
puścili się
asną rękę
ywateli i
ył radca
ędziowie :
i radca
wicz. Na
ilkunastu
eliczki —
ccząc swe
potrzeby,
— „Brali
e rzeczy
chcąc do-

, zapyta-
ostępowa-
r, a kary,
urowe. —
y niestety
h niezwy-
się z ucz-
ie zrujno-

61 - letni
Stanisław
, 27 - letni
ydlarczyk,
n Pabian,
ysław Ka-
tni Józef
yscy uka-
ęcy z zali-

Książę-biskup krakowski wydał następującą, bardzo aktualną odezwę:

Wśród tych zwykle tak radosnych Świąt Bożego Narodzenia, które właśnie obchodziliśmy, jakże serca nasze w tym roku były przepełnione bezmierną boleścią! Kiedy dusza nasza rwała się ku Bogu, by z aniołami śpiewać Mu chwałę na wysokości, a wypraszać na ziemi pokój ludziom dobrej woli, zewsząd dolatywał nas jęk kroci rannych, kalek, chorych, widmo najbliższych poległych stawało przed naszemi oczami. Nie pokój na ziemi, ale wojna, straszna wojna, najokrutniejsza jaką kiedykolwiek ludzkość przechodziła, a ta wojna rozszalała się tuż za bramami naszego miasta, wśród naszych wsi i miast.

Dwa działy naszego kraju: Królestwo Polskie i Galicya są od miesięcy polem tej najstraszniejszej wojny. Groza zawisła nad pokoleniem dzisiejszem i nad przyszłem. Pomijamy tragedyę dusz, która na tem polega, że Polacy stawać muszą do szeregu przeciwko własnym braciom ,godzić na ich mienie i życie. Dziś wyłącznie wzgląd ludzki mamy na oku i z głębi skrwawionego serca przemówić zamierzamy do uczuć ludzkich, do serc szlachetnych wszystkich narodów.

Wojna dzisiejsza ze wszystkiemi narzędziami zniszczenia zaciążyła strasznie nad biedną ziemią naszą. Jej bezlitosność odbiła się krwawą wymową na naszych siołach i łanach. Miasta zapadły się w zgliszcza i rumowiska; zniknęły zagrody i chaty, ciągłe przemarsze milionowych armij i bezustanne walki zmiażdżyły dobytki znoju i potu pokoleń, kultury i dorobku wieków. Wśród pustyni biegną między złomami tysiące ludzi bez dachu i schronienia nad głową, widmo głodu, chorób już nie tylko zagraża przyszłości, lecz przygniata swem brzemieniem całe rodziny, pozbawione dachu, mienia i najniezbędniejszych środków do życia! Zniszczenie prawie zupełne objęło terytoryum cztery razy większe od bogatej, lecz równie nieszczęśliwej Belgii. Żadne słowo nie potrafi opisać ogromu tej klęski, trzebaby ją objąć i patrzeć na nią własnemi oczyma.

Jeżeli los zrządził, że padliśmy ofiarą tej okrutnej walki, to ludzkość wymaga, by choć w części skutki jej zostały złagodzone, by nie dopuścić powstania głuchej pustyni wśród świata, by nie pozwolić mrzeć z głodu i zimna tysiącom, milionom bezbronnych. Do uczuć też ludzkich i chrześcijańskich całego świata nie wahamy się dziś zaapelować w poczuciu łączności ludzi, która mimo grozy wojny żyje i, jak tuszymy, jej okropności przeżyje. Wzywamy więc wszystkich, bo sami nie wydołamy uśmierzyć ran tej niebywałej klęski, rodaków i innych narodów ludzi, mających serce, by spieszyli, z czem kto może.

Nasz stary Kraków dwa razy już w tej wojnie był w bliskiem niebezpieczeństwie, ale Pan Bóg go uchronił, czy nie na to, by jak w ciągu wieków, tak i teraz był sercem krwią spływającej, pożogą zniszczonej Polski. Musi on ją całą przygarnąć, otoczyć opieką, za wszystkich, którym to dziś nie możliwe, przemówić. Niech więc z Krakowa wyjdzie wołanie i prośba do wszystkich bliskich i dalekich, by wyciągnęli miłosierną rękę.

Adam Sapieha
Książę-Biskup krakowski.

(Dostałem 20. XII. 1914)

Kiedy w połowie września w panice kto
mógł to uciekał z Krakowa, a ci co
zostać musieli dla braku pieniędzy,
z powodu obowiązków lub z rozważnej de-
cyzji pozostania na swej ojcowiźnie
bez względu na ewentualne niebezpie-
czeństwo — uważani byli za lekko-
myślnych, lub za odważnych bohaterów —
dziś zmieniły się zapatrywania. Ina-
cze widzą, że emigracja przeciąga się
w nieskończoność, temu i owemu brak
pieniędzy, rzeczy, lub przynajmniej
bardzo wielu z wyjątkiem tchórzów, chcia-
łoby wrócić do domu — a tu komenda
szczególna ze zmniejszenia się ilości
komunikatów, nie zezwala na powrót.
Wyrobił się więc przesąd, że żydkowie
wyrabiają różnymi drogami takie

zezwolenia na powrót, za co płaci się po 200 i 300 koron! Specyalistą w wyrabia-niu tych kart ma być p. Dr Izaak Lau-er, członek Rady przybocznej prezydenta....

Ogłoszono wezwanie do składania de-klaracyj do podatku. W sam czas! Na 6 tygodni zarządzono spis ludności obec-nej w tym dniu w Krakowie i rozesłano druki właścicielom domów.

Jeden z Polaków, który powrócił z Belgii i Francyi, gdzie był z austr. ba-teryą dział motorowych pomagają-cych Niemcom opowiadał, że nikt nie ma pojęcia o brutalności i bezwzględ-ności Niemców: jeńców stawiali „pod sąd" – to znaczy kilku [illegible] „odchodziło na bok i po pół minuty

ogłaszało wyrok śmierci (za co?) po-
czem jeńców rozstrzeliwano. W Di-
nant wydobyto nawet dzieci pomordowane
przez Niemców.

Wtorek

5 stycznia 1915, całą noc lał deszcz,
nad ranem pokazuje się słońce.
B. 733. T + 2° R.

Oficyalnie obliczają jeńców Ros.
wszystkich w walkach na końcu roku
w okolicy Gorlic na 12000 – dalej nic
ważnego – tylko Francuzi posunęli
się nieco w Alzacyi.

(Dzisiejszy „Czas" przynosi wiadomość
o odkopaniu cmentarzyska w „Dobrzecy",
nie, o którem poprzednio pisałem na pod-
stawie otrzymanej prywatnie wiadomo-
ści. Czas nie wymienia miejscowości.)

Opowiadają że sfer zbliżonych do Naczel.
Komitetu Nar. że pierwotnie wedle po-
rozumienia Wiednia z Berlinem, Austrya
miała dostać całą Kongresówkę – obecnie
Niemcy chcą zagłębie dąbrowskie i guber-
nię Suwalską z Kongresówki dla sie-
bie ... Jak oni wezmą Warszawę, to
już Austryi pewnie nie oddadzą, i w
najlepszym razie dadzą Austryi może
Lubelskie... Austrya wyjdzie na soju-
szu z Niemcami tak, jak Bułgarya
z Serbią – a potem będzie na łasce
Niemiec. W „Kratkach" podział ten w
obecnej sytuacyi, jako skóra na
niedźwiedziu w lesie"... Z powyższych
przyczyn Austrya manifestuje pewien
interes dla Legionów: Cesarz przyjął
Piłsudskiego na audyencyi – ma

stępca tronu odwiedził obóz legionów
słów w Węgrzech.
Potem toczy się wojna, a między
generałami ani jeden nie wybił się
tak, jak Hindenburg u Prusaków, lub
Piłsudski u Polaków, dowód to, jaki
materyał ma Austrya w kierujących
ludziach.
Legiony w działalności przeszły o-
czekiwania. Złożone w połowie z
inteligencji, w drugiej połowie z o-
chotników jednych zapałem kolegu-
jących z inteligencją i porozumieniem
wytworzyły nie rój maszyn spełnia-
jących machinalnie rozkazy, ale
jednostki świadome celu, zdążające
do niego z odwagą, przemyślające
każdy czyn i krok — dokonując

więc rzeczy krwawszawych i wszędzie
znać ich dzielność, nawet Niemcy,
świadomi ich czynów, nie mogą odmó-
wić im zasług. Ale większy topnie-
ją, z I pułku, który z uzupełnieniami,
liczył do 6000 ludzi – dziś jest
podobno ledwo 2000. (przesada!)

Inteligencję legionów znać w
korespondencjach, jakie nadchodzą
zamieszcza Reforma od legionistów.
To nie blagi p. Rody, Morata i tp.
korespondentów co wojny nie wi-
dzieli, ale wyborne relacje naocz-
nych świadków, dające rzeczywisty
obraz dzielności i świadczące o ta-
lentach piszących.

Boże daj, aby z tych ofiar wzrósł
jaki pożytek narodowi.

Komenda IV armii z jakimś [illegible]
zajmowała przez miesiąc co cały hotel sas-
ki, kazała sobie porobić nowe zamki do
drzwi, wojskowi zajmowali wszystkie ubika-
cye, przy wychodku stał żołnierz na war-
cie – cywilnym wstęp wzbroniono – wreszcie
wynieśli się pod paro tygodniowemi do Wa-
dowic, gdy IV armia rozbitą została — ale
właścicielowi hotelu nie zapłacili ani cen-
ta dotąd i ma na pamiątkę popsuty wo-
dociąg, zabrudzone pokoje i korytarze itd.
Biurokracya z brudotą podały sobie ręce
aby jaknajdokładniej dać „cywilom” u-
czuć skutki wojny.

(z głosu Narodu 5/1.) 27

(Jakiś czas, gdy sklepy były otwarte tylko w pewnych godzinach, były i legitymacye do kupna w innych godzinach!)

Manja legitymacyj. Ze wszystkich zalet i wad naszego miasta, jakie obecne czasy wykazały i uwypukliły najjaśniej wybiła się na jaw i błyszczy wciąż — cnota lojalności. Lojalność naszą doprowadziliśmy do najwyższej potęgi, tworząc na przyszłość spiżowy wzór, a Krakowowi pomnik w aktach administracyi. Najważniejszym z przejawów tej nadlojalności jest powstały niedawno i potęgujący się wciąż chwalebny zwyczaj gromadzenia przez Krakowian wszelkich możliwych legitymacyj, poświadczeń, pozwoleń etc. etc.

Mimo tłomaczeń władz, iż życie, ruch i oddanie się interesom wewnątrz twierdzy nie jest niczem krępowane, ludzie zaopatrują się masowo w świadectwa, paszporty i tp. twierdząc, że „zawsze to lepiej mieć czarno na białem“, albo na niebieskiem, czerwonem (bo różnych kolorów bywają blankiety świadectw).

Przeciętny Krakowianin nosi teraz przy sobie najmniej kilka świadectw i legitymacyj, jak: metryka, świadectwo szczepienia ospy, maturyczne (nb. o ile ma!) akt zejścia rodziców i bliższych krewnych, fotografie, wielu ma paszporty na zagranicę, poświadczenia z biur gdzie pracuje, karty członkowskie stow. np. Arcybractwa cichej śmierci, klubu automobilistów, etc. etc. Portfel Krakowianina sprawia wrażenie raczej walizki człowieka, wybierającego się w półroczną podróż.

Instytucyą gdzie nasza lojalność znajduje najczęściej ujście, jest Komenda twierdzy. — Nieszczęśliwy urzędnik od legitymacyj załatwiać musi codziennie stosy podań piśmiennych i setki ustnych próśb, nie próbując już nawet tłómaczyć „lojalnym“ obywatelom o braku potrzeby żądanych legitymacyj. Jeden prosi o wystawienie mu pozwolenia na chodzenie z Podgórza do Krakowa, lub odwrotnie, drugi chce tegoż na odbywanie spaceru wieczorem po linii A—B, inny chce mieć świadectwo na pójście do kąpieli, jeszcze inny na ostrzyżenie się i kupienie sobie nowej brzytwy i t. p. czyjeś słowa „a ja mam pozwolene pójścia na dworzec!“ sprowadza do biura Komendy kilkadziesiąt jego znajomych, tłómaczących swą chęć uzyskania podobnego świadectwa przewidywaniem „na wszelki wypadek“.

Wyrodziła się już taka manja gromadzenia legitymacyj, a ogłoszenia władz o absolutnym braku potrzeby tego powodują tylko skutek przeciwny, po każdem ogłoszeniu liczba petentów wzrasta. Tacy my już jesteśmy... lojalni.

Następca tronu wśród Legionistów.

Budapeszt, 5 stycznia.

„Pester Llyod“ donosi z Karpat:

„Następca Tronu arc. Karol Franciszek Józef przybył dzisiaj na front bojowy, aby zobaczyć wojska walczące w Karpatach. Okoliczność, że arcyksiążę odwiedził także grupę, w której znajdują się polskie Legiony pod komendą feldmarszałka - porucznika Durskiego, dowodzi, iż Legiony po kilkumiesięcznych walkach znajdują najwyższe uznanie. W zamieci śnieżnej, w posępny dzień grudniowy przebył arcyksiążę długą 60 kilometrową drogę, by dostać się na front. Odebrawszy sprawozdanie od komendanta Legionów Durskiego, odbył arcyksiążę przegląd oddziałów, które swą postawą i wojskowym wyglądem bardzo się dostojnemu gościowi spodobały. Arcyksiążę rozmawiał z wielu żołnierzami, wypytywał ich o studya i stosunki rodzinne. Następnie **wręczył osobiście kilku Legionistom udzielone im medale za waleczność.**

Następnie udał się arcyksiążę w towarzystwie generalicyi i świty na pozycye artyleryjskie. Gdy arcyksiążę ukazał się na froncie, ogień był niezmiernie intensywny. Naokoło szalała walka i grzmiały armaty. Na pozycyach artyleryjskich szef sztabu Legionów kapitan Zagórski pokazał arcyksięciu stanowiska, o posiadanie których walczono przez pięć dni bez przerwy i które wreszcie po zażartej obronie, zostały zdobyte. Arcyksiążę słuchał z wielkiem zainteresowaniem wywodów kapitana i stawiał różne pytania... Po kilku godzinach pobytu na froncie udał się Następca tronu do kwatery Legionów, gdzie w otoczeniu polskich oficerów zjadł żołnierski obiad. — **Po obiedzie oświadczył arcyksiążę feldmarszałkowi - porucznikowi Durskemu, że otrzymał od Cesarza polecenie, by wyrazić komendzie i polskim Legionom Najwyższe zadowolenie i uznanie za dzielną i znakomitą służbę, którą Legiony wykonują w polu od kilku miesięcy.** Było już ciemno i gęste mgły pokryły zbocza Karpat, gdy arcyksiążę żegnany grzmiącymi wiwatami opuszczał kwaterę sztabową Legionów.

Ogłoszono cofnięcie powstania pospolitego ruszenia - kilka pociągów powołanych wyprawiono do Dziedzic jako na oznaczony punkt powstania, powrócił(y). Otóż gospodarka austryacka. Komunikat nazywa to „unieważnieniem" powstania.

W nocy deszcz.

6 stycznia, środa, św. 3 Króli.

Bar. 735. T +2°R. Pochmurno.

„Niemcy zrobili pewne postępy nad Bzurą i Rawką – w Galicji stan niezmieniony".

Dochodzi mnie pewna wiadomość, że jeszcze w lecie pocztmistrz w Mielcu powziął jakieś podejrzenia, że niektórzy oficerowie zbyt wielkie i częste pakunki odsyłają do domu; zarządził więc komisyjne otwarcie i znaleziono – kosztowności...; Będę się starał bliższe szczegóły zebrać do obrazu rabunku naszego kraju nieszczęśliwego...

7 Stycznia, czwartek, pochmurno

Bar 741. T. +2° R.

Ważniejszych wiadomości nie ma. Wojują-
cy zgodzili się na interwencyę papieża,
aby wymienić wzajemnie jeńców nie-
zdolnych już do boju.

Wszelkie wiadomości gazeciarskie, w
każdym dzienniku jednakie według
wskazówek oficyalnych, z dodatkiem wła-
snych kombinacyj i rozmaitych po-
staciach wspólnych" - nudzą już wszystkich,
gazety przegląda się tylko. Głos Naro-
du, z którego nareszcie zdjęto klątwę,
stara się wznieść od innych o treść więcej
zajmującą, ale i to trudno idzie, bo
cenzura "kreśli także nie wspólne
artykuły uważając się za wszech-
władną.

Literatura polska skarżyła się od 1914 r.
Z [illegible] strejk drukarski na po-
czątku roku podważył ruch wydawniczy,
potem przyszła wojna, drukarnie zamknęły
[illegible] przerwały wydawnictwo, księ-
garnie nic nie wydają. Mniejsza o plot-
karkie drukarki; ale szkoda naukowych.
Na ~~utracie~~ uniknięciu rozmaitych
autorów pamfletów i wierszydeł lite-
ratura ani społeczeństwo nie straci,
może nawet zyska, może po przejściach
wojennych, tryśnie nowe zdrowe życie
w literaturze. Bilans literacki za 1914 rok
będzie tak skromny, jak nigdy w ostatnich
50 latach. Szkoda, że Sienkiewicz
przerwał „Legiony”, mniejsza o prace
p. Zapolskiej, Niemojewskiego, Kowa-
lewskiej, Zabojeckiej, Walewskiej, Gruszec-
kiego itp.

Węgrzy wręczają sztandar naszym Legionom.

Głos N. 7/1 915.

Legiony nasze, które śladem Bema i Wysockiego zasłaniają swemi piersiami kraje Korony św. Szczepana przed najazdem rosyjskim, otrzymały od młodzieży węgierskiej widomy znak wdzięczności w postaci sztandaru, sprawionego ze składek wszystkich stowarzyszeń akademickich w Peszcie. Sztandar, wyhaftowany wspaniale, wręczony został przez przybyłą umyślnie do obozu delegacyę Eksc. Durskiemu, jako naczelnemu komendantowi Legionów. — Chorągiew wyobraża po jednej stronie Orła Polskiego na tle amarantowem, po drugiej wizerunek M. B. Częstochowskiej, a u drzewca posiada szarfy o barwach polskich i węgierskich. Wraz z sztandarem przywiozła delegacya adres, od młodzieży peszteńskiej, wystylizowany po polsku, pełen gorących życzeń i wyrazów wdzięczności. „Na nowo wznosi się dumnie wasz sławny ze zwycięstw Orzeł Biały... — czytamy w adresie — a nasza serdeczna miłość towarzyszy wam w heroicznych bojach. Dzięki wam nasze ogniska domowe nie rozpadły się w gruzy... Przed tron Wszechmogącego zanosimy błagalne modły o wolność i dla waszej Ojczyzny“...

Oby te słowa, entuzyazmem młodzieńczym dyktowane, znalazły w właściwym czasie oddźwięk czynny i wśród dojrzałych przedstawicieli narodu węgierskiego, wśród polityków i mężów stanu węgierskich, w chwili, gdy na pobojowisku Europy decydować się będą losy także odwiecznej sojuszniczki Węgier, Polski.

Bardzo ładnie, ale byłoby dla nas lepiej, żeby Węgrzy oddali nam to, co honwedzi porabowali a zapłacili za to, czego ze zrabowanych rzeczy oddać nie mogą.

Berlin, 8 stycznia.

„Morgenpost“ donosi: Dla obsadzonych przez Niemców części Królestwa Polskiego ustanowiono cywilną administracyę z ważnością od 5 stycznia 1915. Szefem administracyi został mianowany prez. rządu v. Brandenstein z tytułem ekscellencyi. Szef administracyi będzie miał na razie swą siedzibę w Poznaniu.

8 Stycznia, Piątek, słota
Bar 730! T. +7°R.!

Na placu wojny nie ma większych zmian z powodu przemienienia terenu działań w bagna.

Niemcy zaprowadzają język niemiecki w Lotaryngii i Alzacji przymusowo, rugując francuski — to nas czeka w Polsce, jeżeli Niemcy zwyciężą...

Opowiadał mi znowu jeden wojskowy wracający z Moraw, że w całej Austryi po wszystkich garnizonach, komendach itd. młodzi zdrowi niemieccy oficerowie zawodowi powciskali się do służby urzędowej po kancelaryach, a w ich miejsce muszą rezerwowi i pospolitego ruszenia ojcowie rodzin

pełnić służbę w polu.

Niespodzianie dziś o godz. 3 popoł. ryknęły cięższe armaty tuż w bliskości Krakowa. ~~[illegible]~~ tego dziennika. 8 strzałów potężnych... W nocy deszcz

9 stycznia - sobota, pochmurno po deszczu, Bar 735. T. + 4° R.

Wczorajsze strzały były próbami nowo sprowadzonych ciężkich armat. Wojna utknęła na błocie. Od południa mżawka.

Robotnik Garzowi, który od 5/8 był w wojnie z legionem, przybył na krótki urlop dla zdrowia i opowiada, że pod Zawierzbiem piech. austr. razem w centrum działającą, cofnęła się nie zawiadomiwszy legionu, który dalej

Głos Narodu 9/1. 915.

Moskale w okolicach Sącza.

Zaraz na drugi dzień po ucieczce wojsk rosyjskich przybywam do Nowego Sącza. Na ratuszu powiewają trzy chorągwie: austryacka, węgierska i polska. Na rynku stoją szeregami jeńcy rosyjscy. Mosty żelazne na Dunajcu obydwa zerwane, a to kolejowy przez wojska austryackie, zaś ten drugi przez rosyjskie. Ten astatni już sześciowo był naprawiony, tak, że już wojska mogły wygodnie przejeżdżać. Z powodu zerwania mostu zepsute są wodociągi, które mostem były przeprowadzone, dlatego też na rynku wykopano dwie nowe studnie na wodę. Na przedmieściach wiele domów częściowo zdemolowanych, jedno karczmisko „na piekle" spalone. Dziwnym trafem ocalały sąsiednie drewniane domy.

Mieszczanie jeszcze bardzo przygnębieni, a to z powodu braku żywności. Pociągi nie idą, a dowóz ze wsi okolicznych ustał zupełnie. Miasto ma wygląd pogrzebowy. Tylko wesołe twarze Legionistów z I. pułku rozweselają miasto.

Już blisko miesiąc od czasu, jak nas Moskale opuścili, jednak w Nowym Sączu nie dużo się zmieniło. Drożyzna panuje powszechna. — Nie ma co jeść takw mieście, jak też i na wsi. Do miasta nadszedł już transport nafty, soli i tytoniu.

Po wsiach już się pokończyły zapasy nafty i soli. Ludność je potrawy bez soli. Za kilogram soli płacą 60 hal. do 1 kor., lecz nigdzie jej nie kup. W mieście wydaje magistrat mieszczanom sól w ograniczonej ilości. Między miastem a okolicznemi wsiami przyszło do porozumienia, iż magistrat będzie dostarczał wójtom sól po 100 kilo, pod warunkiem, że wójt dostarczy do miasta 500 kilogramów zboża. Sól będzie magistrat liczył po 20 kor., zaś pszenicę po 50 kor., a żyto po 40 kor. za 100 kilogr.

Tytoniu można już nabyć w Nowym Sączu. Blisko 5 tygodni nie mieliśmy tytoniu. Niektórych u nas chwytało się z tego powodu niemal obłąkanie. — Przed paru tygodniami, jadąc do Nowego Sącza, spotykam chłopa, który już wraca z miasta. Pytam go, co w mieście słychać i dlaczego tak wcześ wraca. On odpowiada mi, że o 2 po północy wyjechał do miasta, aby tam być przed godziną 6 rano, gdyż o 6 mieli w ratuszu sprzedawać tytoń. Naturalnie była to bajka i chłop powracał z miasta bez tytoniu.

Nowy Sącz przez cały czas najazdu był wyludniony. Wszyscy żydzi pouciekali, przeważnie na Węgry. Ponieważ w ostatnich dniach przed przybyciem Rosyan pociągi już nie odchodziły ze Sącza, płacili żydzi po 500 koron za furmankę do Kieszmarku na Węgrzech.

Sklepy katolickie funkcyonowały, o ile miały towary, przez cały czas. Największą rolę odegrała „Składnica Kółka Rolniczego", która była prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności. Ciżba też w Składnicy jest nie do opisania, tak, że co chwila trzeba drzwi zamykać, żeby ludzie się nie pognietli na śmierć i dopiero po obsłużeniu choć części ludzi, znajdujących się w sklepie, puszczą się nowych. Przed Składnicą na rynku stoją godzinami procesye ludzi. Żeby nie Składnica, ceny różnych produktów doszłyby do niebywałej wysokości. Składnica także zmieniała ruble rosyjskie po 3 kor. 60 ha.. za rubel, a ludność w ten sposób uniknła wyzysku różnych spekulantów. Dziś za rubla trudno w N. Sączu dostać 2 korony.

[illegible] 15/1 1915

Moskale w Niegowic

Dnia 27 grudnia, po krwawej utarczce, m skiewskie wojska zalały całą naszą parafię, z powiedziawszy się dzień przedtem zuchwały napadem patrolu kozack. na automobil wio cy austryackich oficerów z Wieliczki do Boch Tej samej nocy, zaraz po zajęciu, zaczęła ich zwyczajna i systematyczna gospodarka. — A więc: grabili wszystkie sklepy żydowski rzucili się na okoliczne dwory, zniszczyli je zu pełnie, zostawiając gołe ściany, czego zreszt sami zabrać nie mogli, to rozdawali między słu żbę dworską, nieobecnych właścicieli uważają wogóle za swoich nieprzyjaciół. O kradzieżach rabunkach, o kozackich napadach na domy, po łączonych z niebezpieczeństwem życia dla mie szkańców, sądzę, że nie mam potrzeby, potem co dotąd pisano więcej wspominać. Armia ro syjska ciągnąca na Kraków, nie miała prawi trenów, zapasy żywności ściągała więc na mie scu, bądźto drogą rabunku, bądźto płacąc z przedmioty ceny zależne od rzetelności nabyw ców, zdarzały się takie wypadki, że za krow oficer sztabowy płacił pięć rubli; przyczem wa tość 1 rb. oznaczono na 4 K. Biedny ten lud, il n się nacierpiał, ile strat przeboleć musiał, teg Nikt chyba wyrazić nie potrafi, biedniejsza jes cze ta dusza chłopska taka bezbronna, a ta łatwo ulegająca wrażeniom chwili. Zaczęto i schlebiać, przyrzekać złote góry — zaczęto ci gnąć wszelkimi sposobami na swoją stronę. dziś naogół potępia się wielu — ale n każdy chce pojąć ciężką ich dolę. Kozactw po spaleniu gorzelni rzuciło się na domostw dopuszczając się gwałtów i rabunków, wtedy najbojaźliwsi chwycili się środków obrony st nowczych; tu i ówdzie bronili się tak, jak chło do rozpaczy przywiedziony bronić się umie.

Przez 10 dni z kolei, przesunęły się przez parafię naszą 2 dywizye armii Dmitrjewa. — Wszystko to chłopy rosłe, jak dęby, wcale nie podobne do tych znanych nam z ostanich opowiadań wygłodniałych nędzarzy. Niektórzy z oficerów zostawili po sobie nie najgorsze wrażenie, sadzili się na grzeczność, nie zawsze się im to przecież udawało, w zachowaniu ich w mowie jest coś, co od nich odpycha, co zabójczo oddziaływa i niechęcią przejmuje dla nich, tych wszystkich, którzy z konieczności stykać się z nimi muszą.

Jedenaście dni bawili w Niegowici, a nam się zdawało, że to lata całe. Człowiek się naprawdę dusi, wśród takiej atmosfery, jaką oni wytworzyć muszą swoim postępowaniem. Toteż z niekłamaną radością witaliśmy 8 grudnia przednie straże nasze. Drogo nam jednak przyszło opłacić tę radość. Przy odwrocie, Moskale oszańcowali się na pobliskich wzgórzach. (Zapewnili na przedtem, że za wszelką cenę prędzej, czy później, nazad powrócą. Dowidzenia... temi słowy żegnał nas generał, my tu na pewno wrócimy ale napewno!) Wywiązała się teraz ośmiodniowa walka. Dla parafii nastał dzień sądu, obie strony zasypywały nas pociskami najrozmaitszego kalibru. Z wielu miejsc ratowali się ludzie spieszną ucieczką, szukając przytułku w mniej zagrożonej parafii gdowskiej, większość o chłodzie i głodzie kryła się po dołach i piwnicach, lecz i tam kule trafiały; wielu poprzeziębiało się śmiertelnie, wielu popadło w rozstrój nerwowy. Spłonęło doszczętnie 72 zabudowań gospodarskich, poległo 5 osób, kilkanaście rannych. — I gdyby się bitwa przeciągnęła dłużej, z całej parafii pozostałby tylko stos gruzów. Opiece tylko Bożej zawdzięczać mamy ocalenie kościoła i szkoły, gdyż i na nie padały nieprzyjacielskie pociski, szukając ukrytej tuż za murami plebanii, naszej artylerii.

Stwierdzić wogóle trzeba, że parafia niegowicka stosunkowo do innych okolicznych, więcej wycierpiała. Oby te cierpienia przyczyniły się do uszlachetnienia i oczyszczenia ducha naszego chłopa, oby dodane one do wspólnych cierpień przechyliły się straszną wagą sprawiedliwości Bożej na stronę miłosierdzia.

Z 17-
w N

Dziwna
szem mia
reszta wo
łomic; by
najpóźnie
godz. 7
szed na
żnie się
szych żo
Pierws
w miaste
cował na
cej wojsk
cach, res
Za par
ich huk,
puszczy
sznym o
pobycie
przesuną
miasteczk
tydzień,
czasie og
armat pę
Bogu —
tylko pa
mek są
Większ
ska rosy
było, by
z powrot
mieli chw
w nocy,
przemoca
Jak ni
ludzie —
Matka k
w tem w
z ręki; i
zostawio
jak wiad
sposobów
śba, prz
nie dział

Z 17-dniowego pobytu Moskali w Niepołomicach i okolicy.

Dziwna i nie miła cisza zapanowała w naszem miasteczku w dniu 27 listopada, kiedy reszta wojsk naszych ustąpiła z okolicy Niepołomic; byliśmy prawie pewni, że nieprzyjaciel najpóźniej w nocy nadejdzie. Rzeczywiście po godz. 7 wieczorem, głuchy pomruk dał się słyszeć na rynku; — Moskale już byli — ostrożnie się rozglądając, czy niema ukrytych naszych żołnierzy.

Pierwszy oddział nie zatrzymał się na noc w miasteczku, z obawy przed zasadzką, ale nocował na wolnem polu. Nazajutrz przybyło więcej wojska, część rozmieściła się w Niepołomicach, reszta pociągnęła ku Wieliczce.

Za parę dni ozwały się armaty rosyjskie, a ich huk, strasznem echem rozbrzmiewający po puszczy Niepołomickiej, stał się dla nas strasznym od czasu, jak nieprzyjaciel po krótkim pobycie w Wieliczce musiał się cofnąć, a działa przesunął z pod kopca grunwaldzkiego — bliżej miasteczka — przed cmentarz. Najgorszym był tydzień, począwszy od 8 grudnia, bo w tym czasie ogień był największy, a pociski naszych armat pękały nam nad głowami. Mimo to, dzięki Bogu — straty stosunkowo są niewielkie, bo tylko parę domów spłonęło — kościół zaś i zamek są nieuszkodzone.

Większe szkody były wskutek rabunków wojska rosyjskiego, które jakby na to tylko przybyło, by się najeść, obłowić, zrabować i wrócić z powrotem. Mieszkańcy miasteczka i wsi nie mieli chwili spokojnej ani za dnia, a tembardziej w nocy, bo ciągle ktoś bił do drzwi, okien i przemocą się dobywał.

Jak nielitościwi trafiali się między rabusiami ludzie — może wskazać, następujący obrazek: Matka kraje chleb i rozdzaje głodnym dzieciom, w tem wpada sołdat i wydziera dziecku chleb z ręki; inna matka prosi, ale daremnie, by jej zostawiono ostatnią szczyptę soli. Najgorsi byli, jak wiadomo kozacy, bo ci używali rozmaitych sposobów, czy podstępu, czy przemocy, a prośba, przemówienie do uczuć ludzkich, na nich nie działało.

Wjeżdża patrol kozacka do wsi, jeden z kozaków umyślnie na końcu zostaje za innymi, spotyka gospodarza przed domem i pyta: „katorij czas“ — „mate zegarek?“ — Gospodarz nie przypuszczając nic złego, wydobywa zegarek, a kozak: „pokażte — dobri idit?“ — i przykłada do ucha, poczem zaczyna zegarek odpinać od kamizelki; wieśniak prosi, by mu go nie zabierał, ale kozak ze słowami: „ja wam dam inszy“ (zegarek), chowa zegarek do kieszeni i idzie dalej.

W innem miejscu zobaczyli sołdaci, że chłop ma dobre buty na nogach — bez namysłu więc przewracają go na ziemię, ściągają buty, a niebrak musi boso po śniegu wracać do domu.

W jednej z sąsiednich parafij zabrali kozacy ks. Proboszczowi oprócz pieniędzy i części ubrania, wszystko wino, jakie miał do Mszy św.; nic nie pomogło tłómaczenie, że to do „służby Bożej“ — wszystko wzięli — tak, że w niedzielę i parę dni parafianie nie mogli mieć Mszy św. O innych rabunkach nie wspominam, gdyż sposób postępowania Moskali był podobny wszędzie. Uczciwsi z pomiędzy nich tłómaczyli się, że muszą kraść, bo zaopatrzenie mają nader liche!

Ludzie chodzili jak otumanieni — poprostu nie chciało się oczom wierzyć, że to Moskale kręcą się po ulicy!

Jakoż — rzeczywiście w nocy z 14 na 15 grudnia cofnęli się Moskale spokojnie i cichaczem. Odetchnęliśmy swobodniej nazajutrz — skoro zobaczyliśmy miasteczko wolne od nieprzyjaciela.

Tu i ówdzie było jeszcze zobaczyć pojedynczych rosyjskich żołnierzy, którzy oczekiwali naszej patroli, by się poddać, bo mówili: „pan car powiedział, że jak Krakowa nie zdobędziemy, nie mamy poco wracać!“

Austryacy wszędzie widzą zdradę
i szpiegów, prześladują ludzi
nawet o to, więzią i wieszają bez
sądów. Zdaje się, że od dawna coś
gotowe niby zdrady z Galicyą
wschodniej z wyjątkiem dla
pokrycia klęsk i nieudolności.

am utrzymywać bitwę i ponieść naj-
większe z wszystkich swoich bitew straty.
Niemcki przybywszy z Średnia tam nad rzece,
i nim całkowicie zostawiono pułk
ogniu.
W miarę jak Rosyanie następowali
ku wschodowi i przychodzą wieści a za niemi
i korespondencya o szczegółach inwazyi
i wzmianki o bitwach — ale cenzura
nie pozwala opisywać nawet rzeczy
przeszłych, należących już do historyi, więc
przy bitwy pod K. pod L. i t.p. Także
szły o nędzy ludu i nieszczęściach po
rekwizycyach rabunkowych austr-
wojska i po ich powtórzeniu przez Ro-
syanom są przerażające: poprostu głód,
ludzie jedzą mięso z koni padających
A co dopiero w Prolertarie!..
W nocy deszcz!

10 Stycznia Niedziela, wieczór

Bar 729.5! T + 2° R.

Według telegramu z Wiednia musiano w pewnej węgierskiej miejscowości "w Król Solnem [?]" (a więc gdzieś w Królestwie) zastrzelić wieżę, ponieważ Rosyanie rzekomo ustawili na niej karabin maszynowy. Może. Ale nasza Austrya często widzi nieprzyjaciół tam gdzie ich nie ma i bombarduje np. Wieliczkę, [illegible], Słomniki [?] i t. d. Obecnie Wieliczkę obwarowali — nie można tego było zrobić przed [illegible], a byłaby mniejsza grabieży?

Żydowscy adwokaci wracają do Krakowa po jednemu — widocznie uważają sytuacyę wojenną za lepszą...

Deputacya szlachty u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 stycznia.

Cesarz przyjął wczoraj o godzinie 11 przed południem w Schoenbrunnie deputacyę szlachty pod przewodnictwem marszałka krajowego Niezabitowskiego. W skład deputacyi weszli: A. Zaremba Cielecki, ks. Witołd Czartoryski, hr. A. Gołuchowski, bar. Jan Konopka, bar. Stefan Moysa, ks. biskup Adam Sapieha, Stanisław Starowieyski, hr. Stanisław ze Sławczyna Siemiński i hr. Stanisław Tarnowski.

Imieniem szlachty wygłosił marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski następujące przemówienie:

Przemówienie marszałka kraju.

„Wasza Cesarska i Królewska Mości, Najłaskawszy Cesarzu, Królu i Panie!

Raczy Wasza Cesarska Mość najłaskawiej zezwolić, aby żyjąca pod Najwyższem berłem szlachta polska z rozpoczynającym się rokiem złożyła u stóp Waszej Cesarskiej Mości najpoddańsze uczucia czci, wdzięczności i wierności. Wypadki dziejowego znaczenia znamionują początek tego roku. Szaleje najkrwawsza, najstraszniejsza wojna, jaką ludzkość kiedykolwiek widziała. Monarchia walczy w tej wojnie o swoje prawa, o swoje bezpieczeństwo, o prawa i pokój jej krajów, o pokojową pewność przyszłości Europy i jej kultury.

Nasz kraj, który, jako widownia wojny, najstraszniej jest nią dotknięty, walczy ze wszystkich sił pod sztandarami Waszej Cesarskiej Mości w świadomości, że przy tem **broni także swojej wiary i swojej kultury wiekowej, walczy i oczekuje z otuchą zwycięstwa. Każdy zdolny do noszenia broni mężczyzna stoi w polu i znosi mężnie zniszczenie swego dobra i mienia i troskę o swoją przyszłość.** Ale wiemy dobrze, że pod sztandarami Waszej Cesarskiej Mości, w obozie Waszej Cesarskiej Mości, **sprawa sprawiedliwa znajdzie pewną ostoję.** Nigdy też nie zapomnimy, że pod berłem Waszej Cesarskiej Mości i w ojcowskiem dobrotliwem sercu Waszej Cesarskiej Mości znaleźliśmy uznanie naszego życia narodowego i możność jego rozwoju.

Nasza wdzięczność dla Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości przetrwa więc wieki i nigdy nie ustanie. Tej wdzięczności odpowiada też **nasza nieograniczona wierność.** Racz więc, Cesarska Mości, zezwolić, abyśmy w czasie ciężkich walk i trudów powtórzyli już często składane ślubowanie, aby z nim razem połączyć najgorętsze życzenia szczęśliwego zakończenia tych walk przez ostateczne zwycięstwo naszej o sprawiedliwą sprawę walczącej armii. Z temi życzeniami i nadziejami wznawiamy u stóp Najwyższego Tronu nasze starodawne ślubowanie: Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i zawsze stać chcemy!“

Odpowiedź cesarza.

Cesarz odpowiedział na to przemówienie następującemi słowami:

„Za złożone Mi w imieniu polskiej szlachty Mego królestwa Galicyi hołdy, które Mnie w

tym poważnym czasie szczególnie miło dotknęły, wyrażam panom Moje najgorętsze podziękowanie.

Widzę w pańskich, prawdziwie patryotycznym duchem owianych słowach nowy dowód wiernego przywiązania do Mnie i do Mojego Domu, który odznacza szlachtę w Mojem królestwie Galicyi, a które w ostatnim czasie ujawniło się ponownie w sposób podniosły.

Najwyższem ubolewaniem napełniają Mnie ciężkie próby, które obecna nieunikniona wojna na Moje królestwo Galicyi nałożyła. Z całego serca życzę, aby wierni mieszkańcy tego kraju, którzy znoszą ciężki los z godnością i poddaniem się, znaleźli bogate wynagrodzenie w długim czasie honorowego, zabezpieczonego pokoju i niezakłóconej pracy owocnej za niezliczone ofiary krwi i mienia, które dobrowolnie, a nawet częstokroć ponad miarę ustawowo przepisanej służby orężnej ponieśli dla dobra i wielkości ojczyzny. Chciejcie panowie, którzy dzisiaj zjawiliście się u Mnie jako zastępcy szlachty galicyjskiej, **wszędzie ogłosić, że Moje królestwo Galicyi liczyć może na Mój najgorętszy współudział w tym czasie ciężkiego nawiedzenia, a niemniej także na Moją czynną opiekę w tej chwili, w której możliwem będzie zjednoczonemi siłami zabliźnić rany zadane przez wojnę, i doprowadzić tak drogi Memu sercu kraj do epoki odrodzenia i nowego dobrobytu.**

11 stycznia poniedziałek rano szary, potem słońce B. 737. T+1°R

„Odparto próby przejścia Rosjan przez Nidę" – a więc Austryacy jej nie przeszli. Gdy się zabierali do jej przebycia w pewnem miejscu, otrzymali po polsku pisany list, że w tem miejscu jest głęboko i Rosyanie w pobliżu. Sztab austr. uznał to za „podejście" i usiłował zarządzić przeprawę w tem miejscu. Gdy część przeszła, rzucili się na nich Moskale, część zabili, pozostałych wzięli lub zmusili do ucieczki wpław przez rzekę! Między innymi dostał się ranny tam do niewoli Dr Dyboski, docent Uniw. Jag. literatury angielskiej. Pod Warszawą zdaje się Moskale odepchnęli Prusaków, a Austryacy pod Zakliczynem Rosyan. Z Serbii nie ma żadnych wiadomości – we Francyi wzajemne ataki

Zdaje się jednak, że w Alzacji posunęli się nieco Francuzi naprzód.

Jak żydzi wyzyskują sytuację na każdym kroku, słyszy się ciągle przykłady z rozmaitych stron. Buchhalter Elektrowni p. Marlewski, widząc w Drezdenku, że żyd bierze od biednych jeńców za chleb ruble w cenie 2 Koron, chciał sam jeńcom zmieniać ruble po kursie — na to żyd denuncyował go przed oficerem komendantem żydem, że podawał swój adres jeńcom, a więc pewnie jest szpiegiem, aresztowano go i dopiero po kilku protokołach i wyjaśnieniach się legitymacyami został wreszcie puszczony, a pułkownik obiecał mu, że powiemy Króli przeciw oszczędnościami

jeńców na zwiedzanie przeszkody.

P. S. . . . wszystkim został z początkiem wojny jako architekt do pionierów z rangą lejtnanta. Zajmował się tam, portami, wałami, mostami etc., pokąd Austrya posiadała ją, ale gdy to posiadanie skończyło się po Brześcianów – nie umiał p. S. co do roboty więc go odesłano do komendy w Wadowicach, aby mu tam dano co do roboty . . . Stamtąd odesłano go do Moravy dalej, gdzie został porabowany przez komendanta ... i . . . znalazł gdzie nadzieję. Kapitan do którego go odesłano, oświadczył, że mu architekt nie potrzebny. P. S. . . . udał się więc z powrotem, ale ponieważ komunikacya z Wadowicami była

z powodu transportu ~~wagonów~~ utrudnio-
ną, przybył do Krakowa, gdzie dano
mu rozkaz, że się pojechał do Wadowic,
a tymczasem komenda z Wadowic wy-
niosła się już gdzieś pod Bochnię!
Tak więc wędrował p. S. 2 tygodnie bez
celu, szlifował dniami i nocami
całemi na pociągach, zwiedził przez
wyżej wspomnianych moje strony, Ży-
wiec, Myślenice — i ostatecznie obecnie
przemieszkuje w Krakowie

Opowiadał tragiczny wypadek:
W Myślenicach żandarmerya namówiła chłopa,
(ojca kilku dzieci!) aby za nagrodą
po 75 K dziennie zbadał sytuację
Moskali pod Bochnią. Nie dano
mu żadnego znaku lub karty, za
którymby mógłby się legitymować —

Arbuza schwytały patrole austryackie pod Bochnią i nie pytając się badając rzecz — powiesili go jako szpiega rosyjskiego !!!

12 stycznia wtorek, w nocy przymrozek, pogoda, B. 734 T. +2°R.

Nic ma ciekawych wiadomości w gazetach.

Ludność Krakowa ~~w roku 1910 a obecnie.~~ Dokonywany co dziesięć lat w całej monarchii spis ludności wykazał z końcem roku 1910 — 154.125 cywilnych mieszkańców Krakowa łącznie z gminami przyłączonemi. Wojsko liczyło 9.384 osób.

Na podstawie tych cyfr miejskie biuro statystyczne obliczyło, że obecnie gdyby panowały warunki normalne i nie miały miejsca ewakuacye dobrowolna i przymusowa ludność Krakowa osiągłaby cyfrę 158.940 mieszkańców cywilnych á 9.384 osób wojskowych. Ogólna zaś cyfra ludności cywilnej i wojskowej doszłaby do **168.324 osób.** W tem byłoby 83.076 mężczyzn a 85.248 kobiet. Chrześcijan 132.792, żydów 35.532. Podgórze liczyłoby dn. 31 grudnia 1914 24.000 osób. Nadzwyczajne wypadki zmieniły stan ludności Krakowa i Podgórza, gdyż według ogólnikowych obliczeń z Podgórza przymusowo i dobrowolnie wyjechało około 8.000. Ile osób wyjechało z Krakowa, bądź przymusowo, bądź dobrowolnie dowiemy się jutro lub pojutrze, gdy ostatni spis ludności, zarządzony obecnie przez magistrat będzie zupełnie gotów. Przypuszczalnie liczbę ludności, która wyjechała z Krakowa można obliczyć na 60.000 osób.

Przy tej sposobności można zaznaczyć, że ostatni spis ludności w roku 1910 wykazał, że w Krakowie łącznie z gminami przyłączonemi było domów 4.604, w tem 114 w budowie. W domach tych było mieszkań 28.150.

Głos Narodu 12/1 915.

Smutny transport. Wczoraj wieczorem przywieziono do Krakowa pod konwojem żandarmów kilkadziesiąt osób z Bochni, które aresztowano pod zarzutem zbrodni rabunków. — Aresztowani zostali na skutek oskarżeń obywateli bocheńskich, którym w czasie najazdu nieprzyjaciół zrabowano różne rzeczy i jak poważne śledztwo wykazało, zagrabili je wspomniani mieszkańcy miasta.

Powyższy spis wykazuje przypuszczalnie tor.
bez nieobecnych, z tych jednak ze 20000 jest
bądź w wojsku, bądź w usługach wszelkich,
zatem właściwych „ewakuowanych" jest
około 40,000. Podobno jest zamiar, dalej zmusz.
szać ludność do wyjazdu na wyżkę. Roki
się wszelkie dla odwrócenia pobytu.
Wydalono partię – ale ją po 6 tygod.
niach przywrócono bo wekseuaya ta nie
dość pomagała. Nakłaniano Banki
do wyjazdu – a zarabiają na tem żydo.
wskie, pośredniczący w pozwoleniu procie,
aby z tych Banków z Wiednia do Krakowa.
Wydaleni starają się ukradkiem wrócić
co się czasem udaje lub przez protekcyę
wyjednać zezwolenie na powrót.
Nasi sojusznicy Prusacy pokazują
już zęby: Austrya wysyła więźniów

aby pościć w swej kapliczce w zagłębiu Dąbrowskiem — a Niemcy ich nie dopuścili do kaplicy! oczywiście pisać o tem nie wolno.

Opowiadał mi dziś burmistrz Podgórski Maryewski, że przed 2 miesiącami zakupił 2 wagony węgla dla Podgórza za 8000 i coś koron. Wagony zniknęły, a po wielu poszukiwaniach pokazało się, że je „zarekwirowała" intendantura wojsk wiedeńska. M. posłał jej rachunek zapłacony z prośbą o zwrot przynajmniej pieniędzy i po długich staraniach przyznało mu ministerstwo 6000 i coś koron (o 2200 k. mniej jak zapłacił) z motywu, że intendantura tyle płaci wedle cennika! Czyżto nie jest prosty rozbój? Apelacya do P. Boga.

Głos Narodu 12/1 1905

Rosyanie w Bochni i okolicy.

Dnia 11 listopada wyjechali z Bochni wszyscy żydzi, wszyscy urzędnicy i służba wszelkiej kategoryi. Następnego dnia odszedł ostatni pociąg ewakuacyjny z urzędnikami i służbą kolejową. Był to dzień czwartkowy, a jakkolwiek w Bochni jarmarczny, to miasto było puste i mniej ruchliwe, jak w inny zwykły dzień tygodnia.

Koło południa usłyszano w mieście kilka silnych, jakby armatnich detonacyj. Zdawało się, że nieprzyjaciel tuż pod Bochnią i że rozpoczyna bombardowanie miasta. Był to atoli huk strzałów, pochodzący od wysadzania ekrazytem zwrotnic kolejowych. Odtąd w każdym dniu oczekiwano inwazyi. Huk armat dniem i nocą zapowiadał jej zbliżanie się, a w mieście zapanowało ogólne przygnębienie. Ulice były puste, nie ujrzał na nich mężczyzny, a tylko kobiety z torbą lub dzbankiem w ręku uganiały za prowiantami.

Po ewakuacyi dworca kolejowego, tegosamego dnia rzucił się nań motłoch bocheński. Wyniesiono zeń wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, poczem zwrócono się do sklepów w śródmieściu. Pewni bochniacy przy pomocy szumowin sąsiednich wsi jeszcze przed inwazyą dokonali zniszczenia co najmniej w jednej czwartej części ogólnej szkody.

Dnia 26 listopada o godz. 8.30 rano opuściły austryackie wojska ostatnie swe pozycye, któremi były dla dział armatnich przedmieścia Wójtostwo, a dla szeregowców wzgórze Krzęczków. Ostatnie potyczki były prawie w samem mieście, domy jednak nie zostały uszkodzone, a od szrapneli na przedmieściu „Podwieprzka" zginęły dwie osoby.

W dniu tym o godz. 12.30 wjechał do miasta automobilem wódz armii Marko Dimitriew. Ten deputacyi miasta oświadczył, że wojska rosyjskie przychodzą jako bracia, a nie nieprzyjaciele, że wojska te mają przykazane, by spokojnie się zachowywały i by za wszystko płaciły, jeśli czego od mieszkańców zażądają, byle tylko mieszkańcy byli lojalnymi.

Kilka pierwszych dni inwazyi upłynęło względnym spokoju. Wszystkie zapędy żołdactwa na cudze mienie powstrzymywała surowa ręka komendanta miasta porucznika p. Daniłły. Urzędował on nie w kancelaryi, lecz na rynku i ulicach miasta i wszelkie wybryki żołnierzy surowo karał. Gdy on z Bochni wyjechał, wszystko się zmieniło. Mimo dwukrotnych ogłoszeń komendy armii, zakazujących wszelkiej grabieży i grożącej za nią karą śmierci, dzień i noc plądrowali żołnierze sklepy i opuszczone mieszkania. Do ognisk zużyto wszystkie płoty, parkany, sztachety, ławki szkolne i meble wszelkie. Od mieszkańców rekwirowano wszelkie artykuły spożywcze, inwentarz martwy i żywy i wszelką dlań paszę. Przez wyraz rekwirowanie rozumieć trzeba: jeżeli nie dałeś dobrowolnie, to ci i tak wzięto.

Gospodarzy na wsiach ogołocono ze wszystkiego i jeżeli chwilowa inwazya miała za cel pozyskanie ludności, to wywołała wprost przeciwny skutek. Matki straszyły swe dzieci „cyganem" lub „kominiarzem", odtąd straszyć je będą „Moskalem".

Oficerzy rosyjscy w większej części władali językiem polskim i w obejściu się z interesowanymi byli uprzejmymi.

Mimo to wszyscy mieszkańcy Bochni czuli się jakby uwięzionymi. Powietrze zdawało się trującem. Nikt nie był pewnym, czy wróci do domu z kwotą, jaką miał przy sobie, czy zastanie w domu kwotę pozostawioną, czy wogóle wróci sam tak, jak wyszedł, to jest żyw. Jakiś stan anormalny był widocznym z ócz każdego. Stan ten podtrzymywały i podniecały zarządzenia władz wojskowych pod karą śmierci, otwarcie saliny bocheńskiej, naprawa mostu, ciągłe przemarsze mas wojskowych, co wieczór łuny w okolicy, huk armat, świst i błysk szrapneli. Najgorętsze chwile przeżyli mieszkańcy Bochni w dniu 14 grudnia. Był to odwrót Rosyan. Mieli oni zamiar bronić się jeszcze w Bochni i z trzech stron otoczyli Bochnię granatami, nadto od strony południowo-zachodniej pokopano wały, t. zw. dekunki. Do bitwy w Bochni jednak nie przyszło, bo w[illegible]y nadszedł rozkaz dalszego odwrotu.

Pow
wojny
a wie
Tam
zburz
sują:
mówi
Dni
Bochn
12.30
dwócl
wą o

Z

Wr
szła t
oczek
19 lis

odjech
3 i pó
sza g
gły mi
ki afis
grobo
dragor
o godz
dopier
się K
łów o
zacka
rzami.
miasta
jąc m
chał z
wili c
cząt.
Zda
skończ
merya
nadcią
schwyt

Powiat bocheń. był prawie cały zajęty terenem wojny, w każdej wiosce była jakaś utarczka, a wielka bitwa w górach okręgu wiśnickiego. Tam wsi Królówka i Leszczyna w połowie zburzone, a ilość w nich poległych Rosyan opisują: „taka ilość trupów, że nie można o nich mówić, iż leżą, bo właściwie w masie stoją“.

Dnia 15 grudnia do południa ciągnęły przez Bochnię resztki rozbitej armii rosyjskiej. O g. 12.30 wjechał do miasta patrol austryacki z dwóch ułanów, publika zgotowała im prawdziwą owacyę. **Dr. Weisło.**

Z pobytu Rosyan w Tymbarku.

Wraz z hukiem armat, trzaskiem karabinów szła także do nas powódź moskiewska. Smutne oczekiwanie bolesnej rzeczywistości nastąpiło 19 listopada, kiedy to urząd stacyi kolejowej odjechał już z całym personalem i pocztą o g. 3 i pół rano, a żandarmerya o godz. 9 i pół. Cisza grobowa i niespokojne oczekiwanie zaległy miasteczko. Tylko w rynku zdzierano resz-ki afiszów i ogłoszeń. Na chwilę przerwał to grobowe milczenie przyjazd jednego oddziału dragonów, który w nocy opuścił miasteczko o godz. 10, gdyż Moskale już byli blisko. Lecz dopiero na drugi dzień o godz. 10 i pół ukazali się Kozacy. Nasza patrol po wymianie strzałów odjechała w kierunku Bochni, a patrol kozacka przeszukiwała miasto i okolicę za żołnierzami. Jeden Kozak oderwał się i wjechał do miasta, gdzie złożył wizytę rabinowi, zabierając mu na pamiątkę zegarek, a następnie odjechał z innymi do Podłopienia i Dobrej, tam bawili całą noc, szukając jadła, wódki i dziewcząt.

Zdawało się jednak, że na patrolach się skończy, gdyż 23 listopada już wróciła żandarmerya i oddział dragonów z artyleryą. Również nadciągnęli Legioniści, którzy w Gruszowcu schwytali 106 Kozaków. Wszystko ruszyło ku Sączowi i tam za Limanową wywiązała się bitwa. Krótko byliśmy jednak wolni, bo 26 listopada wojska ustąpiły, a w południe odmaszerowały Legiony, tylko jedna baterya jeszcze grzmiała do wieczora przy gościńcu. Wieczorem i ta odeszła, a wtedy natychmiast patrole kozackie rozleciały się po okolicy, a o godz. 9 i pół zaczęli się tłuc do każdego domu, niby w poszukiwaniu wojaków, a raczej za jedzeniem i piciem, a na plebanii zamieszkał sztab rosyjski, który siedział tam do 3 i pół popołudniu.

I już do 4 grudnia do południa mieliśmy tych wojennych gości. Snuły się przez Tymbark i okolicę całe wstęgi szarych płaszczów, charakterystyczne igłami długich lanc swoich. Trenu nie mieli, kuchni parę zaledwie, toteż musieli żyć z prośby lub kradzieży i rozboju, a było ich około 12 tysięcy.

I tak przez długich 7 dni przewalał się ten potop rosyjski. Pchali się naprzód, by dojść jak najdalej, a w tajemnicy opowiadali, że idą na Wiedeń, a inna część na Berlin. Lecz nie doszli daleko w tym kierunku, bo w Gruszowcu i Dobrej znaleźli opór, to też klęli okropnie, że ich Awstrijcy nie chcą puścić. Rano wychodzili z miasta, na noc wracali doń. Strat mieli wiele, gdyż wkońcu przez omyłkę sami strzelali z armat do swoich, bo jak jaskółki, tak rozleciały się wieści, że nasi blisko, że już ich otaczają, a oni to czuli i wiedzieli, to też i grabili wkońcu, co się dało.

Ostatni powrót ich był w nocy z 3 na 4 grudnia po fatalnej dla siebie klęsce. Ostatnie ich patrole odjechały 4 grudnia o godz. 10 rano, a o 10 i pół ukazali się huzarzy i nasi dzielni Legioniści. Troska spadła z serc naszych, jakkolwiek blisko armaty grały i losy ważyły się pod Limanową, to jednak zostaliśmy wolnymi.

Na ogół nie zachowali się najgorzej. Spalili tylko jeden dom przy przeszukiwaniach. Był u nas jenerał Dragomirow i Wołoczyniecki-Wołoczenko.

Żołnierze najwięcej żądali chleba, kurek, tytoniu, wogóle jedzenia, całe noce gotowali po domach, zwłaszcza „czaj“, a raczej zafarbowaną wodę. Zabrali wiele siana i owsa, część znikomą dla formy płacili, rubel liczyli po 4 korony. —

Często pieniądze zapłacone przez oficerów prości żołnierze odbierali, jak np. jednej kobiecie w Zamieściu odebrał Kozak 5 rubli zapłacone za wieprzka. W jednem miejscu zapłacili za cielę i metr owsa coś około 3 rubli. Tam, gdzie nie było mieszkańców, niszczyli meble, bo potrzebowali opału, a plądrowali i kradli, bo nie miał kto bronić. Najwięcej zrabowali dwa sklepy żydowskie, których właścicielki uciekły i wyszynk. Wobec żydów wogóle zachowali się gorzej, niż wobec ludności katolickiej. Dopuszczali się gwałtu na kobietach, a zbydlęcenie doszło do tego stopnia, że nieszczędzono nawet wysoką ciążę. Prawdziwą klęską dla wsi są oderwani żołnierze od swych oddziałów, którzy masami włóczą się poza swą armią dla bezkarnego uprawiania rabunku. W pobliżu oficerów nie rabowali, a gdy ktoś doniósł o bezprawiu jakiem, często komendant choć nie w pełnej wartości, jednak zawsze wynagradzał szkodę.

---

13 sierpnia Środa, mgliście
Bar 742 T +1°R.

Donoszą o odparciu ataków Rosyan nad Nidą i Pilicą, oraz Francuzów — ofensywę więc prowadzą właściwie przeciwnicy.

W Albanii niespokojnie, Włosi dla bezpieczeństwa ludności "wylądowali" w Walonie i w Durazzo.

Portugalii rozmyśliła się i ucichła bo ludowi i senat oświadczyli że przeciw woj- nie — żaba rozmyśliła się, że nie jest mogące nigdy końmi.

X. Biskup zajął się gorliwie i mą- drze losem nieszczęśliwych mieszk- kańców Polski, wydając odezwę gorącą poprzednio przytoczoną a obecnie — jako się dowiedziałem — wyjednując encyklikę papieską w tym celu, która ma się ukazać, zwracając się do duchowień- stwa pol.: w poza Ameryce i towarzystw polskich w południowej Ameryce, gdzie nie ma jeszcze biskupów polskich.

Rząd ogłasza rozporządzenia o — oszcz- ędzaniu zboża i benzyny. Trzeba było to porządnie wojsku, które beztrosko niemłócone zboże używało na pod-

śmiótki — konie wprowadzano do ks-
siężków gdzie je tarasiły i zanie-
czyszczały. Obywatelom w Gal. wschod-
niej nie pozwolili zboża sprzedać, „bo
potrzebne na kampanię kijowską"(!)
a potem Moskale je zabrali. O marno-
waniu benzyny pisałem już, gdy sa-
mochody używano przeważnie dla przy-
jemności oficerów. Obecnie ma być
ich liczba zredukowaną do potrzeby
najwyższej, a oficerowie używani do
nich mają iść do linii. (Mądry
Austryjak po szkodzie.)
Opowiadał mi dyrektor wodocią-
gu Jaworowski, że jego brata sędzie-
mu w Brzesku zabrał kozak kożu-
szek — ale że był mały, darował go
chłopu na ulicy, któremu zaś zabrał

buty. Do adjunkta szedł także wezwano
z Rozwan a adjunkt nie czekając
„rekwizycji" oświadczył im, że im da
jeść i pić, byle mu szkody nie robili, co
ci przyrzekli. Podał im 3 flaszki wina, spró-
bowali, i powiedziawszy, że przyjdą wypić
za chwilę, bo wszystkie muszą, poszli. Za
chwilę przyszli jednak inni, wypili wino
i kazali sobie dać drągi. Adjunkt
dał wreszcie jedzenia?.. Koronę, gdy
nadeszli ci, co pierwej byli i zaczęli
kłótnię z tamtymi że przychodzą do ich
kwatery, z kłótni powstała bitka, wez-
wano oficera, który wysłuchawszy wy-
jaśnienia, kazał na miejscu w pokoju
dać 50 batów temu, co wziął koronę
i wypędził napastników.
Koło Łososiny u matki czy.

siostry Jaworzniewskiego, Rosyanie zdemoralizię pyrwotnie, a następnie powiedzieli jej, że będzie na tem mrzyźm bitwa i oświadczyli gotowość odwiezienia ją gdzieś do sąsiedztwa i rzeczywiście urzędowym swym trenem odesłali ją do żądanego miejsca! Wogóle obok tupiectw słyszy się dość często i o dobrych uczynkach Moskali.

Natomiast Prusacy brali chłopom ziemniaki i kapustę, a w zamian dawali im swój ryż i krupy, które im się przypadły. Dowiedzieli się o tem żandarmi austr. i odbierali chłopom te krupy i ryż bo to „skarbowe"!

Wczoraj wiadomość o ustąpieniu austr. ministra spraw zewnętrznych

Berchtolda („na własną prośbę") a mianowaniu następcą węgra Buriana. Lecz ta zmiana dla Polaków niepokojąca, bo Burian nie będzie też krępowany obietnicami danemi przez poprzednika Naczelnemu Komitetowi Nar.....

14 stycznia czwartek, pogoda

Bar 745. T -1°R. W nocy był mały śnieg potem przymrozek.

W Peszcie tworzą „straż obywatelską". Czy chcą poborowych wysłać do armii, czy też przygotowują się już do „ewakuacyi"? Codziennie zapewniają gazety, że komenda nikomu nie pozwala wracać do Krakowa – ale codziennie widzę parę nowo przybyłych żydów adwokatów, a nawet.

żydówki.

Otłupienie cenzuralne rośnie: w gazetach ilustr. nawet znaleźć ryciny podpisujące „Kuchnia polowa pod..... w Królestwie" – choć fotografia z pod Miechowa lub wręcz, nie wolno napisać, że to Kuchnia pod Miechowem lub Skałą, tylko pod z kropkami! Mogłoby się Mosk. kale dowiedzieć, że tam – była kuchnia! W telegramach pisze się dziś „ataki pod jednem miastem, mieux odparto!"

Gazety szczują się kontrolantami ogłupotw. Głosowi Nar. nie wolno nic pisać o żydach. Zagrożono zawieszeniem gazety, jeżeli ją będą chłopali kolportujące wyrostki.

ale wolno to rozumującym żydowską „Gazetę Krakau" i niemiecką „Morgenzeitung" (czyli, jak ją nazywają: Mordenzeitung.)

Opowiadano mi, że we wszystkich miastach są przy rozmaitych komendach „kancelarye prezydyalne" czyli po naszemu dzienniki podawcze i ekspedyty, a w nich zawsze jest major i paru oficerów, zamiast kancelisty i paru zaprzysiężonych pisarzy. Na tych posadach setki zawodowych oficerów pędzi służbę wojenną na – pisaniu! A w pole idą rezerwiści i pospolitacy!

Ponieważ chcę, aby te zapiski były na ścisłej prawdzie oparte, przeto muszę dodać tu na podstawie delegata

Nowa taryfa maksymalna. Magistrat wydał w dniu wczorajszym nową taryfę maksymalną, z której podajemy niektóre ceny. Mianowicie: mąka pszenna Nr 0. za 100 kg. bez worka 76 kor., za 1 kg. 82 hal., mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej) za 100 kg. 53 kor., za 1 kg. 60 hal.; mąka pszenna chlebowa (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej) za 100 kg. bez worka 49 kg.50 hal„ za 1 kg. 56 hal.; mąka żytnia jednolita (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej za 100 kg. bez worka 50 kor. 50 hal., za 1 kg. 58 hal.; mąka żytnia jednolita (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej) za 100 kg. bez worka 47 kor., za 1 kg. 54 hal.; mąka jęczmienna za 100 kg. bez worka 50 kor. 50 hal., za 1 kg. 58 hal.; mąka kukurydzana za 100 kg. 38 kor., za 1 kg. 46 hal. Chleb żytni nowego typu 1 kg. 52 hal. Mleko pełne niezbierane 1 litr 40 hal.; mleko zbierane 1 litr 20 hal.; masło kuchenne 1 kg. 4 kor. 50 hal.; jaja kopa 6 kor. 80 hal., sztuka 12 hal.; mięso lepsze 2 kor. 24 hal. i 2 kor. 08 hal., mięso gorsze 1 kor. 88 hal. i 1 kor. 76 hal.; szynka wędzona surowa w całości 1 kg. 3 kor. 50 hal., gotowana i krajana na części 1 kg. 6 kor.; kiełbasa surowa siekana 1 kg. 2 kor. 40 hal., kiełbasa krajana wędzona 1 kg. 3 kor. 30 hal., kiełbasa siekana wędzona 1 kg. 3 kor., wędzonka surowa 1 kg. 2 kor. 88 hal., gotowana 3 kor. 08 hal., serdelki sztuka 14 hal., kiełbaski wiedeńskie para 14 hal., mięszanina 1 kg. 4 kor. 64 hal., słonina 1 kg. 2 kor. 60 hal., smalec 1 kg. 2 kor. 80 hal. Cukier w głowach za 100 kg. 82 kor., kostkowy w paczkach za 100 kg. 86 kor., w głowach za 1 kg. 86 hal., rąbany z głowy za 1 kg. 88 hal., w kostce za 1 kg. 92 hal. Nafta w beczce za 100 lirt. 66 kor., 1 litr 66 hal. Sól kamienna 1 kg. 22 hal., warzonkowa 44 hal. Ziemniaki za 1 kg. 12 hal., za 100 kg. 9 kor. Węgiel kamienny w składach 1 centnar 1 kor. 20 hal., w drobnej sprzedaży z dostawą do domu 1 kor. 40 hal. Krążek drzewa (kółko) 80 hal. Zapałki szwedzkie 1 pudełko 2 hal.

Wszyscy posłowie „ludowi" i „socjalistyczni" znikli z horyzontu, lud, którym się tak opiekowali gębowaniem — nie widzi teraz swoich reprezentantów i nie znajduje w nich żadnej pomocy. Dyet nie biorą więc nie warto się fatygować — gdy się koniec zbliży nowe wybory, to znowu wypłyną te szumowiny...

Jędrzejowicza przytoczył, że w ostatnich cza-
sach okazać nie dość energii i od-
wagi cywilnej wobec władz przełożonych
w celu zaprowiantowania zniszczonych
wojną okolic Kr. i ulżenia ich losowi.

Wyszedł nowy cennik maksymalny
(ogromnie znowu wyższy od poprzedniego)
i sto czterdziesta którąś lista poległych
i rannych.

15 stycznia piątek, Deszcz
znowu po wczorajszym przymrozku —
Bar 742 T+2° R.

Podobno Prusacy bombardują
Tarnów, ostrzelili wieżę Kościoła Re-
demptorystów (?) Co nie zniszczyli Ro-
sjanie zdobywając Galicyę, to zniszczą
Austryacy z Prusakami wypie-
rając ich z Galicyi — jeżeli wyprą.

Pojawili się nareszcie i w Krakowie Kore-
spondenci „wojenni" tj. siedzący we
wskazanem im miejscu, póki im Komen-
da nie pozwoli przejechać się przed frontem
po jakiemś pobojowisku ... Oczywiście
przeważnie Żydzi. Będą więc w najbliż-
szym czasie pojawiać się w dziennikach
blagi z placu boju około naszych - że-
by przynajmniej zdołali ocenić tę ruinę
jaką wojna przyniosła i dalej przynosi
krajowi i ludności. W okolicy Tarno-
wa całe wsie (w ostatnich dniach) popalone, zburzone, lud-
ność rozproszona ... Fortyfikują Wie-
liczkę.

16 stycznia, sobota, słota dalej, bar 731! T +5°R!

Znowu żadnych rozstrzygających wiadomości nie ma z pola walki – niby jakieś postępy pod Tarnowem... i we Francji.

W mieście znać ograniczenie ruchu automobilowego... Fiakry, które w pierwszych dniach mobilizacji zniknęły z powodu zabrania im koni dla wojska, pojawiły się potem ledwo w ilości coś trzeciej – potem wzrosły do kilkunastu. Prawie nie widać zwykłych jadących [illegible] – wszystkie zaprzęgi jakie spotyka się, są zajęte przez wojskowych, pojawiają się i stare karoce, powozy wszelkie, bryczki i wozy wszelakiego gatunku „zarekwirowane" po wsiach (przeważnie zabrane

bez zapłaty, czyli skradzione jawnie)
wszystko powożone przez żołnierzy
lub biednych chłopów opatrzonych żółto-
to-czarną przepaską, zabranych gdzie
bądź po drodze od rodziny, i gospodar-
stwa, nawet 70 letnich! (Ustawa
pozwala przymusić do powożenia tylko
do lat 50 życia i przez władze – ale
byle feldfebel, żandarm, oficer,
brali kogo chcieli, nawet zaprzę-
gali go, że jutro wróci tylko na
papierku do najbliższego miasteczka
a chłop jak usiadł na kozioł, tak
przez pół roku jeździł narażony o
głodzie i chłodzie! W szpitalu miał
Dr Jakubowski 70 letniego starca
z pod Husiatyna, który naiwnie
opowiadał, że żołnierz kazał mu

zabrać jedne kamienie z Tylicz pod Harsą.
synem, gdy nie dawał, dał mu raz-
„raz i w pysk", więc radni nad spro-
wadził kamień, zsadził z wozu na
kwiat gdzieś na początku sierpnia i
tak w grudniu dojechał aż do Krako-
wa i tu dopiero znaleźli na szczęście
spoczynek w szpitalu! Czy na długo?
Innego rannego 70 letniego więźnia
ma w szpitalu św. Jangustyn...
Oto humanitarność wojenna XX w.!
W wehikułach jeżdżą tylko wojskowi
podoficerowie w frakach, raz że ich teraz
dużo w Krakowie drugi raz, że wygodniej
woli chodzić piechotą i oszczędzać...
Dla oficerów nastały złote czasy, gdy
przed każdą kawiarnią, restauracją
handelkiem czekało po kilka auto-
(na nich

meblów. Nawet rezerwowy aptekarz właściciel handlu mebli na ulicy Sław-kowskiej, zajeżdżał w sierpniu i wrze-śniu koło godz. 6 do Brzeska a automo-bil czekał na niego godzinami...

Do ciężarówek zaczynają ogólnie u-żywać wołów, bo kupić konia nie-bezpieczne, gdyż mogą je zaraz po drodze gdzie zarekwirować... woły chodzą dotąd [illegible] w miastach – oglądać gdzieś można wszędzie w polu pozostałe do kuchni polowej.

Chodzi wieść, że odebrano Tarnów. Jeżeli nie miasta równie prędko będą zajmo-wane, to za parę lat możemy odebrać wschodnią Galicyę.

Pewien żołnierz z ciężkiej artyleryi który był z Niemcami w Belgii i

pod Verdun, powiedział, że opowiadał, że spotkał tam w polu szwadron Galic. Ułanów z batalionu krakowskiego pułku 20 i z Metzu 1 batalion 16 pułku obrony krajowej. Wiadomość ta szerzy się po gazetach austr. we Francji – ale że jest tam i inne wojsko jaśniej, nie wiadomo dalej. —

Korespondent wojenny.

Zwyczajny śmiertelnik nie ma powodu narzekać na brak wiadomości o toczącej się wojnie. Czyta bowiem dwa razy na dzień doniesienia urzędowe, ścisłe i dokładne w treści, a jędrne w formie. Czyta nadto sprawozdania tzw. korespondentów wojennych. Otóż o tej drugiej sprawie chcemy podać naszym czytelnikom pewne może nawet ciekawe uwagi.

Są dwa rodzaje t. zw. korespondentów wojennych. Pierwszy rodzaj stanowią wielcy — powiedzmy — prawdziwi, rzeczywiści korespondenci wojenni t. j. ludzie piszący o wypadkach wojennych na podstawie tego, co 20 albo 30 kilometrów poza linią bojową widzieli lub słyszeli. Każdy z nich jest przedewszystkiem t. zw. sportowcem. Nosi nieprzemakalne buty, kamasze, podkasane spodnie, wełniane i bawełniane koszule dwie, czasem nawet trzy, dobry kożuch, torbę na papiery i... Baedeckera. To przedewszystkiem. Nie można bowiem od wędrownego pisarza wojennego żądać, aby wszędzie,

Głos Narodu dzisiejszy umieścił wyborny artykuł o korespondentach wojennych, który tu całe przytaczam, i który piętnuje tę blagę, o której przedtem wspominałem.

gdzie jest lub być może, miał wystarczające dla siebie i dla jego czytelników wiadomości geograficzne, historyczne, archeologiczne i t. d., których niezawodnem zawsze źródłem jest Baedecker. Zaopatrzony w wymienione przybory pisarz wojenny, musi być jednak, jak wspomniano wyżej, sportowcem, mknąć przez śniegi, przebywać błota i t. d., a to bez względu na to, że tego nigdy nie robi. Pisarz wojenny nigdy tych niebezpiecznych rzeczy nie robi, a to z tego powodu, że mu sposobności do tego braknie. Dla pewności przebywa zawsze na wozie, samochodzie, łodzi lub najczęściej w t. zw. kwaterze prasowej, pierwszorzędnem źródle swych informacyj wojennych, uzupełnianych tylko szczegółami z Baedektera. Co więcej. Z powodu braku ruchu, pisarz wojenny, zwyczajnie cierpi na niestrawność, zupełnie tak, jak jego czytelnik.

Dalszą właściwością pisarza wojennego jest, że jest bardzo kosztowny. Podróżowanie w czasie wojny jest bowiem bardzo kosztowne, zwłaszcza, że wszędzie tak łatwo o sposobność do zabawy, a nuda bezmierna jest złym doradcą.

Często zdarza się, że pisarz wojenny, zmuszony przez 5, 6, 7 i więcej miesięcy pisać ciągle o wojnie, traci wprost „oryentacyę“ tego, co dobre, a co niedobre, co prawdziwe, a co zmyślone, tego co widział a co zmyślił, co słyszał, a czego mu nikt nie doniósł i poczyna nieświadomie improwizować, tworzyć nastroje wojenne, aż siebie i czytelnika do cna zamroczy.

To szare — choć twórcze życie pisarza wojennego — czasami doznaje odmiany. Pisarz wojenny czasami otrzymuje pozwolenie zwiedzenia pola bitwy, okopów, zdobytych dział, wozów i t. d. Są to niezapomniane w życiu jego chwile. Okazuje wtedy niezwykłą ruchliwość, wypytuje skrzętnie o szczegóły, spisuje również bardzo skrzętnie, jest grzeczny i pilny.

To samo się dzieje, jeżeli taki pisarz wojenny przyjedzie do jakiegoś większego miasta.

Na podstawie studyum Baedekera, uzbrojony w wiadomości t. zw. wstępne, rozgląda się ciekawie. Zwiedza wszelkie przybytki i zabytki, nawet zakątki... Wszędzie pyta, zbiera skrzętnie zapiski, czasem nawet uwagi robi, pragnie wszystko widzieć, do jądra prawdy zajrzeć. — W ten sposób uzupełnia pisarz wojenny swoje wiadomości, podane mu poprzednio przez Bedekera, ato cel godny, rzecz zbożna. Na tem jego czytelnik tylko zyskać może.

Chwalebną jest ta pilność pisarza wojenne uzupełniającego na miejscu braki swej wie

Jest jednak także drugi rodzaj pisarzy jennych, mniejszych, małych i nawet całk malutkich. Ci nie noszą opasek na ramieniu, podkasanych spodni; nie noszą papieru, ani by. Oni pracują inaczej w ciszy, zdala od wo

Przyjedzie np. do Krakowa służący pana biego z pod Myślenic, albo kucharka państ W. z okolic Wieliczki. Poco jechać na woj skoro od takiego przyjezdnego świadka woj wszystkiego można się dowiedzieć. A jeżeli ta świadek czegoś nie podał, to można to doda Bo i o cóż chodzi. Aby szpalta dziennika by pełną, aby odbiorca dziennika za 10 hal. miał c czytać, nad tem się zastanowić i czasem pom rzyć, albo się nawet troszeczkę zmartwić.

Jest zatem także pisarz wojny drugiej klas sportowcem, bo jest łowcą, który świadków wojny sprytnie łowi.

Korespondenci wojenni obu rodzai tem mają wspólnego, że ich czasem wyobraźnia unosi za daleko i że znikają z chwilą, gdy wojna się skończy.

Deszcz długotrwały spłukał trochę ulice z błota.

Gdzie zatonął „Jazon“.

Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej powstała w swoim czasie piękna, ożywiona chrześcijańską miłością bliźniego myśl, by wśród dzieci amerykańskich zebrać wiele podarków i umyślnym okrętem wysłać je na „gwiazdkę“ do Europy, z przeznaczeniem dla biednej dziatwy tych krajów, które dotknięte są zniszczeniem wojny. Ta przecudna, jedyna w dziejach wyprawa doszła do skutku. Zebrano w Ameryce **5 milionów przedmiotów** dla spalonej przez pożogę wojenną Belgii i Polski, dla spustoszonych okolic Francyi, Niemiec i Serbii. Wyruszył z temi darami statek, przezwany „Jazonem“, jedyny statek na wodach świata, płynący wśród wojny powszechnej, pod flagą miłości. Ale co stało się dalej ?! — Wigilijna „gwiazdka“, na którą czekały miliony dziatwy od Karpat do jezior mazurskich, na którą wyczekiwali nasi „wygnańcy“, rozprószeni od Czech do Styryi, minęła dawno. I małe biedne ręce, wyciągnięte ku zapowiedzianym przez prasę całego świata darom z za oceanu, u nas utknęły — w próżni. Do Polski, największej i najnieszczęśliwszej z ofiar wojny, **nie dotarło nic z pokładu „Jazona“.** Co stało się tedy z wzruszającą, miłościwą posyłką z za morza, z posyłką, którą do nas wszak także wyprawiano, z posyłką, w której zapewne i miliony naszych rodaków w Ameryce wzięły udział ? **Czyżby „Jazon“ zatonął ?!** Gdzie zatonął ?!

Dostały prowincye nie-
mieckie — do Galicyi nic
nie przysłano!

17 stycznia, niedziela, od wczoraj
leżę lepiej, wicher wyje w kominach
Bar. 730. T+4°R.
Telegramy konstatują przerwę w operacyach
wojennych z powodu roztopów.

Od 12. godz. wypogadza się — podczas znowu deszcz. Zwożą rannych z nad Nidy — zwiększa zwykły wygląd i nastrój miasta. Wracają, po wysłaniu im zezwolenia z trudami poszukiwanego, wychodźcy, którym już brakło pieniędzy na dalszy wypoczynek w Wiedniu i udają teraz bardzo odważnych i zdecydowanych wytrzymać wszelkie oblężenie. Podobnież część żydów.

Cenzura coraz szersza. Skonfiskowano cały fejleton Reformy o nocy os smutnym Wiedniu, który ma 50,000 płaczących żydów po hotelach, a nowela na przybyszów i zabronił polskiego teatru! "Aroganccy żydzi mówiący w Wiedniu głośno po polsku" bronią się za Polaków i jednają dalszą niechęć.

4/ w domu po niemiecku.

18 stycznia, poniedziałek, zaległem łyżkę przymrozek B... 742 J. + 0.

Niemcy porobili pewne postępy we Francji, wschodnia sytuacja niezmieniona, walki artyleryjskie tj. puktanie do siebie z 8 kilometrów na chybił - trafił; Tarnów dotąd nie odebrany Moskalom.

Przy fortyfikowaniu Wieliczki natrafili znów zatrucie na grób prehistoryczny. Oficer chciał znalezione przedmioty zabrać do Muzeum w Wiedniu, ale żołnierze Polacy oświadczyli: „że my tu mamy swoje Muzeum w Krakowie" i nie dali zabrać, lecz odnieśli je do Muzeum Narodowego w Krakowie. Piękne to świadczy o ~~...~~ postępie ... i inteligencji w szerszych sferach. —

Arcyksiąże Fryderyk w Krakowie.

Kraków, 19 stycznia.

Kraków gościł wczoraj w swych murach Dostojnego Gościa - Arcyksięcia Fryderyka, dobrze nam znaną osobistość z czasów stałego tutaj pobytu, a teraz męża historyi, w którego rękach spoczywa los obecnych wypadków i tysiąca naszych synów i braci, podlegających rozkazom jego marszałkowskiej laski. Naczelny wódz naszych wojsk zawitał do krakowskiej twiedzy, niosąc nam otuchę i nadzieję szybkiego zwycięstwa jego armij.

Arcyksiążę przybył specyalnym pociągiem od strony Wiednia o godz. 6 min. 52 rano na tutejszy dworzec. Tutaj oczekiwali Dostojnego Gościa reprezentanci tutejszej wojskowości, władz politycznych i autonomicznych, mianowicie Komendant twierdzy krakowskiej Eksc. generał Kuk w otoczeniu delegatów tutejszego sztabu z pułk. Hallerem na czele oraz licznych oficerów wyższych stopni, dalej obecni byli: delegat Namiestnictwa Dr Fedorowicz, prezydent miasta Dr Leo, prezydent sądu krajowego karnego Seidel, obecny kierownik policyi nadradca Dr Broszkiewicz, wojskowa komenda krakowskiego dworca w całości i in.

Po przybyciu pociągu na peron Arcyksiążę wysiadł z wagonu I. klasy, którym przyjechał, a oczekująca go deputacya została Mu tutaj przedstawiona i po wymianie powitań udano się do przybranej zielenią dworskiej poczekalni. Tutaj zjadł Arcyksiążę śniadanie, poczem koło godz. 8 w samochodzie udał się wraz z tutejszym sztabem i świtą na pozycye wojenne.

Wieczorem po godzinie 5-tej powrócił Arcyksiążę ze swego objazdu do miasta i udał się do tutejszego kasyna wojskowego, gdzie odbyło się uroczyste przyjęcie i wieczerza, która trwała do godz. 9 wieczór.

Po wieczerzy udał się Dostojny Gość z powrotem na dworzec kolejowy i żegnany przez oficyalne reprezentacye, odjechał o godz. 10.45

Arcyksiąże przybył do Krakowa z małą tylko świtą, którą tworzyli adjutanci i eskorta pociągu. — Domy ulic, któremi przejeżdżał przez miasto Arcyksiąże, przybrano flagami, a wieczorem iluminowano okna, pięknie bardzo oświetliło miasto, Rondel, Bramę Floryańską i pomnik Grunwaldzki.

Kawalkata samochodów, towarzyszących Dostojnemu Gościowi, zgomadziła na ulicach tłumy publiczności.

F na rozkaz!

F Kwatera główna jest koło Cieszyna!

Arcyksiąże był między 8 rano a 5 popoł. samochodem w Miechowie i za Bochnią drogami umyślnie na ten cel naprawionymi. Po drodze starano się zatrzeć wszelkie ślady zniszczenia

usunięto maruderów dyskretnie – ale Generalissimus Broń Boże nie zobaczył nędzy Kraji...

Przybyły z Wiśnicza Ksiądz Kan. Sękowski opowiadał przygody swe wojenne. Od początku listopada po koniec grudnia nie miał żadnej poczty, a dostawał wiadomości wątpliwe od przechodzących tam i sam wojsk najpierw austr. potem rosyjskich w końcu znowu austryackich, które ciągle mieszkały gośćmi na plebanii. Ciekawe że ogół przyzwoicie się zachowywali: Prosiłem ks. S. aby spisał te perypetye jako zawierające wiele interesu, szczegółów historycznych i charakterystycznych. Między

imcami opowiadał, że w nocy przyszło
2 żołnierze na „rewizyę", jeden za-
brał pudełko cygar, ale na perswa-
zyę proboszcza że i on przecież
pali; oddał mu Moskal 20 cygar.
W biórku zostawił ks. S. około
50 koron drobnemi, a otwierając
na żądanie Moskala powiedział,
że to pieniądze cerkiewne - Mo-
skal zabrał jedynie pięć koron
drobnemi a resztę zostawił.
Inny Moskal pożyczył 100 rs,
bli strażnikowi węgierskiemu
z załadunku konnego z Wiśniowca
pozostałemu bez środków do ży-
cia a następnie przyszedł z nim
na plebanię i oświadczył, że
pieniądze te ma dłużnik oddać

jak będzie mógł ks. Szkowskremu na kościół lub ochronkę, spisał na to dokument, a dłużnik podpisał to zobowiązanie. Może ten był w dziatku prawowitowny. Czyby który Niemiec zdobył się na stałą szczodrobliwość? Zbyteczne pytanie.

19 stycznia wtorek, pogoda Bar. 75?. T −2° R. W nocy był lekki śnieżek, przymrozek. Żadnych nowości.

20 stycznia Środa, pogoda Bar 75?. T −4° R. Wzmagający się mróz poradzi błotom, zatem za parę dni można się spodziewać jakichś ruchów armij jednej czy drugiej strony. Dzień już o 39 minut dłuższy.

Wychodźcy z Galicyi zachodniej przebywający w Krakowie stracili nadzieję, aby Austrya odzyskała ją i urządzają zbiorowe lekcye języka rosyjskiego, aby ułatwić sobie ewentualnie egzystencyę pod nowem panowaniem.

Tarnów bombardowany jest najcięższymi moździerzami - nasi sojusznicy mogli się, ale zniszczą całą Polskę.

Ogłoszono powstanie pospolitego ruszenia z lat 1878 - 1886 na 15 lutego (odwołane poprzednio).

Mróz i pogoda trzymają się.

21 stycznia czwartek, pogoda

Bar 745 T. –4° R.

Adwokat D. S. przyjechał wczoraj do [illegible], który o 9 g. ale pociąg zatrzymano przed stacją, aż przejdzie pociąg dworski. Czekali tak do 12 w nocy aż wreszcie przyszła wiadomość że pociąg dworski – nie przyjdzie i dopiero wjechali na dworzec. Od początku wojny są zarządzenia na gospodarkę wojskową kolejową. Raz podobnie czekał na pociąg dworski pociąg z rannymi! Pociągi towarowe i pocztowe, o ile chodzą, to ~~tak~~ nieregularnie i powoli. Rozumiem, że transporty wojskowe muszą mieć pierwszeństwo, ale o ile nie idą, to inne pociągi powinny kursować porządnie. Nikt nie wie kiedy pociąg stąd odejdzie

niezas czekali pasażerowie od rana do
nocy, w wagonach zapakowani. Nikt
nie uważa za stosowne przylepić o-
głoszenia kiedy pociąg odejdzie lub
przyjdzie, tylko ustnie trzeba od Anna-
~~sza~~ do Kajfasza chodzić, wszędzie okazy-
wać jakąś legitymację, pytać, być ba-
danym, legitymowanym i — nic się pew-
nego nie dowiedzieć. Raz zaczepił u
Wentzla zapytany czy prawo mi brak-
nie odpowiedział: Jutro znowu przy-
chodzą 2 wagony — o prawo nie ma
obawy, bo go żądają oficerowie, to
choćby pociąg z rannymi nie miał
odejść, to z prawem przyjść musi!
Pociągi ~~[illegible]~~ nie tylko nieregular-
nie odchodzą, ale i jadą z dowolnemi
przerwami, niezas ~~jedzie~~ jadą

do Zakopanego trwała 3 dni, do Wiednia 36 godzin itp. Legioniści jechali 8 dni do Marmaros Sziget — a przytem nie pozwala się wyprawiać nigdzie bo ciągle zapowiada się jakiemuś, że prawie lada chwila odejdzie! Dochód państwa z kolei spadł więc prawie do zera.

Pewien handlarz ofiarował inten-dantowi prowiantury wojskowej w Kr. Wszelkie drzewo po niskich cenach na opał, na co tenże odpowiedział, że nie kupi, bo jak będzie trzeba drzewa to się wytnie planty! Nie jestże to gałgaństwo nie sprowadzić teraz kiedy można opału ~~złotego~~ lecz reflektować na wyrąbanie miasta niepotrzebnej ozdoby, pozbawić go na ~~50 lat~~ kilkadziesiąt lat

./.

ozdoby, miejsca spoczynku i przechadzki;
Tak gospodarują Niemcy w Polsce!!!

22 stycznia piątek, pogoda
Bar. 730. T. ± 0.

Sienkiewicz z Paderewskim rozpo-częli akcyę w Szwajcaryi w celu zbierania międzynarodowych składek na zniszczonych wojną miesz-kańców Polski. Prezydent Szwaj-caryi przyjął deputacyę tego komi-tetu i przyrzekł poparcie. Podobnież Polacy w Ameryce Półn. urządzają „Dzień Polski", X. Biskup stara się o encyklikę papieską w tym celu. I najobfitsze składki nie pokryją miliardowej szkody – ale przynaj-

mniej uratują tysiące od śmierci głodo-
wej.

Prowincye austr. narzekają, że im na-
słano wychodźców galic. nie mają zro-
zumienia, że gdyby Galicya nie od-
grodziła ich od Moskali, to oniby
już dawno „wyewakuowali" się sami;
że są to ofiary, które zaoszczędzono
zresztą do wyglądu, bo zostających a-
ważano za „szpiclów"! Zresztą u nas
kwaterują się po salonach zabłoco-
(palą w piecu naszemi meblami)
nych żołnierzy; słusznie zatem ci,
co swe mieszkania oddali żołnie-
rzom, mogą żądać zakwaterowa-
nia się u Niemców. Wiedeńczycy
zaś mają, prócz biedaków, około
50000 Polaków zamożniejszych, którzy
płacą drogo za wszystko i stanowią

/.

zysk dla Wiednia. Drożyzna nie przez nich, bo więcej z Wiednia Niemców wyjechało, bądź na wojnę bądź za rzekę, z rzeczami etc., i Polacy nie pomnożyli ludności, lecz zastąpili jedynie tych, co wyjechali, a drożyzna powstała nie w Wiedniu, lecz w całej Austrii, bo wojsko marnowało zboże, ziarno, benzynę, konsumowało wszystkie ilości – więc przyczyna drożyzny w wojsku (i spekulacji [illegible]), a nie w wychodźctwie z Galicji.

Prof. Uniwersytetu lwowskiego Dr E. Till wystosował więc odpowiedź, ni list do burmistrza Wiednia, dlaczego odrzucić wygnańców z powrotem ± który to list powtórzyły wszystkie polskie gazety. Ale co tam szukać sprawiedliwości u Niemców, czy oni aneksjaci,

czy prośbi. Czort swoje, pop swoje.
Doświadczenia dotychczasowe zmie-
niły ~~[illegible]~~ zupełnie te zapatrywa-
nia, jakie mieliśmy w sierpniu i jeszcze
we wrześniu... były to złudzenia — krzy-
żacy pokazali dawne pazury...
Oczekujemy znowu jakichś wiadomo-
ści, bo po kilkodniowym mrozie zapew-
ne zaczną się armie wygrzebać dalej z
błocie... będziemy widzieli, po czyjej
stronie będzie ofensywa i jakie jej bę-
dą skutki. Do Galicji odeszły na
front nowe wojska z poboru pań-
stwowego wypoczęte i z lepszym
duchem, niż wymęczeni żołnierze
dotąd na linii bojowej walczący od
sierpnia w najgorszych warunkach.
Przejechało dużo Prusaków na południe.

Papież nadesłał 10,000 lirów a Kollegium kardynałów 3000. l. na ręce X. Biskupa dla dotkniętych wojną Polaków.

23 stycznia sobota pogoda
Bar 729 T - 1° R.

Grosz wdowi.

Echa odezwy księcia Biskupa Dra Adama Sapiehy dotarły już do szeregów żołnierzy polskich, walczących w armii niemieckiej na francuskim terenie wojny, budząc tam wśród nich poczucie obowiązku narodowego i budującą ofiarność na rzecz zniszczonego przez wojnę kraju. Dwudziestu czterech żołnierzy składa za pośrednictwem ukochanego swego proboszcza ks. Józefa Antosza w Hamburgu 30 marek. Przesłany nam list brzmi jak następuje:

Jako dowód miłości skreślamy jeszcze w starym roku parę słów do naszego Wielce zasłużonego Ojca duchownego Proboszcza polskiego w Hamburgu i pozdrawiamy go pozdrowieniem polskiem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Teraz chcąc Wielebnemu Ojcu sprawić niespodziankę i podziękę za jego pracę, postanowiliśmy jeszcze raz przesłać podpisy naszej kompanii wraz z małemi ofiarami, ponieważ na większe nas nie stać, bo dochód nasz wynosi dziennie tylko 53 fenygów, a tu teraz przychodzi familia na pierwszem miejscu.

Dlatego pozwalam sobie księdza dobrodzieja poprosić, aby dalsze kroki poczynił celem odesłania składek dla naszych braci i dziękujemy serdecznie za wszystkie suplikacye za nas odprawione i postanawiamy w przyszłości okazać wdzięczność za nie.

Kreślimy z bratniem pozdrowieniem Stanisław Norek i wszyscy podpisani życzymy księdzu dobrodziejowi Dosiego Roku! — Wiwat! Niech żyje!!! wołamy aż się echo po Francyi rozchodzi.

Stanisław Norek 2 M, Tomasz Matyjek 1 M, Franciszek Tacik 1 M, Adam Steinbach 1 M, Jan Lorkiewicz 2 M, Marcin Maniewski 1 M, Andrzej Kucal 1 M, Józef Domański 1 M, Michał Kaszmarek 1 M, Bruno Stähr 1 M, Kazimierz Remplewicz 1 M, Jan Stasiak 1 M, Jan Przybylski 1 M, Władysław Kożunek 1 M, Franciszek Różyński 2 M, Walenty Stasiak 1 M, Michał Małecki 1 M, Piotr Skudlarek 1 M, Franciszek Graczyk 1 M, Wawrzyn Pabisiak 2 M, Jan Wyciechowski 1 M, Ludwik Trawka 2 M, Piotr ... 2 M, Pior Walczak 1 M.

Brygadyer Piłsudzki.

Wiedeń, 23 stycznia.

(T. B.) „Neue Freie Presse" ogłasza bardzo ympatyczny i pełen uznania artykuł o brygayerze Legionów polskich Piłsudzkim.

Po skreśleniu obszernej biografii Piłsudzkiego rzedstawia „N. Fr. Presse" jego nadzwyczajne asługi około zorganizowania Legionów polkich oraz podnosi jego i Legionów bohaterstwo okazane w walkach obecnych. Dziennik przypomina, że Piłsudzki pierwszy podjął ofenzywę i w dniu 6 sierpnia 1914 przekroczył granicę i wtargnął do Kielc, gdzie potrafił się przez dłuższy czas utrzymać. Na czele pierwszego pułku Legionów polskich Piłsudzki bez przerwy stoi w ogniu, prowadząc swoich bohaterów od zwycięstwa do zwycięstwa, tak, że Naczelny Komendant armii Arcyksiąże Fryderyk w dniu 12 listopada 1914 w uznaniu jego dzielnego i zwycięskiego zachowania się wobec nieprzyjaciela zamianował go brygadyerem Legionów polskich.

Piłsudzki potrafił rozwinąć swój Legion tak, że przykład jego stał się pociągającym. Pułk wyposażony został później własną kawaleryą i artyleryą i stał się wkrótce brygadą, a 29 i 30 grudnia (?), wyjechały z Krakowa dwa nowe pułki Legionów wyposażone przez Narodowy Komitet Naczelny. Ale ostatnie słowo w sprawie utworzenia Legionów polskich nie zostało jeszcze wcale wypowiedzianem. Według autentycznych wiadomości ideą Piłsudzkiego jest, ... polscy ochotnicy jako wojskowo zorganizo...e formacye, jeszcze dalej rozwinięte mogli ...ć udział w walce przeciw Rosyi u boku Austryi.

„N. Fr. Presse" opisuje następnie nadzwyczajnie zręczne manewry taktyczne Piłsudzkiego w Królestwie Polskiem nad Wisłą koło Szczucina, jego ofenzywę na Dęblin, nadzwyczajną waleczność i dyscyplinę w ogniu Legionów polskich, zaznacza, że Piłsudzki w Karpatach zachodnich i w Galicyi zachodniej bierze wybitny udział w walkach, ściąga na siebie przeważające siły nieprzyjacielskie i że udało mu się ostatnio koło Dobry zabrać do niewoli szwadron nieprzyjacielski.

Wiedeń. (T. B.) „N. Fr. Presse" zamieszcza artykuł poświęcony działalności szefa sztabu Legionów polskich Włodzimierza Zagórskiego, który w uznaniu dzielnego zachowania się przed wrogiem otrzymał oficerski krzyż zasługi z dekoracyą wojenną.

Pismo obszernie przedstawia biografię i działalność dotychczasową szefa sztabu Zagórskiego, który po wybuchu wojny spełnił ostatnie życzenie swego ojca, i zajął się organizacyą Legionów polskich. Odznaczenie jego znalazło bardzo żywe echo we wszystkich kołach ludności polskiej.

Wyniku spisu ludności obecnej 6/1 1915 r. Kr. Komenda nie pozwoliła ogłosić. Załączam tabelę uzyskaną tego spisu otrzymaną poufnie. Stan ludności tak się przedstawiał:

W r. 1910 było w Kr.	144 757	głów
w Podgórzu	22 057	
6/1 1915 winno być w Kr.	158 920	
w Podgórzu	24,100	
Było de facto 6/1 w Kr	103 671	
" w Podgórzu	16 539	

Ubyło więc w Krakowie 55 269 (z tego połowa przy wojsku, w poszcz. ruchu w podwodach etc) w Podgórzu ubyło 7561.

Między obecnymi jest 7259 osób które się do Krakowa schroniły (których Komenda nie podano do wiadomości, aby ich nie ewa- kuowano –) ale oprócz 3000 osób jest nie- obecnych, których mieszkania wypróżnieli

Wyniki spisu ludności cywilnej w Krakowie i Podgórzu z dnia 6 stycznia 1915 r.

Dzielnice miasta	Ludność cywilna obliczona po koniec 1914 r.	Ludność cywilna obecna w Krakowie w dniu 6 stycznia 1915 roku												Wyjechało mieszkańców cywilnych przez w..zględ do wojska	Ilość krów
		Stale zamieszkałych				Czasowo zamieszkałych				Ogółem osób obecnych					
		mężczyzn	kobiet	dzieci niżej 10 lat	Razem	mężczyzn	kobiet	dzieci niżej 10 lat	Razem	mężczyzn	kobiet	dzieci niżej 10 lat	Razem		
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
I. Śródmieście	16164	3.487	5.060	1.773	10320	105	186	74	365	3592	5246	1847	10685	1886	93
II. Wawel	192	78	92	65	235	3	16	6	25	81	108	71	260	4	22
III. Nowy Świat	7187	1223	2134	777	4134	68	104	38	210	1291	2238	815	4344	1115	30
IV. Piasek	18022	3169	5727	1789	10685	160	309	151	620	3329	6036	1940	11305	2022	229
V. Kleparz	11915	2200	3802	1286	7288	82	165	85	332	2282	3967	1371	7620	1877	81
VI. Wesoła	18292	3501	5092	2095	10688	521	504	189	1214	4022	5596	2284	11902	2998	92
VII. Stradom	7206	1202	1763	787	3752	48	90	38	176	1250	1853	825	3928	2478	13
VIII. Kaźmierz	31019	5900	7824	4513	18237	211	313	187	711	6111	8137	4700	18948	6739	58
Razem Dz. I.–VIII.	109.997	20.760	31.494	13.085	65.339	1.198	1.687	768	3.653	21.958	33.181	13.853	68.992	19.119	618
IX. Ludwinów	3837	672	862	719	2253	31	51	52	134	703	913	771	2387	586	35
X. Zakrzówek	2656	452	630	476	1558	27	65	50	142	479	695	526	1700	317	132
XI. Dębniki	5904	988	1410	955	3353	68	74	53	195	1056	1484	1008	3548	686	64
XII. Półwsie Zwierzynieckie	4640	1084	1575	868	3527	30	50	35	115	1114	1625	903	3642	540	38
XIII. Zwierzyniec	3514	734	1118	607	2459	34	52	37	123	768	1170	644	2582	473	179
XIV. Czarna Wieś	2559	480	837	550	1867	9	21	5	35	489	858	555	1902	363	277
XV. Nowa Wieś	4545	806	1232	692	2730	37	52	28	117	843	1284	720	2847	529	45
XVI. Łobzów	1807	277	446	257	980	7	8	9	24	284	454	266	1004	175	38
XVII. Krowodrza	6657	1346	1762	1.325	4433	236	357	263	856	1582	2119	1588	5289	555	243
XVIII. Warszawskie	2971	524	624	568	1716	45	84	78	207	569	708	646	1923	404	29
XIX. Grzegórzki	5351	984	1329	895	3208	198	324	287	809	1182	1653	1182	4017	606	153
XX. Dąbie	1911	349	472	407	1228	153	232	218	603	502	704	625	1831	135	214
XXI. Płaszów	2591	513	644	604	1761	60	85	101	246	573	729	705	2007	156	176
Razem Dz. IX–XXI.	48.943	9.209	12.941	8.923	31.073	935	1.455	1.216	3.606	10.144	14.396	10.139	34.679	5.525	1.623
Razem Dz. I–XXI.	158.940	29.969	44.435	22.008	96.412	2.133	3.142	1.984	7.259	32.102	47.577	23.992	103.671	24.644	2.241
XXII. Podgórze	24.100	4.778	6.557	4.619	15.954	145	253	187	585	4.923	6.810	4.806	16.539	2.660	116
Ogółem Kraków z m. Podgórzem	183.040	34.747	50.992	26.627	112.366	2.278	3.395	2.171	7.844	37.025	54.387	28.798	120.210	27.304	2.357

„czasowi" — schronieni z Galicji i Kro... [illegible]

Zählung der Zivilbevölkerung der Städte Krakau und Podgórze vom 6 Jänner des J. 1915.

Stadtbezirk	Zahl der Bevölkerung nach der Zählung vom 31. XII. 1910	Zahl der berechneten Bevölkerung am 1. X. des Jahres 1914.	Zahl der anwesenden Zivil-Bevölkerung am 6 Jänner 1915.				Abnahme und Zunahme im Vergleiche mit dem Stande der Bevölkerung Ende 1914.
			Männer	Weiber	Kinder unter 10. Jahre	Zusammen	
I. Śródmieście	16.351	16.164	3.592	5.246	1.847	10.685	− 5.479
II. Wawel	185	192	81	108	71	260	+ 68
III. Nowy Świat	6.396	7.187	1.291	2.238	815	4.344	− 2.843
IV. Piasek	16.546	18.022	3.329	6.036	1.940	11.305	− 6.717
V. Kleparz	11.426	11.915	2.282	3.967	1.371	7.620	− 4.295
VI. Wesoła	16.233	18.292	4.022	5.596	2.284	11.902	− 6.390
VII. Stradom	7.081	7.206	1.250	1.853	825	3.928	− 3.278
VIII. Kaźmierz	28.874	31.019	6.111	8.137	4.700	18.948	−12.071
Altstadt Zusammen Bez. I.–VIII.	103.092	109.997	21.958	33.181	13.853	68.992	−41.005
IX. Ludwinów	3.284	3.837	703	913	771	2.387	− 1.450
X. Zakrzówek	2.234	2.656	479	695	526	1.700	− 956
XI. Dębniki	4.889	5.904	1.056	1.484	1.008	3.548	− 2.356
XII. Półwsie	4.166	4.640	1.114	1.625	903	3.642	− 998
XIII. Zwierzyniec	3.140	3.514	768	1.170	644	2.582	− 932
XIV. Czarna Wieś	1.980	2.559	489	858	555	1.902	− 657
XV. Nowa Wieś	3.806	4.545	843	1.284	720	2.847	− 1.698
XVI. Łobzów	1.495	1.807	284	454	266	1.004	− 803
XVII. Krowodrza	5.583	6.657	1.582	2.119	1.588	5.289	− 1.368
XVIII. Warszawskie	2.508	2.971	569	708	646	1.923	− 1.048
XIX. Grzegórzki	4.719	5.351	1.182	1.653	1.182	4.017	− 1.334
XX. Dąbie	1.642	1.911	502	704	625	1.831	− 80
XXI. Płaszów	2.239	2.591	573	729	705	2.007	− 584
Zusammen Bez. IX.–XXI.	41.665	48.943	10.144	14.396	10.139	34.679	−14.264
Zusamen Gross-Krakau	144.757	158.940	32.102	47.577	23.992	103.671	−55.269
Podgórze	22.057	24.100	4.923	6.810	4.806	16.539	− 7.561

i nie wracają teraz do Kr. ale którzy pozo-
stają, zatem sekwestrowani wypędzili ich
twierdzę i około 4259 przewyższyli – czyli
nieobecnych w Krakowie jest nie 55269
lecz około 58000, natomiast ogół po-
wszechny wynosi nie 158940 lecz o-
koło 162,000 głów,

Pułk I legionów otrzymał miesięczny
urlop dla wypoczynku po walkach.

Komendant fortecy przeinformował
VI jakiegoś żydka z N.W. Journal, że forteca
VII dała w czasie podejścia Moskali pod Kr.
VI. 20000 strzałów. Szkoda, że nie dodał, jaki
Zus był rezultat wątpię, czy 100 Mos-
kali ubili, bo strzelano na chybi
I. trafił w około, zwłaszcza, gdy była
mgła, a Moskalom nie śniło się o
szturmie na Kraków, natomiast

Nowy rok we Lwowie!*

„Prikarpackaja Ruś“ pisze: W dzień łacińskiego Nowego Roku, w ratuszu lwowskim, odbyło się uroczyste przyjęcie. Polskie lwowskie społeczeństwo składało prezydentowi miasta Dr Rutowskiemu życzenia noworoczne. Przyjęcie miało nader uroczysty charakter tak ze względu na wielką liczbę winszujących, jak i sądząc według przemówień tam wygłoszonych. Prasa polska podkreśla, że u prezydenta zjawił się cały Lwów, przedstawiciele wszystkich stanów społeczeństwa polskiego, wszystkich dawniejszych partyj, jednem słowem, wszyscy. Wszyscy zjawili się u prezydenta miasta, aby wyrazić mu wdzięczność za to, co w ciężkie czasy wojenne uczynił przez swój takt i rozum dla podtrzymania normalnego życia w mieście, że umiał zapobiedz wielkim nieszczęściom miastu grożącym, cierpiącym wskutek wypadków wojennych mieszkańcom niósł pomoc skuteczną i przyczynił się znacznie do ulżenia ich opłakanej doli. U prezydenta zjawili się obydwaj arcybiskupi polscy, ks. Bilczewski i ks. Teodorowicz, hr. Leon Piniński, hr. Henryk Badeni, prezydenci wyższych sądów krajowych z urzędnikami sądowymi, przedstawiciele świata dziennikarskiego, litera-
przedstawciele świata dziennkarskiego, litera-
ckiego i artystycznego, Izby adwokackiej, Towarzystwa pedagogicznego, Rady miejskiej, „Strzelnicy“. Z przemówieniami zwrócili się do Rutowskiego: drugi burmistrz Dr Stahl, dyrektor Lewicki i Ohly. Rutowski odpowiedział mową wysoce patryotyczną na temat zasług miasta Lwowa i jego mieszczaństwa około Rzeczypospolitej polskiej w przeszłości i polskości na kresach wogóle. Lwowskie mieszczaństwo było zawsze sercem tego miasta, lwowskie mieszczaństwo pozostanie niem i w przyszłości. Po prezydencie przemawiało jeszcze wielu innych, między innymi p. Milski w mieniu dziennikarzy polskich i Dr Diamand w imieniu gminy żydowskiej. Potem odbyło się śniadanie na 300 osób.

---

*z fortecy zaznaczono Wielkorzecką, Stanisł., ks., Rumunię itd.

24 stycznia, niedziela, deszcz ze śnie-
giem Bar 730. T + 0°
Dowiaduję się, że w komendzie miała być
dyskusja o zburzeniu — kopca Kościuszki;
że takowy jest zbyt wybitny „Zielpunkt".
Góra św. Bronisławy na 300 m. (nad
powierzchnią morza) budynek fortu leży
15 m. a kopiec 33 m. zatem czubek
tegoż wystaje 18 m. nad fort zdala
widoczny, czyli, że trzeba być idiotą,
aby spodziewać się, że przez zburze-
nie czubka kopca Moskale nie
trafią w fort na wysokości 315 m.
Od zamiaru odstąpiono tylko dlatego,
że obawiano się obrazić cały naród
polski takim wandalskim czynem.
(Ale kamieni na szczycie usunięto i
zrobiono jakiś reflektor czy telegraf
iskrowy)

25 stycznia poniedziałek pogoda
Bar 734.5. T. ± 0°. W nocy był bar-
dzo lekki przymrozek i nieco śnieg prószył.
Wiadomości kulminują nie w postaci ruchów armii, lecz grabieży i zniszczenia. Własne wojska nie tylko nie chronią, ale powiększają zniszczenie. Oficerowie dostają różne Kriegszulagi, marschzulagi, kwaterowe etc nie na to, aby to odsyłali do kas lub przepijali i przejadali, ~~aby~~ ale aby pokrywali swe potrzeby – tymczasem żadnemu się nie śni, aby za usługę za kwaterę, w stajni, za zabrany opał, siano, słomę, zniszczenie domowego urządzenia etc dać coś ze swych dochodów biednemu chłopu czy mieszczaninowi, bodaj tu i owdzie parę koron: Nie. On mówi, że ma prawo

wszystko sekwestrować, i nie da odebrać ani zapłaty, ani jakiegoś bonu, dość, by on miał problematyczne znaczenie...

Z Wrzeborki pisał jeden z maszerujących: jeszcze jeden przemarsz naszego wojska, a legjoniści umorzeli wziąć chyba kij żebraczy i iść po prośbie...

(Cyganki) Zapowiadają nowy kwatermistrz Korona. Kuw na ten tydzień i podjęcie nowej ofensywy od strony Karpat.

Rada ministrów rosyjsk. proponuje 50 milionów rubli na podniesienie Królestwa. Polacy z Ameryki nadesłali 15000 dolarów dla dotkniętych wojną – komisja amerykańska Rockefellera objeżdżała zniszczone okolice Królestwa zastanawiając się nad sposobem ulżenia nędzy – tylko rząd austr.

dotąd nie dał znaku nawet, że myśli coś uczynić dla zniszczonej Galicyi!... Rosyanie rozpoczęli podobno dalszą ofensywę na Bukowinie, lecz według telegramów austr. zostali odparci. Koło Helgolandu spotkały się mniejsze eskadry angielsko ~~francuskie~~ niemieckie i po 3 godzinnej bitwie straciły po jednym krążowniku.¹)

Dziś z powodu koncertu na Czerwony Krzyż wolno restauracyom i handlom do 12 w nocy funkcjonować.

W Komendzie twierdzy nastrój optymistyczny: dyrektorowi Filii banku austr.-węg. powiedziano, że Bank może wrócić do Krakowa – a za 2 tygodnie prawdopodobnie będzie zupełnie wolny ruch podróżnych do Krakowa...

¹) W następnym dniu komunikat urzędowy angielski stwierdził, że Anglicy nie stracili żadnego okrętu.

26 stycznia wtorek Bar 728.5! T. -1°R

Śnieg w nocy przyprószył miasto. Cho-
dzą pogłoski, że Austrya wysyła wojsko
na granicę włoską. Gdyby jeszcze Wło-
chy wystąpiły — to już byłby finis Austriae

Ofensywa w okolicy Tarnowa wi-
docznie nie idzie tak, jak się spodzie-
wano, bo powołano urzędników z Tar-
nowa i P. [illegible] etc aby byli gotowi
„natychmiast” objąć urzędowanie, i
„siedzą od 2 tygodni” w Kr. nie mo-
gąc doczekać się [illegible] się
dzieć.

Śnieg padał cały dzień i zbie-
lił miasto

Durski feldmarszałek, komendant Legionu
polskiego otrzymał order Leopolda — wielu
legionistów medale waleczności. —

27 stycznia, środa, pogoda.
Bar. 731·5. T. -2° R.
Jeden z legjonistów pisał do znajomego „wysyłają nas teraz na Bukowinę, zdaje się, że chcą nas wszystkich wytracić..." Był już niedawno projekt rządu wysłać legion do Serbii, ale Komitetowi Naczelnemu udało się nie dopuścić do tego (byłoby drugie San Domingo!)

28 stycznia czwartek pogoda
Bar. 730. T. -4° R.
Odzyskano przełęcz Użok w Karpatach. Gazety przepełnione artykułami o odbieraniu zboża i rozmaitymi projektami urządzenia go z kalkulacjami, zarządzeniami, cukrem. Szczególniej Niemcy objawiają strach

przed ogłodzeniem z powodu blokady angiel-
sko-francuskiej. Dalej śnieg pada.

29 stycznia, piątek, pogoda,
Bar 732 — 5 — 4° R.

Jak przedtem błoto, tak teraz śniegi przeszkadzają ruchom wojennym. Z powodu nominacji Buriana ministrem spraw. zewn. ma ustąpić Biliński, ostatni Polak w centralnym zarządzie państwa (który zluzował Buriana na stanowisku ministra wspólnego skarbu i zarządu Bośni i Hercegowiny, gdzie zahamował zapędy madziarskie). Przypominam sobie, że przed paru laty Burian miał jakąś aferę o lasy bośniackie, która powoli wpłynęła na usunięcie go i zastąpienie Bilińskim.

./.

Zdaje się, że teraz Węgry wysyłają wojsko znaczniejszy i będą ratować siebie, bez względu na interes Cislitawii.... Jutro ma przyjechać następca tronu, mają być 2 bramy tryumfalne: na ulicy Lubicz i przy wyjeździe przed Nowym Mostem. Żydzi dalej zjeżdżają do miasta.

Ze Lwowa dochodzą wieści o strasznej nędzy. Urzędnicy, nauczyciele dostają tylko ½ pensyą, których zatrudniono w utworzonych przez Rosyan niektórych. Inni i inteligencja pozbawiona zwykłych dochodów trudnić się muszą o ile mogą szewstwem, sprzedawaniem gazet, drobiazgów, herbaciarniami itd.

Dziś podniesiono taryfę maksymalną dla mięsa.

W sądzie codzień rozprawy karne o prze-

wreszcie taryfy i pensji chłopom i drob-
nomieszczanom o kradzieże z opuszczonych
mieszkań podczas inwazyi rozszerzyły w
okolicach na wschód od Krakowa.
Żołnierze na kwaterach nie przestrzegają
ostrożności i spowodowali kilka pożarów
na szczęście drobniejszych. Spaliły się więc
stajnie hr. Tarnowskiego na Szlaku a
dziś był ogień w piwnicy pałacyku Fische-
rów w Bronowicach. Za to mniej nie-
bezpieczeństwa na ulicy od czasu ograni-
czenia automobili wojskowych dla oszczędze-
nia benzyny.
Prusacy chrzczą po niemiecku ulice
i place w miastach zajętych przez nich
w Królestwie – przedsmak obiecywanej
swobody...
Marszałek krajowy zwiedza okolice

zniszczone – ale obecnie śnieg pokrywa ślady. Dobra wola ~~rz~~ władz krajowych nie będzie tu mieć znaczenia, a rząd centralny wcale się nie zajmie Galicyą i nic nawet nie obiecuje, podczas gdy Rosyanie uchwalili 50 miljonów dla Królestwa polskiego.

Śnieg pada dalej przy 3 stopniowym mrozie.

Gazety wypełnione kombinacyami teoretyków, braku pozytywnych wiadomości dokładniejszych, dysputy ~~[illegible]~~ ustały na temat wojskowy z powodu zmożenia i braku materyału nowego.

Dowóz wczoraj z mlekiem, kapustą, ziemniakami podniósł się wielce przez cofnięcie się Rosyan ku Tarnowowi, którego [illegible] jednak nie odebrano.

Krąży pogłoska, że Rosyanie zburzyli działami 2 „Vorwerki" pod Przemyślem.
Zezwolono na otwarcie kawiarni i restauracyj do 11 godz. w nocy.
Komitet Narodowy poparł prośby Adw. D. Liebermana i p. Fraenkelowej żony rabina z Podgórza, o zezwolenie im na powrót do Krakowa... Były mowy, że i więcej żydów znalazło protekcyą Narod. Komit. a to illustruje, jakie tam panują wpływy i czem się zajmują w najpoważniejszej chwili narodu. Im się zdaje, że to się ukryje - tymczasem taki list krąży w tajemnicy" od ręki do ręki pokazywany z ironią.

30 stycznia sobota, śnieg
Bar 731. T - 3° R.
Leo złożył przecenę Koła Polskiego

Należało to zrobić przed rokiem – tym, czasem kumulacja tej godności prezesa i prezydenta miasta spowodowała wiele zaniedbań a zwłaszcza w gorszych dniach od półroku była nie możliwą, bo albo brakło prezesa w Londynie, albo prezydenta w Krakowie. Spóźniona ta decyzja nie poprawi jego niepopularności. Następnie trzeba przejechał przez Kraków do [illegible], zwiedził odnowiony dziedziniec zamku.

31 stycznia, niedziela w słońcu polatuje śnieżek, Bar 737. T – 4.0 R.

Zdzisław Morawski, Dotychczasowy kierownik ministerstwa galicyjskiego, został definitywnie ministrem. Wielu posłom to będzie nie na rękę, bo każdy wolałby – sam zostać ministrem. Jeżeli Bobrzyński ustąpi, co na wiosnę nastąpi, będzie Morawski

Jedynym Polakiem w gabinecie wiedeń-skim.

Ostygły komunikat donosi o zwycię-stwie odparcia Rosyan na Bukowinie około Jakobeni i Kirlibaba, przy czem w ciągu walk ostatnich tygodni wzięto nam 10,000 jeńców – również w Polsce miało zwolnić postępy i we Francyi.

1 luty, poniedziałek, pogoda Bar 743. T – 3° R.

Ulicą w Wiedniu nie zła zimna. Poka-zują się wozy i wojskowe sanie w formie niskich pudeł (pak) na drewnianych łożach. Pod Kopcem młodzież używa sportu saneczkowego. W alei pod Kopcem wycięto 100 starych drzew. Dając po 3 robotny naprzód, tj: 300 ludzi, można by w jednej godzinie je wyciąć, gdyby

konieczności tego wymagała – nie-
potrzebnie zrobiono to przed 2 miesią-
cami – a kto wie, czy Rosyanie będą pod
Krakowem, a jeżeli byłyby, to nie prędzej
jak w marcu. Ale w Galicyi wszystko
wolno!

W dziennikach czytuje się o represyach
wolności słowa, druku i agitacyi za-
granicą – jakgdyby tu inaczej było!
Podobnie krytykujecie zagraniczne
oficyalne komunikaty, jak gdyby tu-
tejsze były prawdziwe i nie zatajały
dziewięciu dziesiątych prawdy. Dożyliśmy
czasów dyktatury wojskowej i to nie-
mieckiej i jej biurokracyi, tępych ~~a~~
~~wrogich~~ bojaźliwych, podejrzliwych,
a wrogich słowiańskim szczepom [illegible]-
stojącym – trudno cicho siedzieć i

znosić i nie krecemi czekając końca...

Ustąpienie Lea z prezesury Koła Polskiego, czyli decyzya utrzymania się na prezydenturze Krakowa – będzie dla przyszłości miasta mieć wielkie znaczenie. Po wojnie – o ile utrzymałyby się podobne stosunki prawne co obsadzie administracyi miejskiej – choćby dlatego, że bogacą się żydzi na interesach i dostawach wojennych – antysemityzm wzrastający już podówczas bardziej głowę, a prawdopodobnie na razie będzie za słabym, aby przewódz wpływy żydowskie – prezydent więc prawdopodobnie chcąc się na urzędzie utrzymać – pójdzie za to w ostateczną zależność od żydów! Jak na tem wyjdzie miasto?

2 ~~stycznia~~ luty Wtorek Święto M. B. Gromnicznej. Pogoda Bar. 754. T. -5°R

Codziennie prawie czyta się, że Niemcy zatopili gdzieś jakiś angielski okręt handlowy lub rzucili bombę na bezbronnych mieszkańców miasta — akty wyjątkowej brutalności niemieckiej i bezwzględności, które wywołują zgrozę, aby ich raz nabito gruntownie i zmiażdżono. Niemcy w wojnie nie są rycerskimi przeciwnikami lecz drapieżcami gotowymi na wszystko.

W południe były strzały próbne z nowo ulanych moździerzy 42 cm., fabrykowanych na wzór niemieckich. — Wiedeńskich

Burmistrz Weiskirchner był wczoraj w prezydii Krakowa. Z powodu

jego niepopularnego i nieprzyjaznego stano-
wiska w obec młodzieży polskiej w kwiet-
niu, gdy wszedł do kawiarni w Grand-
Hotelu, wszyscy goście na dany znak
wyszli i zostawili go samego.

3 ~~stycznia~~ Luty ~~Czwartek~~ Poniedziałek pogoda

Bar 750 — T. -7°R.

Według pogłosek rozpoczyna armia
700,000 Niemców i Austryaków o-
fenzywę od Karpat między Duklą a
Bukowiną, przez przesmyki na tyły
Moskali w kierunku na Przemyśl
i Lwów. Węgry z pewnością nie do-
puściły przy koncentracyi i „Auf-
marschu" takich rekwizycyj wojsko-
wych jak w Galicyi!

Niemcy rzekomo są już naprzeciw
fortyfikacyj Warszawskich.

4 ~~stycznia~~ lutego, czwartek

Bar 750 T +1° R. odwilż!

Pod Warszawą i w Karpatach „zrobiono postępy."

Austrya ogłosiła „Czerwoną księgę" mającą wyjaśniać, kto spowodował wojnę. Księga ta nie zawiera najważniejszej rzeczy, to jest wymownego zdania przed ultimatum do Serbii. Nie ulega wątpliwości, że ultimatum to nie mogło być przez Serbię przyjętem — że umyślnie było tak zredagowanem — że więc to a nie co innego było początkiem wojny. Inna rzecz, że niewątpliwie Niemcy wiedzieli o tem ultimatum przedtem i że zapewne do niego Austryę namówili, — właściwie więc wywołali wojnę Niemcy ~~[illegible]~~

pośrednictwem Austryi.

5 ~~stycznia~~ lutego, piątek, śnieg niekiedy spadł. Bar. 749. T -2° R.

Według telegramów, odnieśliśmy pięk-ne „zwycięstwa” we Francyi, na Królestwie i Karpa-tach. Potrzebno wielkiej pogłoski; zaczęliś-my wczoraj także ofenzywę nad Nidą.

Z pod Tarnowa przewieziono do napra-wy wielki 31 ct. moździerz, którego lawetę rozbili Moskale pociskiem.

6 ~~stycznia~~ lutego, sobota, pogoda. Bar 750 T -7° R.

„Zrobiliśmy postępy”.

Dziś upłynęło pół roku od rozpoczęcia wojny. Przez ten czas doświadczenia odar-ły nas z wielu złudzeń gruntownie i wpłynęły tem samem na zmianę za-patrywań z przed półrocza.

Zestawiając dezyderacyowy bilans, i widząc, że Austrya przegrała dotąd na całej linii bo straciła 9/10 Galicyi i coś z Bośni, a ratują ją teraz Niemcy, musi się obawiać, że nawet w razie pobicia Rosyi, Austrya straci, bo Niemcy niewątpliwie wezmą Królestwo dla siebie czyli Austrya terytoryalnie nie nie powiększy się wcale, lub co najwyżej o kawałek Królestwa. Reszta Kongresówki padłaby ofiarą germanizacyi Prusaków.

Armia austr. okazała się walczną i wytrwałą, ale kierownictwo zawiodło. 40 generałów poszło już w odstawkę. O okopywaniu się nie mieli generałowie austr. pojęcia, prowadzili ludzi na rzeź, i dopiero po zdobyciu nowych strzelnicach pod

Ukraińskiem dziedzictwem, jeśli się prowadzi wojnę zwycięską i odtąd wszystko skupić siły za przykładem Rosyan.

Plan wojenny okazał się mylnym. Rosyanie już uderzali, gdy Austryacy dopiero zwozili wojsko, koleje nie były obsadzone i Rosyanie wprędce stali się jej panami w Galicyi wschodniej. Siły rosyjskiej nie znano zupełnie, łudzono siebie i publiczność ~~oraz~~ nowemi linjami obrony, które padały jedna po drugiej. Dla Niemiec sytuacja to wyborna, bo walka mniejsza poszła na niszczenie krajów polskich co chroniło Brandenburgię i Prusy przed okupacyą Rosyan zajętych w Galicyi z Austryą.

Ale Niemcy nie odwdzięczą się za to
ani Austryjaci Galicyi!
O rozmiarach intendantury
potrzebnej dla nowoczesnej milio-
nowej armii nie miano dostatecz-
nego pojęcia, a rezultatem było
to, że wojsko własne stało się prze-
śladowcą własnego kraju, zabie-
rając po przechodzie wszystko od lud-
ności, czego nie mieli od inten-
dantury, a wobec bezwzględności woj-
skowej, wrodzonej niechęci do
Polaków, rekwizycje stały się nie
tylko zabieraniem, ale i nisz-
czeniem. Zboże niemłócone za-
bierano na podściółki dla koni, by-
dła i ludzi, wprowadzano konie do
[illegible], zabierano płoty, stoły,
stołki, rozbierano stodoły na opał.

do rowów strzeleckich na mosty
słowem wszelką ludność — a
przełożonym ani śniło się płacić
za to lub choćby wydawać bony.
W kwaterach wojsko nie zaopa-
trzone przez swą intendanturę mu-
kupywało wszystko i przyczyniało się
do drożyzny a potem do ogłodze-
nia. Słowem intendantura i
zarząd naczelny nie odpowiedzia-
ły wielkim zadaniom.

Błędy zaczęły się mścić na po-
wodzeniu — więc szukano kozła
ofiarnego, a więc wszędzie widziano
zdradę, obwiniano Polaków, że
nie zdobyli powstania w Króle-
stwie (choć im nic nie obieca-
no nawet za to) — obwiniano
Czechów o niedołęstwo i że się źle
biją — zapominano, że ich

pułkownik generał. sztabu Niemiec Redl wydał plany Rosyi i się może w gener. sztabie było więcej takich Niemców zdrajców.

Nie przygotowano się też zupełnie na stosunki, jakie musiała wywołać wojna z powołaniem do niej milionów ludzi, czyli ludności cywilna nie zostala żadnych przepisów na ten wypadek, została pod względem biurokratycznym zanadana starostów, [illegible] i namiestnictwa niezdolnym do szybkiej oryentacyi, rząd centralny również nie spostrzegł się i prócz ustawy moratoryjnej nic nie zarządził. Zapanowała więc z jednej strony dyktatura wojskowa, z drugiej władze cywilne niedołężne,

tworzone, bez niczyjej, bez po-
parcia od władz centralnych.
Ludność – po zamknięciu wolnej
prasy, zgromadzeń, stowarzy-
szeń etc. znalazła się pod dyktaturą
wojskową, i to byle jaką, bo wszel-
kich ministrów był głową pysznij-
szy generał, ale po władzach był
pomniejszy byle oficer lub kapral,
żandarm – Władze wojskowe lekce-
ważyły namiestników i starostów,
trzymały pod swym wpływem
w tajemnicy, tak, że ich zawsze
zaskoczyły niespodzianie. Na-
miestnik powinien był podać
się do dymisji, uważać się pomi-
janym. Pierwszym skutkiem tego
nadużycia władz były ewakua-
cje z miejsc zagrożonych i u-
cieczki z miejsc okupowanych

przez Rosjan. Dla ewakuowa-
nych nie przygotowano kwater.
Co do reszty ludności, rząd zaczął
radzić się głupio, bo zostających
uważał za rusofili, a uciekają-
cych uważał za balast i ciężar.
Co wtedy mieli robić? Wszystkich
zachęcali ludzi do uciekania, w
wielu dworach zmusili właści-
cieli (Rusinów, Stanisław-
skiego i innych) do wyjazdu, (zda-
je się bojąc się zdrady!!!) i na-
razili ich, majątek przez to na zemstę Moskali,
lub wyprowadzenie majątku.
Tak padła Galicyja ofiarą dla za-
stosowania Prusaków, ofiarą nędz-
nych generałów, rekwizycji, a na-
wet rabunków honwedów a po nich
inwazji rosyjskiej.

Wojna dotychczasowa wykazała także
jaskrawo różnice natury germańskiej
i słowiańskiej.

Niemiecka zarozumiałość, buta,
obok nich brudota i czarnota, u Prusa-
ków drapieżność, brutalność bezwzględ-
ność — ani jeden błysk szlachetności
wspaniałości, nie mówiąc serca.

Czarnota, brudota, niekarność wy-
jawiły się szczególnie po niepowodze-
niach przez zrzucanie winy na Polaków
i Czechów, przez nadużywanie podejrzli-
wość, nadużycie w każdym „szpie-
gu"; arcyksiążę Józef Ferdynand
w Zakopanem swych kwater, jak w Wado-
wicach, Myślenicach, i.t.d. stawiał na
rynku — szubienice, na których do cza-
su do czasu wieszano „szpiegów" a stąd
nadano mu (przydomek ...) ~~[illegible]~~
(wieszatela)

A teraz arcyksiężnie za prawie mie-
sięczny pobyt w Hotelu Saskim na
całem piętrze ze świtą zostawiła dla 7
służby aż — 100 koron napiwku¹). Ja
teraz rozumiem, że w N. Sączu codzień
za ogolenie dawał rubla —

¹) Zwykle daje się służbie po 10 hal do 20 hal.
przy śniadaniu, „obiedzie, podwieczorku, kola-
cyi (co najmniej) tj. 80 hal do korony dzien-
nie na głowę, a ponieważ świta wynosiła
kilkanaście osób, i pobyt trwał koło 4
tygodni, to służba (7 osób) dostała od arcyksiężnej
na jej osobę i świtę (szłoby) choćby ją na 10 głów
policzyć, od każdej głowy przeciętnie po
50 h. na miesiąc, czyli około 2 hal. dziennie
a 1/2 halera napiwku za każdą usługę
— podczas gdy zwykły „cywil" daje najmniej
10 hal. a przy dłuższym pobycie wyrażnie
rozmaitszy się tem. Niesłychane skąpstwo
i łakomstwo. Im się zdaje że 100 koron naraz
to ogromna suma — a nie liczy ludzi i czasu!

W Łodzi całej wojny co moment słyszało się o Malinowskich, o gwałtach, ale i o geście świadczącym o „szczodrej naturze sło-wiańskiej" — tu generał w Czerwonych zebraną kontrybucję rzucił pod nogi składającym mieszczanom: weźcie ją sami, kto ten nieszczęsny wynalazca kontry-bucji? Co? No — to teraz weźcie to sobie! — Albo praporszczyk w łojówce pożyczał biedakowi 100 rubli, aby nie zginął z głodu — a kazał mu oddać na kościół! — albo oficer w M. sam dający wdowie zapomogę i asygnatę na żyw-ność itp. — nic podobnego nie poka-zało się po kulturnym narodzie nie-mieckim, który podwyższone pensje odsyłał do kas i banków, ale nigdy nie rzucił paru koron biedakowi lub skrzywdzonemu bezprawną rekwizycją.

Intendanturę napełniam cytata-
mi, z których się najdotkliwiej wydziwi
jakiś dostawca — wiecznie dla oczu. Z
nimi gładko idzie interes...
Wojna przybrała charakter wzajemny,
o jakiej nikt nie śnił czytając kon-
wencję haską. Ale tej konwen-
cji nie uczono oficerów, genera-
łowie nie uwiadomili o ich istnieniu,
nikt też jej nie trzyma (ostrzeliwanie
zasadzek czy balonów zamiast zespo-
łów lazaretowanych bez kanonierów i bez
ostrzeżenia, rekwirowanie bezpłat-
ne u ludności w miejscach ekwipowa-
nych — fini drożnego, bo bezpłatnie re-
kwirują i u własnej ludności! itp.)
W toku tego dezorganizacja zapisałem
pojedyncze wypadki ilustrujące
ten 6 miesięczny bilans wojenny,

a Natura pojąć, że doświadczenia te
zmarnowały na wskroś zapatrywania
ludowe.
Galicya całem sercem stanęła przy
Austryi: Obok kilkunastu tysięcy głów
dla armii postawiła 20000 legio-
nistów, zebrała na to od kółka
rolników z ubogich kieszeni — a
za to rzucono ją na łup Moskali
bez dostatecznej obrony, ludowi o-
grabiono rekwizycyami a wreszcie
rzucono jej zarzut zdrady, bo nie
wywołano powstania w królestwie!
Zmuszano do ucieczki z pod własnej
strzechy, a uciekających traktowa-
no jako natrętnych żebraków. Zada-
wano gwałt naszemu sercu wiążąc
sojusznikami Prusaków, gnębi-
cieli Poznańskiego w nadziei,
że dla polityki austryackiej prze-

stanu gnębić Polaków — dymisjonowany
Prusaki okazalszymi grabieżcami,
już w Łodzi, Łowiczu wprowadzają
nazwy niemieckie, już myślą o
germanizacji nie bojąc się zamiaru
kolonizowania zniszczonego Króle-
lestwa — pod oczami Polaków otaczają,
że widno Krzyżaków tępicieli, tem
niebezpieczniejszego, że zniszczone
Królestwo tem łatwiej może być opa-
nowane, tem bardziej pokutujące pa-
mięć rządów, a więc im łatwo —
widno germanizacji Królestwo
jeśli nie całego, to jego przeważ-
nej części — a to widno zmusi
każdego odstraszyć od tego niebez-
piecznego zapomnienia — wzięcie
Warszawy przez Prusaków byłoby
najokrutniejszą klęską Polaków, ostat-
nim podziałem Polski — więc

z orjentacyi naszej musimy ~~wy~~trzebić majątku Niemiec, Oto odruch samoobrony, to sabo potrzebnego planu wojennego.

Z ~~[illegible]~~ lutego [illegible] pogoda. Odwilż. Bar. 749 — T. + 2° R.

Wiadomości znowu tylko ogólnikowe o zwycięstwie „postępów." — Poczta pantoflowa głosi jednak, że Moskale zajęli Zaleszczyki a Austryacy „ewakuowali" Brzesko.

Podejrzliwość [illegible] znowu wzięła tryumf: burmistrzem Bochni jest Adw. Dr Mais, poseł, kawaler orderów; w czasie okupacyi Bochni przez Moskali pozostał na stanowisku i pod jego „kuratelą" nastąpiła zaś odbudowa mostu na Rabie, uruchomienie kopalni i [illegible]

polecenia z wyższej. Po cofnięciu się Moskali Austr. brali im za złe, że nie porwali się z Rosyanami powrócić tem były dla nich „zuwo-kommend"! Obecnie podobno od-jęli im burmistrzostwo. Podobnież ścigali się burmistrza Mrzebca, Rzeszowa, Przeworska po ustąpieniu Moskali. Jestto oczywiście taj-dactwo, bo gdyby uciekli burmistrze i tp. toby ludność była bez opieki żadnej, a wyznacza-ny bałakiem na który austryacy na-rzekają – a skoro zostali, to nie mogli przecież sprzeciwiać się rozkazom okupującego nieprzyja-ciela.

8 ~~stycznia~~ luty, poniedziałek, pogoda, odwilż, Bar 752. T +2° R. —

Żydów służących przy intendanturze nazwano Mosesdragoner — a oficerów od automobili Benzinakavaleren, co dla pamięci humorów wojennego notuję.

9 ~~stycznia~~ luty wtorek pogoda
Bar 750 T. + 2° R
W Bochni słychać ciężką artyleryę.

10 ~~stycznia~~ luty Środa, pogoda
Bar 745 T ± 0° Dzień iście wiosenny
Z czynności wojennych, o których jeszcze pisać nie wolno — powoli wychodzi co raz więcej na jaw od ... P. Zakrzewski z ... w Krak. opowiada że Austryacy przez 2 dni kanonowali

tę wieś, choć Moskale dawno z niej
wyszli – wreszcie odważnie zakrystyan zro-
bił białą chorągiew na wieży z przeście-
radła i z narażeniem się na kule zaczął
nią powiewać z jakiegoś wyższego punktu.
Wtedy zaprzestali ognia Austr., i przysłali
patrol, który aresztował zakrystyana i
zagroził mu śmiercią, jeżeli choćby
jednego Moskala znajdą w Suchorowcach.
Na szczęście nie znaleźli żadnego i za-
krystyan uszedł cało, a wieś legła w
ruinę jak Ruszcza, Staniątki, Tar-
nów i t.d. i w Dzien wszystkich dziennikach chwalą się Austryacy,
że w Tarnowie 430 Rosyan poległo;
jeżeli to ma być cena z bombardo-
wania miasta, i straty amunicyi
przez 2 tygodnie z najcięższych dział –
to efekt smutny, i mały! a roz-
głaszanie tego małego efektu za powodzenie mia-
sta – jest bezwstydem. –

Mówią, że Prusacy pod Huminiem grun-
towne lanie ~~dostali~~ od Moskali wzięli.
Rosyanie ogłosili we Lwowie mowę,
tonem tej treści, co austryackie dla Ga-
licyi – dwór ~~[illegible]~~ prawodawczego
porządku.

11 ~~Stycznia~~ Lutego, Czwartek

Bar. 742. T + 4° R.

Odznaczenia w Legionach polskich. W nr. 8 (31 stycznia) »Soldaten Zeitung«, wydawanej przez 4-tą armię austryacką, czytamy: Od początku wojny walczyły Legiony nadzwyczajnie i osiągnęły znowu znakomite wyniki. Także i w ostatnich walkach walczyli bardzo dzielnie i okryli się wielką chwałą. Pomiędzy wielu młodymi bohaterami, którzy okazali prawdziwą pogardę śmierci i niezrównane męstwo, zostali następujący czterej odznaczeni złotymi medalami waleczności za swoje śmiałe i zdecydowane wystąpienie:

Kapral Stanisław Janikowski powstrzymał z trzema ludźmi w walkach pod Łowczówkiem atak całej kompanii nieprzyjacielskiej, pomimo, że był ranny.

Kapral Gustaw Świderski prowadził tak znakomicie swoją patrol, składającą się z 7 ludzi, że udało mu się wziąść do niewoli podpułkownika, dwóch kapitanów, dwóch oficerów niższego stopnia i 28 szeregowców.

Sekcyjni Henryk Wąs i Piotr Kantor wytrzymali z kilkoma towarzyszami trzykrotny atak całej nieprzyjacielskiej kompanii z zimną krwią. A gdy naboje już wyszły, wzięli leżące na przednich stanowiskach rosyjskie karabiny i amunicyę i walczyli dopóki nie przyszedł rozkaz do odwrotu.

Małe postępy w Karpatach, w obec mrozu, śniegu i liczby Rosyan. Ofenzywa od strony Wisły i Dunajca tyż. Taka łatwiejsza, ale Węgrzy nie chcą doznać losu Galicyi wyniszczenia wojną

na swą obronę i drogi temu 700000 ludzi musi przechodzić przez Karpaty wśród mrozów i śniegów . . .

12 ~~stycznia~~ lutego Piątek pochmurno

Bar 740. T + 4° R.

Zrobiono postępy na Bukowinie

Odezwa Sienkiewicza.

Komitet pomocy dla ofiar wojny w Polsce, który się utworzył wśród Polaków, przebywających w Szwajcaryi, ogłasza w pismach szwajcarskich odezwę swego prezesa, Henryka Sienkiewicza. Odezwa ta brzmi w przekładzie z francuskiego, jak następuje:

Odezwa do narodów cywilizowanych!

W wojnie straszliwej i nędzy najgroźniejszej duchy śmierci i zniszczenia walczą dzisiaj z sobą o panowanie nad światem. Miliony żołnierzy giną na placach boju, tysiące istot bezbronnych padają wskutek zimna i głodu. Dwa kraje przedewszystkiem stanowią ofiary krwawych zatargów: te kraje niegdyś kwitnące, są dzisiaj pustyniami; krajami tymi są Polska i Belgia. Pomoc udzielona Belgom przyniosła zaszczyt ludzkości. Moja nieszczęśliwa Ojczyzna domaga się jej z kolei.

Nasz kraj siedem razy rozleglejszy, niż ojczyzna owego bohaterskiego drobnego narodu, został zdeptany i zniszczony przez niezliczone armie.

Synowie nasi, zmuszeni walczyć w szeregach trzech wojsk nieprzyjacielskich, rzucają się przeciwko sobie w straszliwych bojach bratobójczych. Ogień zniszczył nasze miasta i nasze wsi od brzegów Niemna aż do szczytów Karpat. Na całej przestrzeni równin naszych olbrzymich i spustoszonych zjawia się widmo głodu; wszelka praca ustała, robotnik świętuje, nie ma już bowiem fabryk w Polsce, rolnik spogląda na swój pług, pokrywający się rdzą, nie ma bowiem ani ziarna, ani bydła. Kupiec w braku nabywających zamyka swój sklep; ogniska wygasły, choroby zaraźliwe szerzą groźne spustoszenia, kobiety i starcy nie mają schronienia przed srogością zimy; dzieci wyciągają wychudzone swe rączęta do matek, domagając się chleba, matki polskie jednak nic im dać nie mogą, nic krom łez. Liczba zaś tych nieszczęśliwych, rozważcie narody chrześcijańskie, wynosi miliony!

Ojczyzna moja, Polska, czyż nie ma ona prawa do waszej pomocy? Każdy naród nieszczęśliwy domagać się jej może w imię zasady odwiecznej, w imię miłości bliźniego, naród jednak polski powoływać się także może na inne tytuły, które przemawiają za nim przed światem. Otrzyma on waszą pomoc, ponieważ roz ćwiartowany i zdoby-

czył nasze
Niemna aż
przestrzeni
stoszonych
lka praca
na już bo-
ogląda na
nie ma ło-
c w braku
p; ogniska
zą groźnie
nie mają
ny; dzieci
ta do ma-
ki polskie
krom łez.
rozważcie
miliony!
ie ma ona
dy naród
oże w imię
ci bliźnie-
wać się ta-
zemawiają
on waszą
i zdoby-

ty, nie sprzeniewierzył on się nigdy sławnej swej przeszłości, nigdy nie przestał walczyć przeciwko brutalnej przemocy, zawsze głosił święte prawa, przysługujące wszelkim narodom wolnym. Otrzyma on waszą pomoc, ponieważ niegdyś był on waszą obroną przed hordami barbarzyńców; zawsze on stał przy waszym boku w walkach, w których wasi ojcowie bronili swej wolności. Nie ma takiej szlachetnej sprawy, za którąby on nie przelewał krwi swojej, nie ma takiego cierpienia, ani takiej nędzy, któreiby nie starała się łagodzić jego dobroczynność. Imiona Sobieskiego i Kościuszki na zawsze pozostaną wyryte w waszej pamięci.

Nasza myśl, nasza praca i nasza siła twórcza wyryły się na najpiękniejszych kartach historyi narodów; nasz głos mieszał się zawsze do olbrzymiego chóru narodów, a głos ten zdobywał się często na akcenty najwznioślejsze.

W imię więc solidarności ludzkiej, w imię narodu, który pozostał wiernym swej zasadzie, w imię Chrystusa, świadka naszych cierpień wiekowych, zwracam się z tą odezwą do narodów cywilizowanego świata. Wspierajcie nasze wysiłki w celu wyswobodzenia naszej Ojczyzny z najstraszliwszej nędzy; pomagajmy mieszczanom do odbudowania ich domów, dajmy rolnikowi chleb, który wzmocni jego siły, zboże, które wróci mu nadzieję żniw przyszłych.

Niechaj matki polskie odpowiedzą swym dzieciom wygłodzonym w inny sposób, niż łzami; niechaj naród polski w pełni swych sił przeżyje godzinę tej najcięższej próby i czeka z nadzieją w sercu na bliską jutrzenkę swobody.

Henryk Sienkiewicz.

W skład Komitetu pomocy dla ofiar wojny w Polsce wchodzą, jak wiadomo:

Prezes Henryk Sienkiewicz; wiceprezes Ignacy Paderewski; prezes komisyi wykonawczej Antoni Osuchowski.

Siedzibą Komitetu jest Lozanna.

Składki należy adresować do szwajcarskiego Banku narodowego w Lozannie.

W sądzie codzień po kilka rozpraw przeciw chłopom, którzy okradali dwory lub sklepy podczas inwazji, zasadzają ich na 3–8 miesięcy i wywożą do więzienia w Czechach. Nie słychać, aby sądzili to i chłopi w królestwie, gdzie nie było szkół ani Towarzystwa szkoły ludowej...

Echa najazdów rosyjskich.

»Kuryer Lwowski« z 5 stycznia donosi, że następujące osady uległy zniszczeniu:

B a r a n ó w: sklepy częściowo tylko zrabowane. Słynny zamek nietknięty, gdyż właściciele pozostali.

K o p r z y w n i c a: nietknięta. Obecnie targi przerzucone tam z Tarnobrzegu i Majdanu

M a j d a n: sklepy zrabowane.

O c i c e-wieś: kilka domów spalonych od strony toru kolejowego.

M i e c h o c i n: kilka domów spalonych; kościół dwukrotnie uderzony szrapnelem w dach.

T a r n o b r z e g: kilkanaście domów spalonych i ratusz, wieża klasztorna (nowa) nadwyrężona szrapnelem. Sklepy zupełnie zrabowane.

D z i k ó w: wraz z zamkiem cały. Biblioteka nietknięta.

W i e l o w i e ś: budynki folwarczne i gorzelnia spalone.

N a d b r z e z i e: teren od toru kolejowego w krąg ku Wiśle tak ubity (przedtem grunta orne), że trzeba będzie specyalnej pracy, by niejako uruchomić tę ziemię. Budynki portowe i urządzenia w znacznej części uszkodzone pociskami armatnimi.

S a n d o m i e r z: mimo dwukrotnych bardzo ciężkich walk wokół niego, wyszedł niemal bez szwanku. Kilka bowiem tylko budynków prywatnych spalonych i niektóre z kościołów, tak cennych starością, lekkich tylko doznało uszkodzeń.

W Z a l e s z a n a c h: kościół spalony.

S k o w i e r z y n: jak wogóle folwarki Rachmiela Kanarka, najzupełniej zrabowany.

G r ę b ó w: dwór zrabowany.

C h o r z e w i c e: pałac ks. Lubomirskiego ogołocony nawet z mebli.

R o z w a d ó w: niemal cały w gruzach (nawet kominy nie sterczą, jak n. p. w Janowie pod Lwowem). Kościół ks.ks. Kapucynów ocalał.

N i s k o, R u d n i k i U l a n ó w: do trzech czwartych wypalone.

Na drodze do wsi Warchoły do toru kolejowego napotkaliśmy na istny cmentarz na pastwisku gminnem.

L e ż a j s k: ocalał zupełnie.

D ę b n o wieś: od gościńca wypalona, 20 do 30 chałup na dawnych podwórzach widać tylko przepalone części składowe sieczkarni i pługów jedyne żelaziwo w inwentarzu chłopskim.

Tak zwane P r z e d m i e ś c i e j a r o s ł a w s k i e: wypalone zupełnie, a także częściowo i wsie na północ od Jarosławia aż do Paliwody.

Dwór w P e ł k i n i a c h: zrabowany.

W J a r o s ł a w i u samym na ogół nie widać zniszczenia pożarami, prócz Kloster-Kaserne i Anna-Kaserne. Na Garbarzach natomiast kilkanaście domów spalonych po drugiej stronie Sanu i od strony miasta w bliskości zniszczonego mostu.

O l e s z y c e: kilka budynków spalonych.

L u b a c z ó w: rynek wypalony, najsilniej obok obu kościołów.

M a h a c z ó w: dwór zrabowany, a dom mieszkalny p. Kunga spalony.

Między C z e r l a w ą a J a w o r o w e m leżą porozrzucane granaty, kilkadziesiąt wozów amunicyjnych, pocztowych, a nawet łódź pontonowa.

J a w o r ó w: ocalał.

Turcy podleźli z wszelkiemi siłami nad Kanał Sueski. Zaprowadzają znowu podwyższenie cen mięsa! Pieczywo niesmaczne z mąki 70% pszennej lub żytniej (albo mniej!) a reszta z mąki jęczmiennej

lub kartoflanej, bez jaj, mleka, nie-
smaczne, natychmiast schnie.

13 Sierpnia, sobota, popołudniu

Bar 739. T + 4°R

Prusacy zabrali Moskalom 26000 jeń-
ców i 20 armat w Prusach Wschodnich.

Wszystkie sfery wojskowe „dotąd" uważają po-
łożenie za lepsze, bo mnóstwo osób
zjechało do Krakowa, na co potrzeba
zezwolenia komendy twierdzy. Biedni
chłopi okoliczni, chcąc coś zarobić,
dniami całymi chodzili po wójtach,
posterunkach żandarmskich, miejskiej
straży i komendzie wojskowej, aby
uzyskać „passierschein" – tłumy ich
stały pod komisaryatem komendy
na ulicy Bielskiej przez całe ostatnie
tygodnie, tak, że policyant konny
musiał porządek utrzymywać, chłopi

musieli się opłacać pośrednikom za porady, fotografowanie się, plany za podanie pisemne i za „przyspieszenie". W ogóle urządzono to nieporządnie, nie- praktycznie i dopuszczono znowu prze- brać porządku i formalistykę do obdzierania biedaków przez pośredni- ków i pomocników w wyrabianiu tzw. „legitymacji". Wreszcie uzyskali ich chłopi na tyle, że wiozą przy tem obesłali silnie jajami, masłem itp.

Rożne sfery wiedeńskie zaczęły upominać się o zniesienie cenzury, która wyszła po za ramy przewi- dzianej ostrożności w sprawach woj- skowych, nie dozwalając omawiania spraw społecznych i ekonomicznych. Szczególnie w Galicji jest surowa cenzura, surowsza niż — w Poznaniu!

Ale upominania Galicyi, na wiele się nie zdały – może nawet przez niedawnego zyska więcej wpływu.

Od południa pogoda, w cieniu 10° R. – czuć powiew wiosny

Donoszą, że w Karpatach Moskale się okopali – w ten sposób odsiecz nieprędko dotarłaby do Przemyśla.

Otwarto znowu kolej do Mościsk po 2 pociągi dziennie.

14 luty niedziela pogoda

B. 735. T +8°R.

Zrobiono w Karpatach postępy, „Wład w ciągu walk" (odkąd?) wzięto 29000 Moskali jeńców. Legioniści odznaczyli się znowu w krwawych bitwach pod Kirlibaba, Kimpolung, i stracili oczywiście znowu sporo zabitych i rannych.

15. luty poniedziałek po deszczu pogoda. Bar. 730 T. +4.° R.

Moskale podobno opuścili Czerniowce i Kołomyję.

Od paru dni odbywa się pobór datków do pospolitego ruszenia.

Zakaz wywozu żywności z Krakowa. Komenda tutejszej twierdzy ogłosiła wczoraj zakaz wywozu z Krakowa wszelkich środków żywności.

Jak komunikuje obwieszczenie Komendy, artykuły żywności można wywieść tyko w wyjątkowych wypadkach po uzyskaniu urzędowego zezwolenia. Do udzielania takich pozwoleń uprawniony jest oddział dla spraw cywilnych przy Komendzie twierdzy (ul. Poselska 8, II. p.) albo c. i k. Intendantura (Kanonicza 16). Towary wywożone bez zezwolenia będą podlegać konfiskacie przez żandarmeryę u bram twierdzy.

Ruch z okolic Krakowa. Do stacyj kolejowych, znajdujących się w krakowskim rejonie fortecznym (Mydlniki, Kraków, Podgórze—Płaszów, Podgórze—Bonarka, Podgórze—miasto, Swoszowice, Kraków—Grzegórzki), dozwolone jest wydanie biletu jazdy osobom cywilnym wtedy, gdy przedłożą obok potwierdzonego dowodu identyczności ze strony władzy politycznej I. inst. lub zatwierdzonej urzędowo fotografii, także przepustkę, wydaną przez c. i k. Komendę fortecy w Krakowie. Zwraca się uwagę, że **pobyt w Krakowie dozwolony jest tylko za pisemnem zezwoleniem c. i k. Komendy Fortecznej.**

Przedewszystkiem należałoby żądać, aby wszystko było zaopatrywane przez intendanturę, a nie wykupywało u nas się i wywoziło!

Głos Narodu

Kraków, dnia 15 Lutego.

Z miasta. Jak już wspominaliśmy, radosne biuletyny o zwycięstwach spowodowały rojny powrót wielu t. z. „wystraszeńców“ do miasta, jak się jednak dowiadujemy, przybyli za krótkoterminowemi legitymacyami. Między innymi zjawiać zaczynają się rojnie także ojcowie miasta, a olbrzymia poczekalnia prezydyalna magistratu zaczyna przybierać swój dawny przedwojenny wygląd. Pomimo bardzo pomyślnego biegu wypadków na bliższych i dalszych terenach wojny i pilnego urzędowania Dr Leo, jakiś dziwny a niewytłumaczony niepokój siada na czołach niektórych radców miejskich, gdy patrzą na drzwi salonów audyencyjnych prezydyum Magistratu.

Czyżby niepokoić ich miały rządy nigdy niezbierającej się rady przybocznej, złożonej z dziesięciu radców, którzy pozostali w mieście w najkrytyczniejszej chwili? A może zazdrość, że w grono tychże nie wchodzą ich nazwiska? Sądzimy, że nie, wszakże to jest tylko pewnem zadośćuczynieniem formalności, wymaganej przez czas przejściowy, a dopóki cały aparat pozostaje w tych samych pewnych rękach, niema zupełnie powodu do obawy.

Otóż widzimy wchodzącego pana radcę Bazesa, który powitany chóralnym „a...“ kłaniając się na wszystkie strony, serdecznie ściska dłonie swych kolegów, a wiecznie uśmiechnięta i zadowolniona jego twarz świadczy o długich i przyjemnych wywczasach wiedeńskich. Niewielka czeka go tutaj praca, bo niema rad nadzorczych banków, ani „Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności“, ani komisyj magistrackich, pozostał mu tylko wymiar podatku osobisto-dochodowego, funkcya wzbudzająca szacunek i trwogę wśród jego przyjaciół i nieprzyjaciół.

Zjawienie się p. Bazesa wywołało radość wśród woźnych prezydyalnych, szczęśliwy ten z nich, który się dotknął futra lub kaloszy i zgięty w pół oczekiwał rozkazów dawnego pana.

Czy mam oświadczyć Ekscelencyi — pyta jeden ze służby ?... Następuje chwila dłuższego namysłu, zdradzająca jednak pewne zakłopotanie gospodarza, zepchniętego do roli gościa we własnym domu. Na Jego twarzy rysuje się jakby doznany zawód, a badawczy wzrok służby i jej zapytania wyprowadzają go z dawnej swobody. Po dłuższym namyśle zapukał — jednak do drzwi wiceprezydenta Dra Nowaka...

Znikła z salonów magistratu zawsze uśmiechnięta i ruchliwa postać radcy Beringera i niedoszłego kandydata na wiceprezydenta p. Perosia, wyjechał także na kilka dni r. Jan Kanty Federowicz, a radca Kosobudzki przybywszy z Wiednia, smętnie mierzy krokami przedługą salę, rozmyślając nad zmianami, jakie zaszły niespodziewanie w gospodarce miejskiej. Między przybyłymi widzimy ponadto radców: Dra Grossa, Dra Landaua, Dra Märza, Judkiewicza i w. i. Teraz wszyscy chcą pozostać w mieście, więc zastanawiano się, czyby nie należało wydzierżawić przez gminę ewakuacyi ?... i ewentualnie przydzielić tą funkcyę trzeciemu prowizorycznemu wiceprezydentowi miasta p. Perosiowi, który wyewakuowawszy wszystkich przeciwników, zrobiłby miejsce dla tych, którzy bawiąc tu kilka dni, obrażeni na p. Weisskirchnera, do Wiednia powracać nie chcą. Przybyli goście nie mogą wyjść ze zdziwienia, że bez ich pomocy Kraków zaopatrzył się w żywność, że ma swoje krowy, mleko, ryby, naftę i to w chwili, jak oni w bezczynności skazani byli w Wiedniu oczekiwać z niemałą troską wiadomości z rodzinnego miasta.

Rozmowa weszła także na temat naszej ogólnej polityki. Słyszało się nawet słowa potępienia za plugawe potwarze Witkowera recte Hardena, które dotknęły jego współwyznawców, przyznających się do polskości. Namyślano się nawet, w jakiby sposób pozyskać go dla sprawy, a przynajmniej zmusić do milczenia.. Utkwiła mi w pamięci tylko ostatnia propozycya, przyjęta z ogólnym aplauzem, a streszczająca się w kilku słowach: „Sprowadźmy go do Krakowa i dopuśćmy do spółki w dostawach“, a do kilku miesięcy stanie się dobrym Polakiem a nawet podpisze wymaganą przez gminę przy przyjęciu obywatelstwa „deklaracyę polskości“.

16 luty, wtorek, śliczna wiosenna pogoda, Bar 743 T. + 5°R

Austryacy dotarli do okolic Nadwórny – z przełęczy Dukielskiej nic nie ma wiadomości

O przemycaniu listów. Komenda krakowskiej Twierdzy rozlepiła wczoraj następujące ogłoszenie: Wiele osób zajmuje się przemycaniem listów do Monarchii z okolic zajętych przez wojska rosyjskie, przyczem szczególniej odnosi się to do Lwowa i tych okolic, do których schronili się galicyjscy wygnańcy. Ponieważ w tych wiadomościach które usuwając się od wszelkiej kontroli, znajdują się z pewnością prócz wiadomości prywatnych także ustępy tyczące się spraw wojskowych i politycznych, przez co szpiegostwo mogłoby się łatwo rozszerzyć, wystąpi się na przyszłość przeciwko temu przemycaniu listów z największą energią.

Przestrzega się zatem ludność przed przemycaniem i dalszem wysyłaniem niecenzurowanych listów i wiadomości jaknajusilniej zaznaczając, że każda osoba przytrzymana przy przemycaniu lub dalszem wysyłaniu takich listów zostanie aresztowana i sądowi wojskowemu oddana.

Komendy dworców kolejowych, tudzież wszystkie odnośne wojskowe warty i oddziały mają surowy nakaz przeprowadzania peryodycznych kontroli w tym kierunku u osób przybywających do Krakowa lub opuszczających miasto.

C. i k. Komenda Twierdzy.

?? z pewnością? bezczelna insynuacya.

17 luty środa pogoda wrzesniowa
Bar 751 T+ 8°
Niemcy zajęli Sierpiec i Płońsk
w północno zach. Kongresówce.

Z pobytu Namiestnika w Krakowskiem. Jak już donosiliśmy, przybycie tutaj Namiestnika Dra W. Korytowskiego ma głównie na celu zwiedzenie okolic wojną zniszczonych i wdrożenie spiesznej pomocy dla zrujnowanej ludności. W myśl też tego zaraz wczoraj rano wyjechał Namiestnik w towarzystwie r. dw. Ustjanowskiego najpierw do Wieliczki a następnie na objazd okolicznych gmin. Na objeździe tym bawił Namiestnik przez dzień cały i wrócił do Krakowa dopiero wieczorem o godz. 9. Zajechawszy na chwilę do swego czasowego mieszkania w starostwie, następnie udał się Namiestnik do Prezydenta miasta Dra Leo na urządzone tam na jego cześć uroczyste przyjęcie wieczorne.

Pomyślne wieści. Dzień wczorajszy przyniósł nam wiele wieści radosnych: relacyę urzędową o zwycięstwie w Prusach Wschodnich, stałych sukcesach na Bukowinie i w Karpatach oraz szereg innych nieoficyalnych pogłosek o zwycięskich postępach naszych wojsk na całym froncie. Do radosnych też wieści, zaliczyć należy powołanie urzędników i funkcyonaryuszy kolejowych podległych dyrekcyi w Stanisławowie, by się do miejsca swego urzędowania zbliżyli, do czego w tych dniach mają być powałani. Wiadomość tę potwierdza komunikat urzędowy donoszący o zajęciu przez nasze wojska Kołomyi.

Pozwolenie otwarcia do godz. 8 wieczór otrzymały z dniem wczorajszym trafiki i agencye dzienników. Pozwolenie to przedłużenia godzin w handlu w sklepach tak ważnych dla palaczy i czytelników pism, t. j. prawie wszystkich, obecnie powitane zostało z radością przez mieszkańców Krakowa, jako objaw powracających stosunków normalnych.

Przy dzisiejszem napięciu nerw... potrze-

Bułki wojenne. Magistrat krakowski podaje do wiadomości rozporządzenie Namiestnictwa z dnia 4 b. m. o bułeczkach wojennych, które w swoim czasie podaliśmy. Rozporządzenie to wprowadza **jednolity gatunek białego pieczywa na czas wojny.** Mają to być **okrągłe bułeczki wagi 35 gramów w cenie 4 hal.** Mają być one zrobione z 70 proc. mąki pszennej, a 30 proc. domieszki z mąki jęczmiennej, kukurudzianej, owsianej, ryżowej lub kartoflanej.

18 luty Czwartek pogoda
Bar 745. T. +1° R.

Niemcy wzięli w Prusach z niedawno [illegible] 26000 jeńców dalszych tak, że razem [illegible] Moskale stra-cili 50000 ludzi. Tem większa racya żywiej przerażona Anglji, bo w razie zwycięstwa zapanują brutal-nie i bezwzględnie, Austrya stanie się ich wasalem. Przez Tauragi wkroczyli na Litwę.

Austryacy zajęli Kołomyję i wzięli 6000 jeńców w ostatnich dniach. Podobno zbliżają się do

Przemyśla.

19 luty piątek pogoda
Bar 735. T+3.
Liczba zdobyczy Niemców w Prusach według doszła do 64000 jeńców, 70 armat, 100 karabinów maszynowych, 150 wozów z ammunicyą i 3 pociągi szpitalne. Austryacy zajęli Czerniowce. Kolos rosyjski jest jakiś nieruchawy i nie umie zwyciężać.

Z Komendy twierdzy dano ustne wyjaśnienie, że jeżeli ofensywa dalej będzie postępować jak dotąd, to twierdza będzie otwarta i dozwolony powrót, w przeciwnym razie zarządzoną będzie czwarta ewakuacya, przy której musi jeszcze najmniej 40,000 ludzi miasto opuścić. –

Lista Legionistów I. brygady (Piłsudzkiego) nagrodzonych medalami waleczności za ostatnie walki. Zalewski Marcin, medal złoty; frajter Wąs Henryk, medal złoty; frajter Kantor Piotr, medal złoty; kapral Jankowski Eugeniusz; kapral Malinowski; Idzik Wincenty (15 lat); Strycharz Stanisław; Kulpa Franciszek; Grodzicki Mieczysław; Ostoja Stanisław; kapral Świderski Gustaw (złoty medal); kapral Janikowski Stanisław, medal złoty; Kozaczyński; podoficer sanitarny Przybylski Zygmunt; Bojarski Piotr; Jotka Stanisław; Stankiewicz Gabryel; Rusin Władysław; Pachoński Kazimierz; Stibel; kapral Marusieński Mieczysław; kapral Strzelecki Kazimierz; kapral Wojciechowski Edward; kapral Łęgowski Czesław; Bielecki; Śmietana; Grzybowski Stanisław; Cygankiewicz Jan; Kaczór Jan; Okólski Edward; Rogoziewicz Kazimierz; Ulman Jan; Kuttera Zygmunt; Borowiec Franciszek; podof. sanitarny Apfel Stanisław; Adamczyk Tomasz; podoficer Hornberger Józef; kapral Zieliński Kazimierz; podoficer Wieruszewski Michał; Dąbkowski Stefan; podoficer Bochenek Włodzimierz; sekcyjny Czeskiewicz Michał; podoficer Hoser Kazimierz; podoficer Bęben Henryk; podoficer Szostak Antoni; kapral Jan Tułecki; podoficer Edward Domtogierd Dzieliński; sierżant Tadeusz Zieleniewski; podoficer Kokulski Władysław; Ulanowski Kazimierz; Sałamaszyński Józef; Zieliński Stanisław, kapral; Edelman Ignacy; Poznański Stanisław; Papierski Józef; Nowosielski; Jamk; kapral Bobotek; Bitter Józef; Kurczyk Władysław; podoficer Gury Henryk; Czubski Maryan; Sowiński Henryk; Nawrocki Piotr; Egermajer Wacław; podoficer Galos Stanisław; podoficer Chilarski Maryan; podoficerowie Zając Ignacy i Okolski Wacław; sekcyjny Łowczak Ignacy; Buczkowski Józef.

N Reforma 20/2 1915

Rosyanie wobec naczelników gmin w Galic[yi]. Jak się dowiadujemy, wojska rosyjskie po wsia[ch] zajętych przez siebie, pozostawiają prawie wsz[ę]dzie w urzędowaniu dotychczasowych wójtów, jako odznakę władzy rosyjskiej wręczają im du[ż]ego mosiężnego orła polskiego na mosiężnym łań[cu]cuchu. Orzeł ten opatrzony jest dużym polskim napisem: „Naczelnik gminy". — Oficer wchodzący do chaty takiego wójta, odzywa się często po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Marya", poczem wręcza mu tę oznakę, kłamiąc przytem, że to od samego cara, który kazał prosić, aby wójt w jego imieniu dalej rządził i o gminie pamiętał. Zwykle jednakże oficer rosyjski zabiera sobie na pamiątkę od wójta krowę lub konia, o ile chłop jeszcze je posiada.

Powszechne oburzenie [illegible] na miejską Kasę Oszczędności, że stąd czerpie pieniądze z rat hipotecznych i nowych wkładek, a siedzi w Wiedniu, aby żydowscy wychodźcy mogli wybierać wkładki łatwiej, niż mieszkańcy Krakowa.

20 luty sobota, pochmurno, (w nocy był deszcz) Bar 729! T. + 3°R. Zajęto Kołomyję – w przeddzień [illegible]. [illegible] dalej walka ciężka.

Międzynarodowa akcya dla ofiar wojny w Polsce.

Wiedeń, 20 lutego.

(T. B.) Pod przewodnictwem marszałka krajowego księcia Alojzego Lichtensteina ukonstytuował się wczoraj austro-węgierski Komitet zapomogowy dla cierpiącej nędzę ludności cywilnej w okolicach Królestwa Polskiego, obsadzonych przez c. i k. wojska.

W zgromadzeniu wzięli udział: naczelny marszałek dworski hr. August Zichy, ks. Andrzej Lubomirski, prezes N. K. N. poseł Jaworski, pos. hr. Szechenyi, pos. Ugron, Dr Baernreuther, pos. Abrahamowicz, hr. Zygmunt Zamoyski, pos. Redlich, pos. Starowieyski, dyrektor Zakładu kredytowego Dr Spitzmueller, br. Ludwik Rothschild, Lisowiecki, Dr Kazimierz Twardowski, pos. Dr Halban, radca dworu Sare, Dr Maryan Lisowiecki, radca legacyjny Dr Adryan Werburg.

Usprawiedliwili nieobecność były minister wspólnego skarbu Dr Biliński, gubernator zakładu kredytowego ziemskiego Dr Sieghard, ks. Zdenko Lobkowitz i poseł Rosner.

Marszałek krajowy Lichtenstein powitał zebranych następującem przemówieniem: Wojna światowa, obejmująca od wielu miesięcy kulę ziemską a w szczególności niszcząca Europę, niema co do intensywności i charakteru swego wiele wspólnego z poprzednimi peryodami wojennymi. Ogólny obowiązek służby wojskowej, który powołał miliony zdolnych do noszenia broni w pole, spowodował nietylko największe wytężenie i wyzyskanie sił żyjących i gospodarczych ludności cywilnej ale wywołuje nawet troski, nędzę i spustoszenie, które wobec krótkiego czasu trwania wojny są bezprzykładne w historyi świata. Należy cofnąć się pamięz podobnymi stosunkami, jak te, które obecnie
z podobnymi stosunkam jak te, które obecnie
codziennemi są na bezpośrednich terenach wojennych i aby opisać stosunki, które ustawicznie się rozgrywają przed naszymi oczyma. Los tych nieszczęśliwych okolic, w których walka szaleje, jest wprost straszny. Bezdomność wśród najostrzejszej zimy, głód i nędza zagrażają setkom tysięcy ludzi pokojowych, zwłaszcza w Królestwie Polskiem, które od pół roku jest widownią owej olbrzymej walki i przemarszów wojsk. Pomagać tej nędzy w okolicach okupowanych i ratować lud przed zupełnem zniszczeniem, jest obowiązkiem rządów sprzymierzonych, które obowiązek ten z godnością spełnią. W Niemczech akcya zapomogowa została wdrożona przez Komitet, na czele którego stoi ks. Hatzfeld. Komitet, który się u nas konstytuuje dla Austro-Węgier ma ten sam cel. — Jest to bez wszelkiej przymieszki politycznej dzieło miłości ludzkiej, które mamy na celu.

Ks. Lichtenstein przedstawił następnie zamierzoną akcyę zapomogową i wywodził, że stojący w związku z fundacyą Rockefellera amerykański Komitet neutralny pod patronatem ambasadorów amerykańskiego i hiszpańskiego w Wiedniu i Berlinie, jakoteż arcybiskupa poznańskiego, księcia biskupa krakowskiego przeprowadził akcyę zapomogową w Królestwie Polskiem tak, jak się to już dzieje w Belgii. Komitet zapomogowy austro-węgierski, podobnie jak inne komitety w Szwajcaryi i Ameryce, będzie miał za zadanie zbierać składki, które oddane będą do dyspozycyi Komitetowi amerykańskiemu.

Po tem przemówieniu ks. Lichtensteina wybranc naczelnego marszałka dworskiego hr. Augusta Zichego i byłego wspólnego ministra skarbu Bilińskiego jednogłośnie wiceprezydentami Komitetu zapomogowego i przeprowadzono wybór wydziału pracy, który pod przewodnictwem księcia Andrzeja Lubomirskiego wypracuje dalszy plan akcyi.

Dr Żeleński w Radłowie przeszedł inwazyę rosyjską w maju, pałac ocalał. Następnie przyszli Prusacy, Moskale pałac zbombardowali, a Prusacy zabrali meble etc. Nieco obrazów wyciętych z ram odzyskał D. i złożył do przechowania u p. Chromowskiego w Krakowie. W kościele wyrzezali Prusacy z muru jakąś rzeźbę gotycką i zabrali.

Dr Hładny opowiadał, że w Królestwie Prusacy w pewnej miejscowości przyjęci zostali gościnnie przez właścicieli (Polaków) we dworze — pani kazała przygotować obiad, lecz

gdy go miano zastawiać, zastano Pru-
saków oficerów i żołnierzy zabiera-
jących zastawę! Noże, łyżki, widelce
srebrne etc. powędrowały do kieszeni
niemieckich oswobodzicieli! 5 R.
na zapamiętaj miejscowość, datę, na-
zwiska.

Pani Turska jechała w tramwaju
i słyszała rozmowę dwóch Niemek,
żon oficerów austr. z których jedna
skarżyła się, że jest zmęczona, bo
ekspedyowała do Zagrzebia „wun-
derschöne Möbel, Kriegsbeute
ihres Mannes". Druga zapytała: skąd?
„Aus der Umgegend von Jarosłau"
„Das gehört ja zu Oesterreich?" za-
pytała druga – a pierwsza zmieszana
odparła: „Übrigens weiss ich's nicht
genau...". Tak to biedna Polska

nie tylko ponosi straty wojny ale
i rabunku władz pruskich i
austryackich.

Właściciele kamienic w Kra-
kowie mają wiele kłopotów z lo-
katorami. Wielu lokatorów nie
ma z czego płacić, a wielu, choć-
by mogło, wyzyskuje sytuację
i nie chce płacić „z powodu woj-
ny" lub żąda obniżenia czynszu.
Wielu znowu wyjechało koleją,
zostawili mieszkanie z mebla-
mi zamknięte, i znowu nie
chcą płacić czynszu, bo nie
wyzyskiwał mieszkania, zmu-
szony był do ewakuacyi etc. —
a właściciel musi podatki pła-
cić (co wynosi mniej więcej 40
do 45 % czynszów!) — miesz-

karni wyjątki nie może komu
innemu bo ani mowa nie na to
dawna nie pozwala, ani nie było
z żadnej strony wyposażenia, ani
mieszkanie nie jest opracowane,
bo w mieniu trzeba „uchodźcy"!
Mimo starań cenzura nie zwol-
niała i jest wszelkie surowszą
jak w Rosji, bo czytamy wypadki
z dzienników rosyjskich zawierające
takie opinie i wiadomości, które
rząd austryjacki cenzura najsu-
rowiej kreśli:
Przy wydawaniu legitymacyi do
powrotu walczą katolicy z naj-
większymi trudnościami i spo-
tykają się z odmową, żydzi nato-
miast olbrzymimi masami ze-
zwoleni – ponieważ trudno

przypuszczać, aby komenda tak się w rządach rozkładała, przeto musi się przypisywać korupcyę i przekupstwo w pewnych jej organach.

Bon-mots: Długosz jest eksministrem Galicyi, a Morawski jest ministrem eks-Galicyi... Car ma Galicyę, a cesarz austr. ma żydów galicyjskich.

<u>21 luty</u> niedziela, pogoda
Bar 722·5! T. +6.° R.

X. Arcybiskup Gnieźnieński Likowski zmarł wczoraj o 7 wieczór.

Koło polskie wybrało Bobrzyńskiego prezesem. Wybór bardzo dobry, ale ~~zm~~ musiano aż statut Koła zmienić (że prezesem może być nie poseł), bo samo Koło uznało że nie ma nikogo w swem łonie

Skutki ordynacji wyborczej, wyma-
gającej aby kandydat odbył wędrówkę
po 80 wsiach i wszędzie mówił mo-
wy – oczywiście niejeden porządny człowiek
na to się nie puści, wybiera się więc
podrzędne indywidua. Z 70 posłów Ga-
licji przeszło tylko z mowami i z wieców;
byli porządni wśród nich paru
wybitniejszych ludzi, zresztą 90%
naogół nie umie [illegible] po niem.,
mnóstwo ~~i opanowało się do~~ a wiele
głupców, chłopów itp. Fachowców
żadnych, tylko „polityczy.“ Kto pra-
cuje fachowo i nie krzyczy po
zgromadzeniach, ten nigdy posłem
nie zostanie, choćby miał naj-
lepsze po temu kwalifikacje.
Ludzkość musi sobie wynaleźć in-
ny sposób powoływania do parlamen-
tu, jeżeli nie ma upadać z

mądrych ludzi.

3 22 luty poniedziałek po-
goda 8 m 7,23 T. + 4° R

Do magistratu nadeszło pismo
komendy przygotowujące [illegible],
tą ewakuacyą! Kraków ma
opuścić jeszcze około 60000 (!)
pozostali mają mieć złożone
zapasy na 6 miesięcy węgla, krup i tłuszczu
w Magistracie lub także zło-
żyć gotówkę odpowiednią! Ob-
liczono, że koszt takich zapasów
wyniosłyby 16 milionów!!!

Prezyd. Nawara pojechał w tej
sprawie do Wiednia. Gazetom
nie wolno o tem pisać...

Jeżeli państwo chce się zastoso-
wać Krakowem pod ewakuacyę,
to państwo powinno dostarczyć tu

zapasów swoim kontem. Ale żyje-
my extra legem — dyktatura, obłęd;
to wojsko i nie pyta się o żadne
prawa. Np. nie chcą zapłacić
miastu akcyzy (dochód około 400.000
kr.) Na zwolnienie miasta Mini-
sterjum wojny kazało to zapła-
cić, bo należy się w myśl kon-
traktu dzierżawy akcyzy przez
miasto od Rządu. Myślałby kto,
że sprawa skończona — nie. Ko-
menda fortecy odwołała się do...
Naczelnej Komendy armii!
Od 25 wprowadzają moc prze-
pisy legitymacyjne dla podróżu-
jących.
Miasto obcenieó, coraz więcej żydów i żon
oficerskich. W czasie I ewakuacji zostało
16 adwokatów, w tem 2 żydów, obecnie jest
już 60 żydowskich adwokatów z powrotem!
mimo zakazów powrotu.

Ze świata.

Legiony w poezyi niemieckiej. Wśród szczerych głosów sympatyi, jakie ukazały się w prasie niemieckiej o Polsce i Legionach, godzi się zanotować wiersz innsbruckiego poety Bernarda Diamanta, zamieszczony w dzienniku »Neueste«z dn. 13 b. m., wychodzącym w Innsbrucku, p. t.:

»Der polnische Legionär«.

Zurückgeblieben von dem Heer
Am Hügel liegt ein Legionär.

Aus seiner Brust fliesst still das Blut,
Des Feindes Kugel traf zu gut.

Die Glieder sind vom Frost erstarrt,
Es hängt das Eis herab vom Bart.

Doch er verbeisst den Schmerz mit Mut,
Sein Aug' auf seiner Heimat ruht.

Er sieht, wie sehr sein liebes Land
Zerstört ist durch des Krieges Brand.

Wo Glück gestrahlt und Fröhlichkeit,
Sieht man nur Not und schweres Leid.

Da denkt er, dass er nimmer werd'
Betreten die geliebte Erd',

Und schluchzt im wilden Schmerze auf;
Den Tränen lässt er freien Lauf.

Gern setzte er sein Leben ein,
Als man bedroht die Heimat sein,

Und gern stieg' er in ew'ge Nacht,
Wenn nur besiegt wär Russlands Macht.

23 luty
Wtorek pogoda
Bar 726. T+3°R.

W Karpatach wzięto w lutym 40,000 jeńców Moskalowskich.

Niemcy ogłaszają że w ostatniej kampanii w Prusach wschodnich wzięli prócz poprzednio podanych 64,000 dalsze przeszło 40,000, ogółem 100,000 jeńców wraz 8 generałów, 150 armat wiele zapasów i posuwają się ku Grodnu i Łomży.

We Francyi zrobili postępy.

Dziwne jest, że oficerowie tak mało zajmują się tym zawodem, za który są płatni, nie troszczą się o żołnierzy, konary, lecz przepełniają (czatkami) ulice, place, restauracje, kawiarnie itd. Każdy odbędzie obowiązkowe godziny służby na forcie – a potem o nic się nie troszczy, tylko spaceruje! Pierwej rozbijali się jeździe automobilami, teraz pruliotą, lub „zarekwirowanymi" wózkami. Zdaje się, że ich zarażono „pesymizmem", bo pierwej sami zawsze, prawie wszyscy tłumaczyli sytuację za beznadziejną i jedynie po armii niemieckiej spodziewali się polepszenia – obecnie zaś wszyscy unisono głoszą pewność zwycięstwa. Nakaz byłby słuszny, bo inaczej groziła demoralizacja. –

Czwarty podział Polski już fak-
tycznie nastąpił: Niemcy objęli
lepszą część Zagłębia węglowego Dąbrow-
skiego i północne gubernie Królestwa
Pol., a południowe objęła Austrya. W
najlepszym nawet razie, gdyby Austrya
odbiła Galicyę wschodnią, to z północnej
od Niemców nie dostanie wcale —
a wyniszczona ludność Królestwa po-
padnie w niewolę niemiecką i
pod germanizacyjne rządy...

Chłopi ~~gł~~zbierający trupów nad
Dunajcem ile razy wlekli do dołu
trupa niemieckiego, mówili: „nie
będziesz już wywłaszczał"!..

Cenę piwa znowu podniesiono
o centa na kuflu — po raz drugi
już czy trzeci od roku.

24 luty ~~czwartek~~ Środa posłuchano z Berlina donoszą z sejmu:

Potem dyskutowano o stosunkach w Prusiech Wschodnich. Minister spraw wewnętrznych Loebell obszernie przedstawił akcyę zapomogową rządu, który do 1 lutego b. r. wypłacił **32,700.000 mk. tytułem przedwstępnego odszkodowania.** Minister wyraża żal, iż piękne Prusy Wschodnie zostały przez barbarzyństwo wroga spustoszone. Wszyscy mowcy wyrażają oburzenie z powodu metod prowadzenia wojny stosowanych przez Rosyan, którzy okazali, jak się wyraził poseł liberalny Fuhrmann, że nie są narodem europejskim tylko nawpół azyatyckim. Wszyscy **mowcy oświadczyli się też za odbudowaniem prowincyi w całej pełni.**

a z Wiednia:

„Z oświadczenia rządu wynika, że **rząd gotów jest przyczynić się,** o ile to jest możliwem, **do sanacyi stosunków.** w Galicyi.

W Wiedniu zmarł w 61 r. życia prof. uniw. Jagiell. dr. Stanisław Ponikło, znana w naszem mieście osobistość i działacz na niwie społecznej. — Po ukończeniu studyów lekarskich był asystentem śp. prof. Korczyńskiego, poczem habilitował się na uniwersytecie i został docentem a następnie profesorem nadzwyczajnym chorób zakaźnych. Równocześnie wstąpił do służby rządowej i przez kilkanaście lat był fizykiem powiatowym w Krakowie. Po ustąpieniu z tego stanowiska, został dyrektorem szpitala św. Łazarza, poczem przeszedłszy w stan spoczynku, oddał się pracy obywatelskiej. Jako radca miejski pracował w sekcyi skarbowej, której przez kilka lat był przewodniczącym. Działalność jego w Tow. Tatrzańskim opromienioną była żywą miłością gór naszych. — Pozostawia żonę p. Maryę z Siedleckich i zamężną córkę.

Pogrzeb odbył się wczoraj w Doeblingu pod Wiedniem.

Dziadowskie niewdzięczne państwo. Rosya barbarzyńsko robi krzywdę dla [illegible] wojną w Królestwie a Austrya dla Galicyan. Ukarzą jeszcze [illegible] niedołęstwem na innych polach np. [illegible] pozytywne [illegible] z Krakowa

pod 3 miesiącami do Wiednia, zło-
żono bezładnie w jednym składzie
i na N. Rok jakieś 1000 sierót,
wdów itp nie otrzymali swych pro-
centów od kapitałów złożonych
w rządowym depozycie!
Hipoteczne papiery Kred. zło-
żono w piwnicy i dostęp jest
niemożliwy! Oesterreichische
Wirtschaft!
Magistrat zatwierdził zmianę
taryfy maksymalnej – z nową
podwyżką cen mięsa. Pieczywo
zawierające nominalnie 30% jęcz-
mienia (faktycznie zapewne
więcej) jest w dodatku niedbale
bez mleka, masła robione, więc
wypieki niesmaczne.

Wiedeń, 24 lutego.

(T. B.) Wczoraj wydano cesarskie rozporządzenie, zarządzające z dniem 24 lutego **zamknięcie wszystkich zapasów pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurydzy** oraz **wytworów mącznych**, z wyjątkiem otrąb. **Konsumcya dzienna wyznaczona na głowę, nie powinna przekraczać 300 gramów zboża albo 240 gramów wytworów mącznych.** Wyjątek uczyniono co do zapasów dla członków gospodarstw domowych, dla piekarzy, cukierników, dla zboża na zasiew oraz owsa na paszę dla koni.

Dalej rozporządzenie postanawia, aby gminami odbywało się spisanie zapasów przy współdziałaniu mężów zaufania zamianowanych przez władze, przyczem nieprawdziwe lub nie dane wczas odpowiedzi na zapytania, mają być karane aresztem, względnie grzywną.

Przepisy o wywłaszczeniu doznają ważnego rozszerzenia. Za wywłaszczone produkty w przyszłości nie będzie się płaciło cen maksymalnych, lecz o 10 proc. niższe.

Celem przeprowadzenia spisu istniejących zapasów utworzy się instytucye zbożowe, stojące pod wpływem i dozorem państwa.

Władze polityczne powiatowe i gminy upoważnione będą do uregulowania wydawania chleba lub wytworów mącznych w pewnych godzinach, do zarządzenia wyrobu chleba jednolitego, do wydawania dalszych postanowień co do wyrobu, sprzedaży chleba i pieczywa. Ponadto rozporządzenie przewiduje dalsze postanowienia, co do przymusowego młócenia i mielenia.

Zatajenie świadome zboża lub wytworów mącznych, uszkodzenie lub zniszczenie zamkniętych zapasów, nie użycie ziarna przeznaczonego na zasiewy na ten właśnie cel, karane będzie ścisłym aresztem, względnie grzywną.

Kasa Oszczędności miejska postanowiła zostać w Wiedniu a Krakowianie mają przez to — depozyty kursować będzie — załatwiać interesa. Jestto mistyfikacya na wskroś zgniła. Leo, chcąc sobie zapewnić utrzymanie się przy władzy, postarał się o uchwalenie statutu z kilku dyrektorami i wybieralnymi członkami wydziału nadzorczego, prezesa

komisyi kontrolującej, płat-
nymi. W ten sposób jest coś obie-
cać przy wyborach do rady nowej.
a zagrozić przy niewybraniu do
Kasy, gdyby radca się okazywał za-
mało uległym. Ale więc w ten sposób
z Urzędami Kasy zapewniamy wpływ
na znaczne grono oglądających się
na jakieś łaski dowodów.

Są setki Kas Chorych w Au-
strji, a żadna nie ma tak dziwacz-
nego statutu — Kraus nie powinien
być go zatwierdzać, jako zbyt
kosztownego i nieodpowiadającego
„wzorowemu" statutowi — ale u
nas wpływami politycznymi moż-
na wszystko osiągnąć. W dodatku
Stanisławski, który był był oporny
i leniwy, poddał się na pewnym s—

przeniesiono go więc na emeryturę
przyznając mu — 17000 koron
rocznie! Obciążono więc znowu
budżet Kasy nadzwyczajnie i dla-
tego drugi dyrektor Kowalski,
który przed paru laty już się po-
dał do emerytury, został zosta-
wiony (chociaż niedopowiedni
zupełnie na tem stanowisku),
aby dość doprowadzić do dalszego
obciążenia funduszu emerytal-
nego. Kasa funkcjonowała już
w ostatnich latach słabo z powodu
konkurencyi obrotniejszych ban-
ków, mających zawsze statutowy
węższy zakres działania — wojna
podkopuje ją dalej, a kosztowny
i nieudolny zarząd dopełnia
miary.

Najwyższym bezwzględnie wszystkiemu
stanowczo, jeżeli statut dosto-
sowany jest nie dla celów, lecz
dla osób – statut ostatni kasy
uchwalano tak, aby p. Lederowicz
junior mógł zostać dyrektorem, a
żeby mieć posady do ~~opłacania~~
obsadzania radcami miejskimi
oraz żeby mieć w wydziale nadzor-
czym teść na Stanisławskiego. Ten
tymczasem odszedł, a teść został
i nie ma go na kogo zrzucić, ale
trzeba za niego płacić.

Mimo zapewnień biuletynów
wojennych ciągle utrzymują się
pogłoski o bliskiem cernowaniu
Krakowa przez Moskali i o nie-
wątpliwym wkrótce upadku Prze-
myśla.

Z gospodarki austr. — Opowiadają, że w czasie walk koło Limanowej, właściciel tejże p. Marx zmuszony i maltretowany siadł na fotelu w swym salonie i odpoczywał na pół drzemiąc. Na to nadeszło kilku oficerów i jeden zapytał: Was macht ein Zivilist da? a inny dodał, aby się wynosić, chociaż p. Marx przedstawił mu się że jest właścicielem tego domu! Dopiero interwencja generała pozwoliła właścicielowi domu zostać we własnym domu!

Od lat płacimy podatki na wojsko, w ostatnich 40 latach polityki wydaliśmy około 20 miliardów na uzbrojenie. nie brzęczących i nie

nie dobrych oficerów — a gdy
naraz wypadło wszy-
stkim iść nie do kawiarni, restau-
racji, bufetu lub knajpki, lecz
do wojny — to im się zdaje, że
ponoszą wielką ofiarę dla „ojczy-
zny" i że mają ich pamię-
tać. Wojsko jest dla cywilów
a nie cywile dla wojska — ale
wcale nie dbano o odpowiednie
wychowanie oficerów,
o pouczenie ich o obowiązkach
i sprawach obowiązujących — stąd wojna po
dwakroć jest dotkliwą, bo ra-
nami od nieprzyjaciela i od
własnego wojska.

25 luty Czwartek Pogoda
Bar 743 — T + 3°R. —

Dziś odbyła się w Magistracie konferencya w sprawie zaprowiantowania ludności na 6 miesięcy i ewakuacyi.

Niemcy zajęli Przasnysz i wzięli znowu Moskalom 10,000. jeńców i 20 armat. — a na północ od Wisły 5000 w ostatnich dniach.

Rzym, 26 lutego.

(T. B.) Papież wystosował był do zmarłego tymczasem Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego pismo, które dopiero teraz przybyło pod jego adresem. W piśmie tem wyraził Ojciec św. swój bezgraniczny żal z powodu smutnego położenia Polski, w które Polska popadła wskutek wojny. Jego Świątobliwość dodał, że poleca gorąco obywateli polskich opiece Wszechmocnego, prosząc Boga, żeby wstrzymał furyę wojenną i przywrócił nam tak bardzo upragniony pokój z jego wspaniałemi dobrodziejstwami.

Ojciec św. zachęca dalej w tem piśmie Biskupów, żeby się swoimi wiernymi z jak największą pieczołowitością opiekowali i wszelkimi siłami przyczyniali się do złagodzenia cierpień i ulżenia niedoli swych dzieci w Panu.

W końcu przesyła Ojciec św. Biskupom polskim, duchowieństwu polskiemu i wszystkim wiernym w Polsce swoje błogosławieństwo.

(Z skutek [illegible] gdyż ks. [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible].)

Aprowizacya miasta. Jak to już wspominaliśmy wczoraj popołudniu, odbyła się konferencya w Magistracie przy udziale reprezentantów Komendy Twierdzy i zarządów gmin krakowskiej i podgórskiej. Konferencya ta, o charakterze ściśle poufnym miała na celu ułożenie sprawy aprowizacyi miasta i ewentualnej ewakuacyi. Wczorajsze obrady nie doprowadziły do ostatecznych rezultatów, dlatego też nie mamy z nich oficyalnych komunikatów. Prywatną jednak drogą zdołaliśmy zebrać szereg szczegółów dotyczących tej sprawy.

Przybyły z Wiednia prezydent miasta Dr Leo, zakomunikował uczestnikom konferencyi informacye ze stolicy i wyniki swych kroków w sprawach naszej gminy.

Na życzenie prezydenta Lea, odbyła się w ubiegłą środę konferencya w ministerstwie dla Galicyi, w której wzięli udział przedstawiciele min. spraw wewnętrznych, finansów i wojny. Konferencya ta poświęcona była sprawom naszej gminy, a przedstawione przez Dra Leo postulaty, zostały przychylnie uwzględnione.

Ze strony ministerstwa wojny otrzymała gmina przyrzeczenie, otrzymania w najbliższym czasie, znacznych transportów mąki i innych artykułów żywności dla powiększenia posiadanych przez miasto zapasów.

Życzliwe to stanowisko władz centralnych oraz wspomniane przyrzeczenia zakomunikował Prezydent miasta wojskowym uczesnikom wczorajszej konferencyi w Magistracie, a wpłynie to niewątpliwie na decyzyę tutejszej Komendy Twierdzy w duchu przychylnym dla ludności miasta.

Wczorajsza konferencya ustaliła po części obecny stan faktyczny sprawy aprowizacyi miasta oraz projekty na najbliższą przyszłość nie powziąwszy jeszcze żadnych uchwał. Zebrane wczoraj dane przez pułkownika Zawadila, będą podane do wiadomości JE. generała Kuka.

Dzisiaj popołudniu odbędą się dalsze obrady konferencyi dla ustalenia przepisów aprowizacyi twierdzy i ewentualnej ewakuacyi miasta.

Jak nas doszły wieści w tej sprawie, tak władze centralne, jak i Komendant Twierdzy JE. gen. Kuk, ożywieni są jaknajżyczliwiej dla naszego miasta i jego ludności, a przepisy dyktowane koniecznością chwili i sytuacyą wojenną, będą się starać ująć w ramy najmniej dotkliwe dla mieszkańców. Interwencya Prezydenta i Wiceprezydenta Nowaka, spotkała się w urzędzie z przychylnością, możemy więc mieć nadzieję, iż sprawa ta nie osiągnie rozmiarów, nadawanych jej przez plotkę.

L i s t e

vertrauenswürdiger Vermittler für Briefe, Telegramme, ferner für die Einziehung von geschäftlichen und persönlichen Erkundigungen in feindlichen Staaten

1) Ernesto S i n g e r , M a i l a n d , Via Senato 8 a

2) Leo H e r s c h m a n n , M a i l a n d , Via Telesio 23

3) Giovanni C o r s i , V e n e d i g , Campo S.Maurizio 2672

4) Hesse Bauer, V e n e d i g , S.Barnaba, Nio torre Canal Palazza

5) Gerichtsassesor Witold W e y r a u c h , G e n u a , Piazza San Matteo 17/8
Palazzo Andrea Doria

6) Heinrich A. M o e l l e r , K o p e n h a g e n , Boldhusgade 8

7) Arnold P h i l i p s e n , " " Tordenskyogade 16

8) Villy O t t o , " " Kongent Nystory 20

9) Hultman R o c k s t r ö m , S t o c k h o l m , Klara Västra Kyrkogate /

10) Alexander K a u f m a n n , A m s t e r d a m , Singel 116

11) W. L e n h o f f , A m s t e r d a m , Singel 143

12) Adgar A u b , W i e n VII, Schottenfeldgasse 46 (Wiener Geschäftsstelle der des Telegramm-Vermittlungs-Bureaus Paul Ullendorf, Zürich.)

13) Oskar C i z e k , B u k a r e s t , Gabrovani 57.

Wer sich der Vermittlung dieser Firmen bedient, wolle sich genau an die für diesen Zweck bestehenden „(Winke)" halten.

97

Für den privaten Verkehr

W i n k e

für die Beförderung von Briefen nach feindlichen Staaten durch Vermittlung von Vertrauensmännern in neutralen Staaten.

- . - x - . -

Briefe nach kriegführenden, feindlichen Staaten dürfen keine auf den Krieg bezughabenden Mitteilungen enthalten, da sie der Gefahr der Beschlagnahme ausgesetzt wären. Sie sollen sich auf das allernotwendigste beschränken und wennmöglich auch nichts enthalten, was darauf deuten könnte, dass der Brief aus Oesterreich-Ungarn stammt (also keinen Aufgabeort wie z.B. Angeben

Die Person an welche der Brief gerichtet ist, ist darauf aufmerksam zu machen, ihre Antwort nicht direkt, sondern an die Adresse des Vertrauensmannes im neutralen Staate zu richten (Beispiel A)

Die Briefe an Personen in feindlichen Staaten sind in ein mit der vollständigen Adresse zu versehen, das Couvert ohne äusserlichen Aufdruck ohne Marke zu geben, das Couvert darf nicht zugeklebt werden.

Die Marke gibt der betreffende Vertrauensmann darauf. Auf der Rückseite ist als Absender der Name des Vertrauensmannes und seine genaue Adresse zu schreiben, damit der Brief, wenn er nicht bestellt werden kann, an den Vertrauensmann zurücklangt.

Der Vertrauensmann im neutralen Staate muss mit einem Briefe unter Bezugnahme auf die Wiener Handels- und Gewerbekammer ersucht werden, die Weiterleitung des Briefes an den Empfänger und die Übernahme seiner Antwort und Weiterleitung nach Oesterreich zu übernehmen. (Beispiel B.)

Für Portospesen sind dem Vertrauensmann 2 internationale Antwortscheine (die zum Preise von je 28 h bei jedem Postamt erhältlich sind) beizulegen.

Der Brief an den Vertrauensmann ist ebenfalls offen (Couvert also nicht zukleben) zu senden, und mit österreichischen Marken richtig zu markieren. (25 h für 20 g, für jede weiteren 20 g, 15 h)

Wegen Geldsendungen oder Telegramme an Personen im Feindeslande wende man sich vorher an den Vertrauensmann um Weisungen.

Beispiel A.

Lieber Julius!

Wir teilen Dir mit dass es uns gut geht und wir gesund sind, was wir auch von Dir hoffen. Lasse Herrn .... in .... (genaue Adresse des Vertrauensmannes) eine Nachricht von Dir zukommen.

Beste Grüsse von Dienem

Vater

(Name und eigene Adresse möglichst meiden)

Beispiel B.

Herrn .... (hier ist der Name des Vertrauensmannes einzusetzen)

in ....

Unter Bezugnahme auf die Wiener Handels- und Gewerbekammer ersuche ich sie beiliegenden Brief an .... in .... weiter zu leiten und mir eine eintreffende Antwort an die untenstehende Adresse bekanntzugeben.

Für Ihre Portospesen lege ich 2 internationale Antwortscheine bei. Eventuelle weitere Kosten werde ich Ihnen nach Bekanntgabe sofort vergüten.

Besten Dank im voraus.

Hochachtungsvoll

....

(Deutlich den Namen und die genaue Adresse schreiben)

Kraków, dnia 26 Lutego.

Z miasta. Chłodny lecz piękny dzień wczorajszy wpłynął na ożywienie ruchu. Wieczorem snuły się tłumy krążące bez celu, jakby w oczekiwaniu wiadomości, sensacyi, jakich wyczekuje się ciągle. Raz ciekawość zaspokoi biuletyn, drugi raz pogrąży miasto plotka puszczona przez dowcipnisia o ewakuacyi i otwierających się horoskopach jazdy do Chocenia, Libnicy i innych miejscowości. Sensacyą dnia był komunikat Kasy Oszczędności m. Krakowa, zawiadamiający, że pogłoski o powrocie tej instytucyi nie spełniły się. Kasa pozostaje nadal w Wiedniu, a biuro fungujące przy Kasie Oszczędności w Krakowie ma klientom ułatwiać stosunek z Wiedniem.

To niesłychane wprost w świecie bankowym bagatelizowanie tak własnego interesu instytucyi, jak również interesu klienteli, świadczy o karykaturze, jaką wytworzyć może instytucya handlowa, bank, gdy kierują nim nie fachowi dyrektorzy, lecz tuziny dyrektorów desygnowanych przez rządzące stronnictwa, gdzie nie interes instytucyi, lecz wpływowych osobistości wchodzi w grę w połączeniu z uwiądem starczym zniedołężniałych a trwożliwych referentów.

W chwili gdy w naszem mieście podjęły połowiczne urzędowania prawie wszystkie polskie banki, na których czele stoją dyrektorowie, którzy albo zupełnie z miasta nie wyjeżdżali lub też przyjechali po odegnaniu pierwszej grożącej miastu burzy — gdy wrócił z całym spokojem i urzęduje Bank Austro-Węgerski, załatwiający tłumy w złączonej z tą instytucyą „Wojennej Kasie Pożyczkowej", wreszcie gdy odważniejsza bo młodsza inergiczniejsza jej siostrzyca z powiatu, ściągnęła od 1 stycznia kilku milionowe wkładki. Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa niewzruszona prośbami i groźbami komunikuje nam, że pozostaje nadal w Wiedniu.

Sprawa ta omawiana jest wszędzie, bo każdy trzeźwo oceniający sytuacyę wie, że jeżeli skarbiec państwa „Bank Austro-Węgierski" urzęduje i dokąd urzęduje, to z zupełnym spokojem mogą urzędować także inne banki i kasy, pracując np. małym 50.000 kapitałem, potrzebnym na zwroty wkładek, a przykład zaczerpnięty z Powiatowej Kasy Oszczędności świadczy, że t e n n a p ó ł w y e w a k u o w a n y K r a k ó w k i l k a m i l i o n ó w z ł o ż y ł, z a t e m nie jest tak ź l e, jak m y ś l a n o. W parze ze zwykłym niedołęstwem idzie wpływ tych czynników, w których interesie leży, by instytucya ta pozostała we Wiedniu, mając na oku interes tych sfer, które zastępują panowie Rosenblat, Gross, Bazes i inni — lecz zupełnie nie dziwmy się tym panom. Idąc za słusznością, powinien nastąpić sprawiedliwy podział pracy na obydwa te miasta, co przy obfitości dyrektorów w tej instytucyi, tem łatwiej da się doprowadzić do skutku; choćby za przyznaniem krakowskim urzędnikom słusznie należących się im wobec strasznej drożyzny dyet. Mamy nadzieję, że błogosławione zarządzenia, które ze względu na interes miasta i twierdzy wprowadza w życie c. i k.Komenda Twierdzy, dotkną także i te sfery wpływów, a to tem bardziej, że wypłata wkładek ułatwi wszelkie zarządzenia, które wyniknąć mogą, dając możność ludności zdobycia potrzebnej gotówki czy to na wyjazd z miasta, gdy tego okaże się potrzeba, czy też na zaopatrzenie się w żywność. Nastrój panujący w mieście nawet w ciężkich chwilach, jakie przechodziliśmy, imponował gościom naszym, korespondentom wojennym, którzy niemieli słów na pochwałę. Niema w Krakowie ludzie, którzyby wierzyli w możliwość wtargnięcia wroga — więc tchórzostwo z premedytacyą jest czynem wprost karygodnym, a Kasa Oszczędności, jako instytucya miejska, powinna spełniać swe zadanie kupieckie, jeżeli obywatelski wzgląd zagłusza zupełnie starcza trwoga... Miejmy zatem nadzieję, że Kasa Oszczędności m. Krakowa wkrótce do nas powróci!

wa i to w najostrzejszej formie. W zasadzie walczały się największe przeciwnictwa zarówno do teoryi jak co do praktyki.

Najściślej i najwytrwalej jednoczyły się poczególne odłamy międzynarodowego socyazmu w sprawie pokoju światowego; ale pratyczne wykonanie tej teoretycznej zasady wyoływało przepaść wśród tych samych grup. prawa ogólnego bezrobocia jako środka zmieiającego do zażegnania wojny dzieliła zawsze roletaryat na dwa różne światy. Sposoby poojowego rozwiązania sporów międzynaroowych istniały niejako „in statu nascendi“, tniały jednakże, a socyalistyczna myśl pokoju wiatowego była naczelną zasadą ustroju soyalistycznego. Aby tę zasadę w czyn wprowazić, do tego potrzeba było jednak siły. Tymzasem siłę miała wojna, która wystąpiła z mionowymi zastępami żołnierzy.

Druga międzynarodówka była dopiero siłą worzącą się; ulegały jej teoretycznie względnie nałe szeregi wyznawców — a jeszcze mniejsze astępy uważały hasła międzynarodowe za wyyczną swego praktycznego działania. Świadoma zaś siebie międzynarodowość objawiała się ylko w bardzo małem kole wyznawców. A o ile obotnik tylko nicią pajęczą związany był z międzynarodówką, to tkwił on cały w swem n a o d o w e m podłożu zarówno pod względem gospodarczym jak towarzyskim. Gdy przeto z hwilą wybuchu wojny to n a r o d o w e życie gospodarcze i społeczne) robotnika zostało zarożone, z a p ł o n ą ł w n i m o g i e ń n a r o o w y i k a ż d y p o s p i e s z y ł p o d s z t a n a r y s w e g o n a r o d u. Niemiecka socyalna emokracya w parlamencie uchwaliła wszystkie redyty wojenne, angielscy przewódcy robotniów uderzyli w bęben werbunkowy, Vanderelde został urzędowym mowcą Trójporozumieia, przeciwnik rządu Guesde stanął obok orzyczanych za zdrajców stronnictwa Millerana i Brianda, wróg caratu Burcew oddał się na askę i niełaskę batiuszki, a marksista Plechaow z Marksa dobywał dowodów na to, że koiecznem jest zwycięstwo Rosyi.

Zapał narodowy ogarnął rzesze robotnicze bez óżnicy, czy to było w Niemczech, czy we Franyi, czy w Rosyi, a wszelkie uchwały kongreów opadły bezsilne jak zwarzony liść. Jakże ardzo pomylił się towarzysz K. Kautsky, kiey przekonany o niezwyciężonej sile międzynaodówki na kongresie w Essen (1907) wołał: Na szczęście jest to nieporozumieniem, jakoby iemiecka socyalna demokracya w wypadku ojny kierowała się narodowemi a nie międzyarodowemi hasłami i jakoby się uznawała najerw za niemiecką a dopiero później za mięzynarodową“.

Słowa te były zbyt śmiałem przecenianiem iędzynarodówki....

Nafta galicyjska.

Wysłany do Galicyi z Petersburga inżynier arkowski, któremu departament górniczy pocił zbadanie galicyjskiego przemysłu naftoweo, powrócił ze swej wycieczki i złożył w ogólych zarysach następujące sprawozdanie: W lach ostatnich produkcya ropy naftowej w Gacyi znacznie się zmniejszyła skutkiem braku ynku zbytu. Ponieważ galicyjska ropa naftowa osiada pewne właściwości chemiczne (zawiera na znaczną ilość wosku ziemnego), przetwaanie galicyjskiej ropy naftowej różni się zna-

